REGINA LILIENTALOWA

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE

W PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI

Z 20 TABLICAMI

KRAKÓW
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1908.

Osobne odbicie z T. XLV. Rozpraw Wydz. filologicznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

Kraków. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Święta żydowskie
w przeszłości i teraźniejszości.

Przez
Reginę Lilientalową.

Część I.

Święta żydowskie, jak i większość świąt innych ludów, początkiem swym sięgają odległej bardzo starożytności i poważny stanowią dokument historyi narodu żydowskiego. Są to, rzec można, kopalne zabytki, pomniki, na których duch tego ludu wycisnął swą pieczęć.

Święta nie powstały sztucznie, jako jednoaktowe postanowienia prawodawców narzucone gromadzie, lecz — samorzutnie, pośród zbiorowisk ludzkich, będąc wytworem realnych stosunków życia i reagującego na te stosunki człowieka.

Aby poznać i zrozumieć genezę świąt, zbadać należy obrzędy i praktyki od nich nieodłączne, które, acz bezwiednie teraz wykonywane i z naszego punktu widzenia nieracyonalne, musiały być kiedyś celowe i rozumne, t. j. zgodne z nastrojem psychologicznym tej gromady ludzkiej, która je do życia powołała. „Człowiek nie jest nigdy nierozsądny, powiada A. Lang [1]). Powody skłaniające go do takich lub owych postępków albo wierzeń mogą nam się wydawać niesłusznemi, niemniej ma on zawsze powody do tych wierzeń i czynów". A powody te, z natury rzeczy, tkwiły w życiu codziennem,

---

[1]) O totemach. Przekład Z. A. Kowerskiej. Wisła, tom 18, str. 479 i 480.

w materyalnych warunkach bytu i w nich to, w gospodarczych stosunkach, szukać należy wyjaśnienia dla świątecznych obrzędów żydowskich. „Punktem wyjścia, mówi Aniczkow[1]), dla każdego badania obrzędowości ludowej służyć powinny przedewszystkiem realne warunki bytu, t. j. powszednie potrzeby człowieka pierwotnego w każdym danym momencie gospodarczego roku".

Już na bardzo niskim szczeblu kultury odnajdujemy ofiary i nieodłączne od nich uczty, te zasadnicze pierwiastki kultu religijnego, skoncentrowane w pewnych momentach, które z biegiem czasu w święta się przeobraziły.

Wyspiarze z Serwatty składają ofiary z bawołów, świń, kóz i drobiu, ilekroć ktoś albo cała gmina przedsiębierze ważną sprawę lub wyprawę, że zaś mięso spożywane bywa przez wyznawców, więc się zgromadzają bardzo licznie, jeżeli ofiary są obfite[2]). „Gromadka dzikich z plemienia Potawatomi, czytamy również u Tylora[3]), znajdowała się w podróży. Przez trzy dni nie napotkali oni wcale zwierzyny i doznawali strasznego głodu. Trzeciej nocy wódz, imieniem Saugana, miał sen: ukazała mu się jakaś osoba i oświadczyła, że towarzysze i on sam są w takiem udręczeniu z powodu tego, że wyruszyli w drogę, nie urządziwszy uczty ofiarnej".

W tym okresie, jak widzimy na owych dwu przykładach, chwile uroczyste przypadają nieregularnie. Pozostając w związku z wyprawami myśliwskiemi, są sporadyczne i charakteryzuje je jedynie większa obfitość pożywienia.

Pasterz, posiadacz własności, acz ruchomej tylko, zna święta już bardziej złożone. Byt jego więcej zależny od warunków zewnętrznych, od pór roku, jakości pastwisk, przyczynia mu więcej obaw i kłopotów, sprawiając, iż systematyczniej stosuje on praktyki zdolne, w jego pojęciu, dodatnio wpłynąć na jego losy. Zgodnie z pierwotnym, prostym swym światopoglądem, stara się on przez dary, zaklęcia i inne obrzędy pozyskać opiekę duchów dobroczynnych i — zapobiedz szkodliwym dla siebie zjawiskom.

Wraz z przejściem do rolnictwa, wzmagają się troski i niepokoje, zachody i zabiegi, a z niemi ilość praktyk i ich rozma-

[1]) Е. В. Аничковъ. Весенняя обрядовая пѣсня на западѣ и у славянъ. Часть I. Отъ обряда къ пѣснѣ. Petersburg 1903 r., str. 62.

[2] E. B. Tylor. Cywilizacya pierwotna. Przekład Z. A. Kowerskiej. Warszawa 1896 r. Tom II, str. 328.

[3] Tamże.

itość. Życie pasterskie wraz z jego troską o stada i tabuny, z obfitością pożywienia i odzieży, jaką dają stada, jest daleko mniej kłopotliwem od uprawy gruntu, połączonej z niepewnością i rozczarowaniami. Dopiero wzrost ludności i wskutek tego brak pastwisk mogących wyżywić tylko ograniczoną liczbę bydła, zmusił ludzi do uprawy ziemi, pisze Edward Clood [1]).

Będąc w ciągłej zależności od natury, a jednocześnie wierząc, że nagiąć ją można dla celów swoich, rolnik pierwotny niezliczonych w tym kierunku ima się sposobów. W braku wiedzy pozytywnej i umiejętności, towarzyszą każdej czynności na polu, w gospodarce pierwotnej, ofiary i zaklęcia, środki zapewnić mające łaskę boskich przedstawicieli rolnictwa (tych, odzianych w szaty antropomorfizmu, zjawisk fizycznych), zabezpieczyć od nieurodzaju i klęski głodowej [2]). Jasnem się staje, że w owym etapie dziejowym momenty koncentrujące w sobie obrzędowość musiały być bardziej określone i peryodyczne, — bo zastosowane do orki, siewu lub sprzętu, większość też obrzędów w święta żydowskie praktykowanych w pierwotnem rolnictwie bierze początek, tegoż ustroju gospodarczego będąc wynikiem.

W ścisłem znaczeniu, święta rolnicze — to święta żniw, dożynków. Wolne od etycznego zabarwienia, posiadają one pierwotnie charakter konkretny, zmysłowy, a zasadniczym ich rysem są radość i uciecha z wydanych przez ziemię płodów; radość wyrażająca się w odpoczynku przez samą naturę podyktowanym — i w ucztach wesołych. Rolnik cieszył się z darów przyrody — i świętował.

Jako że różne płody w różnym czasie dojrzewają, więc też w ciągu roku kilkakrotnie powtarzały się zbiory, które znów, w zależności od tychże płodów i innych towarzyszących danej porze roku okoliczności, sobie właściwy typ świąt urabiały. Lecz wszystkie były ludowe i miejscowe, t. j. obchodzone przez ogół cały i tam, gdzie zbiory się odbyły.

Największe znaczenie, także najbardziej określoną fizyonomię miały, co się samo przez się rozumie, uroczystości wiosenne i jesienne, jako odpowiadające dwom najważniejszym okresom w go-

---

[1]) Człowiek pierwotny. Przełożył F. Wermiński. Warszawa 1902, str. 166.

[2]) Porównaj obrzędy rolnicze u starożytnych Ateńczyków w pracy A. Mommsena „Feste der Stadt Athen im Alterthum". Lipsk 1898 r., str. 478.

spodarce rolnej, bo początkowi i końcowi robót dorocznych. Od chwili, gdy słońce zaczyna iść w górę, od wiosennego porównania dnia z nocą, rozpoczynał się szereg świąt rolniczych.

Wspomniałam wyżej, że święta rolnicze pozbawione były pierwotnie etycznego charakteru, że natomiast pierwiastek religijny, zasadzający się na wierze w potęgi nadprzyrodzone, wyraźnie w owem stadyum rozwoju występuje. Istotnie, i myśliwy i pasterz składają ofiary w celu zdobycia pomyślności, lecz w rolniczym trybie życia są one liczniejsze, a jako ofiary z plonu są systematycznie w pewnych porach rolniczego roku składane bóstwu, sprawcy dobrodziejstw błogosławionych.

W Meksyku, bogini ziarna, Centeotl, odbierała cześć i ofiary w poświęcane jej dwa dni świąteczne i opiekowała się wzrostem i sprzętem zboża[1]).

Na wyspach Tonga „Alo Alo“ „przewiewający zboże“, bóg wiatru i pogody, pełniący obowiązki bóstwa żniw, odbiera ofiary z jamu, gdy zboże dojrzeje[2]). Wiele przykładów podobnych dostarczają nam starożytni, których kulty polegały na czci natury, że tylko wspomnę o uroczystościach na cześć greckiej Demetry i rzymskiej Ceres[3]).

Każdy okres dziejowy, wysilając się na coraz to nowe sposoby walki o byt, wchłaniał w siebie, w pewnej mierze, obrzędowość okresów poprzednich, a pewne momenty, najważniejsze w gospodarczym bycie, stały się ogniskami dla tych różnorodnych, różnobarwnych wierzeń i praktyk.

W miarę rozwoju społeczeństwa, także pewne wypadki historyczne pomnażały ilość świąt. Podobne święta pamiątkowe, związane może pierwotnie z wydarzeniami pojedyńczego klanu czy plemienia, wraz z zespoleniem się plemion poszczególnych w większe skupienia społeczne na cały naród się rozciągały. Święta żydowskie urabiane pod działaniem różnych warunków i różnych światopoglądów często zasadniczym ulegały przemianom. Każdy nowy okres historyczny pozostawiał na nich ślad swój jako osad, jako warstwę nową; treść jedną zamieniała druga, powoli rugując poprzednią, która znów wzamian kostniała w formach zewnętrznych, zmuszając

---

1) Tylor. Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 253 i 254.

2) Tylor. Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 254.

3) A. Mommsen. Feste der Stadt Athen im Alterthum.

tem samem nowy kierunek do taktyki oportunistycznej, t. j. do przystosowania się do istoty wierzeń starych.

Księgi żydowskie, acz osnute mgłą podaniową, pozwalają sądzić, że charakter mistyczny świąt żydowskich zapanowuje po powrocie z niewoli babilońskiej, w VI wieku przed nową erą, t. j. w okresie, gdy lud izraelski, w braku samodzielności państwowej, całą swą energię wytężył w kierunku swego odrodzenia i samozachowania plemiennego. Wtedy to ustaje bałwochwalstwo i służba pod zielenią drzew na wyżynach, a wzmaga się monoteizm; wtedy olbrzymieje kult Jahwy, boga żydów, który to kult oczyszczony przez proroków a zespolony z bytem powszednim narodu, odbił się na wszystkich jego instytucyach i obrzędach. Pogłębiona w niewoli dusza ludu, rozważając niedolę swą jako karę za grzechy popełnione, owiała wszystkie chwile uroczyste duchem moralności, zupełnie obcej świętom pierwotnym.

Sieć form oplotła święta jak i całe życie ludu żydowskiego; kajdany rygoru opasały dawne, żywiołowe objawy radości. Mury przepisów, pochodzących z różnych epok kulturalnego życia Żydów, wzniosły się, a stawiali je wodzowie wróconych z niewoli wygnańców, nauczyciele ludu, dążący do utwierdzenia religijnych przekonań i uczuć w narodzie — tem samem do wskrzeszenia ducha narodowego, skażonego wierzeniami niedawnych ciemiężców i plemion ościennych. Epokę tę i prądy w niej panujące jasno odzwierciedla księga Nehemiasza [1]).

Zmiana realnych warunków bytu, kult religijny w przybytku Jehowy, w Jerozolimieześrodkowany, poderwały związek świąt i naturą, pozbawiając je zaś gruntu konkretnego, sprawiły, iż o naturalnem ich pochodzeniu zapomniano, z powodu czego rytuał świąt stał się tematem dla domysłów, przedmiotem dla legend z podań.

W owej to epoce, święta rolnicze przeobrażają się w historyczne. Pamięć ludowa, słabnąc, zapełniała lukę dalekiemi i mglistemi wspomnieniami, które przystosowane do ocalałego rytuału otoczyły go mistycyzmem i ustrzegły od rozkładu. „Gdy cel główny czynności zostanie zapomniany lub źle zrozumiany, to wówczas, powiada E. Clood [2]), czas i powaga tradycyi współdziałają razem, by oblec go w świętość".

---

[1]) Esra, Nehemia und Ester. Uebersetzt und erklärt von D. C. Siegfried. Getynga 1901 r.

[2]) Człowiek pierwotny, str. 38.

W epoce pobabilońskiej teraźniejszość ustąpiła miejsca przeszłości, którą wyobraźnia stroiła to w szaty jasne, to mroczne, a zawsze nadzwyczajne.

Przypisując klęskę narodu zemście Jehowy za obojętność względem niego, lud żydowski wszystek ducha wysiłek zużywał w kierunku przypodobania się swemu bogu, okazywania mu czci, a przez to — pozyskania jego łaski. Środkiem po temu stał się spotęgowany kult ofiarny [1]).

Dary, ongi w czasie żniw ubóstwionym potęgom natury składane [2]), straciły właściwy swój charakter: już nie były dobrowolne i nie wyrażały korzyści praktycznej dla bóstwa. Ofiara stała się aktem religijnym, ściśle określonym i usankcyonowanym przez prawo żydowskie; symbolem, którego myśl przewodnia podstawowej uległa zmianie. Liczne ograniczenia, czerpiące soki z resztek zabytków starożytnego piśmiennictwa, naginanego do ówcześnie urobionych poglądów, mające służyć za tarczę obronną przeciw napierającym wpływom ludów sąsiednich [3]) i potęgujące świadomość plemienną uosobioną w Jehowie, tej podstawie jedności i odrębności narodowej — wzmogły się jeszcze w epoce helleńskiej zagrażającej spoganieniem, t. j. wynarodowieniem ludu żydowskiego. Wtedy to w całej sile nastąpił zwrot ku ustnej tradycyi, ku podaniom przedhistorycznym, których oficyalna teologia nie zdołała wykorzenić i — nastała epoka Miszny, potem Gemary, t. j. Talmudu, tego konglomeratu prawodawczo-egzegetyczno-opowieściowego.

Pomimo jednak surowych obostrzeń, pomimo iż życie ludu izraelskiego ujęte zostało w żelazne kleszcze, obijały się o nie fale od plemion ościennych płynące; i obce obyczaje i pojęcia, wciskając się niepostrzeżenie w dziedzinę obrzędową, stawały się składową jej częścią. W obu talmudach [4]) przejawia się wyraźnie wpływ kultur greckiej i rzymskiej. Grecka literatura, szczególniej, wielką była

---

[1]) Ezechiel 45, 23. 24. Przekład dra Cylkowa.

[2]) Hozeasz 2, 7; 9, 1. Przekład dra Cylkowa.

[3]) Judea wchodziła kolejno w skład państw wschodnich: asyryjskiego, egipskiego, babilońskiego, perskiego, grecko-syryjskiego. (Egiptowi podlegała dwa razy).

[4]) Dwa są talmudy: babiloński i jerozolimski. Pośród Żydów Europy rozpowszechniony jest pierwszy z nich.

pokusą dla młodzieży, co stwierdzają talmudyczne podania o Acherze, Eleazarze ben Damie i innych [1]).

Lecz ujęte w ciasne ramki formułek stężało i skamieniało życie duchowe [2]), zamieniając się w jałowe dociekania komentatorskie, w walkę o słowa i litery tekstów dogmatycznych. W Misznie znalazły oddźwięk zajadłe spory, jakie wiodły między sobą partye faryzeuszów i saduceuszów.

W dyasporze znów, gdzie, wobec smutnej rzeczywistości, przeszłość tem większego nabrała uroku i powagi, całem zadaniem duchowem Żydów stało się staranniejsze jeszcze ochranianie spuścizny po przodkach i opartych na niej urządzeń rytualnych od niwelującego działania z zewnątrz. Pozbawiona światła i powietrza, myśl jednostronnie skierowaną została do ciasnego koryta, w którem, pod magicznem oddziaływaniem tradycyi, pleśnią się pokryła.

Święta popadły w stan inercyi, zastygły w swym rozwoju. W nich jako w dniach wypoczynku, najodpowiedniejszych dla kontemplacyi, budziły się żal i tęsknota za utraconą ziemią i obrzędy odziedziczone występowały jaskrawo. To też strzeżone były troskliwie i traktowane z pietyzmem. W Talmudzie [3]) powiedziano jest: „Kto święta znieważa, ten jak gdyby w bałwochwalstwo popadł“.

Prześladowania, jakim podlegali Żydzi w ciągu wieków całych, zamiast osłabić, bardziej wzmogły zamiłowanie do obrzędów prastarych, do uroczystych chwil ich bytu — do świąt. Katusze znosili za Antyocha, dręczeni byli za Hadryana, torturowani za Torquemady, a nietylko nie wyparli się swych wierzeń i złączonych z niemi praktyk, lecz przeciwnie, stali się, więcej niż jakikolwiek inny naród, niewolnikami pojęć i poglądów, urobionych pod wpływem dawno minionych tysiącoleci.

Opancerzone, zdołały święta żydowskie do naszych czasów przetrwać, a zachowawszy zabytki wiary z czasów przedhistorycznych, zasadniczo obserwowane są dziś tak, jak za II-giej świątyni

---

[1]) Н. Переферковичъ. Талмудъ, его исторія и содержаніе. Часть I. Petersburg 1897 r., str. 99.

[2]) Dobitnie charakteryzują ową epokę następujące słowa Miszny: „Człowiek nie powinien „zmieniać“ (zmieniać przyjętych obyczajów, t. j. nie powinien być oryginalnym), gdyż to sieje niezgodę“. Tr. Pesachim 4, 1; w przekładzie N. Pereferkowicza, p. t.: Талмудъ. Мишна и Тосефта. Petersburg 1900 r.

[3]) Tr. Pesachim 118 a. „Der babylonische Talmud“ übersetzt von L. Goldschmidt. Berlin 1901 r.

w Jerozolimie (z opuszczeniem kultu ofiarnego i ceremonii możliwych jedynie na własnej ziemi). Do świąt żydowskich dają się zastosować słowa Tylora [1]: „...niektóre obrzędy religijne dają dowód dziwnej stateczności, zachowując przez wieki tę samą formę i to samo znaczenie, a sięgając źródłem tam, gdzie historya nie sięga“.

Zasadniczo, jak zaznaczyłam, nie zmieniły się w dyasporze święta żydowskie, lecz strona ich obrzędowa tu i ówdzie została naruszoną. Rozproszenie narodu nie mogło nie zostawić śladu: różne warunki zewnętrzne różnie się odbiły tak na duszy ludu żydowskiego jak i na obrzędowości jego i ta ostatnia sporo obcych pierwiastków wchłonęła.

Największa różnica w rytuale zdołała się wytworzyć pomiędzy tak zwanymi „Aszkenazim“ [2]) a „Sefardim“ [3]). Obrzędowość pierwszych, twórczość ich w tej dziedzinie znalazła wyraz w księdze „Szulchan aruch“ [4]), ułożonej wprawdzie przez hiszpańskiego żyda, Józefa Karo, (w XVI stuleciu. w Palestynie), lecz której praktyczną formę, stosowaną w Polsce i Niemczech, nadali rabin krakowski, Mojżesz Isserles [5]) i rabin lwowski, Dawid ben Samuel Halevy [6]). Oparte na podstawie Talmudu normy prawodawcze księgi „Szulchan aruch“, stawszy się kodeksem dla Żydów wschodu i zachodu, w każdym kraju odmienne otrzymały zabarwienie. Rabin Isserles, redagując ten zbiór praw i uzupełniając go licznymi przypisami, glosami [7]), przeważnie miał na uwadze Żydów polskich, których obyczaje w ten sposób usankcyonował, czyniąc je miarodajnemi przy rozstrzyganiu kwestyi rytualnych. To też, gdy w drugiej połowie XVI wieku autonomia gminna Żydów w Polsce została ostatecznie przez szereg królewskich i sejmowych dekretów

---

[1]) Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 301.

[2]) Żydzi niemieccy-polscy.

[3]) Żydzi hiszpańscy, portugalscy (dziś włoscy i tureccy).

[4]) „Stół nakryty“.

[5]) „Szulchan aruch“ z komentarzami r. Isserlesa był po raz pierwszy drukowany w Krakowie w r. 1578.

[6]) Dawid ben Samuel Halevy, przewodnik Jesziby (wyższej szkoły wyznaniowej) napisał komentarz do „Szulchan aruchu“ p. t. „Ture Zahab“ („Złote rzędy“); umarł w 1667 r.

[7]) Glosy te (Hagahoth) weszły w tekst „Szulchan aruchu“, są oznaczone zwykle w druku innemi czcionkami i noszą nazwę „Mappa“ („obrus“, t. j. obrus do „nakrytego stołu“ Józefa Karo. Patrz odnośnik Nr. 4 niniejszej pracy).

uchwaloną, kodeks Karo-Isserlesa stał się praktycznym przewodnikiem dla rabinów, sędziów i kahalnych zwierzchników [1]).

U Żydów zachodniej Europy wyższa religijna świadomość, a może — jak sądzą niektórzy — obojętność religijna wyrugowała wiele form archaicznych i konserwatorem tak przez Zakon ustanowionych „mizwoth" jak przez tradycyę ustną i piśmienną przekazanych „minhagim", w wielkiem poszanowaniu u ludu będących [2]), pozostały jedynie masy żydowskie w Rosyi, Królestwie Polskiem, Litwie i Galicyi, t. j. tam, gdzie najliczniej są skupione. W nich to tkwią wyobrażenia powstałe w głębiach życia bezimiennego a będące wytworem kolektywnej osobowości narodu, to też przy opisie współczesnej procedury świąt żydowskich trzymam się wzoru, jakiego te właśnie masy mi dostarczają. Z żywej czerpię tradycyi, lokalnych zabarwień nie uwzględniając. Obowiązkiem Żydów, jak i każdego narodu szanującego swą przeszłość, jest utrwalać zabytki starożytne tę przeszłość odtwarzające. A należy się spieszyć, rozejrzeć po odłogiem leżącem polu folkloru żydowskiego, gdyż w szerokich masach żydowskich gwałtowny zachodzi przełom. Rewolucya istotna, bo dotykająca myśli ludu, bezpowrotnie ruguje strupieszałe formy i przeżyte zwyczaje na rzecz innych, nowoczesnych poglądów. Po większych miastach szczególniej, gdzie życie płynie bardziej wartkim potokiem, tradycyjna obrzędowość zanika.

Święta żydowskie podzielić się dają, ze względu na swe pochodzenie i czas powstania, na trzy kategorye. Do pierwszej zaliczyć należy trzy główne święta, t. z. „pielgrzymie" („szalosz regalim"): Pesach, Szabuoth i Sukoth; do drugiej — święta o wybitnie religijnym charakterze: Rosz-Haszana, Jom-Kippur; do trzeciej wreszcie — święta historyczne, świeckie: Purim, Chanukę.

---

[1]) С. Дубновъ. Внутренняя жизнь евреевъ въ Польшѣ и Литвѣ въ XVI вѣкѣ. Книжка Восхода 1900 р.

[2]) Lud powiada, że „obyczaj ruguje prawo" (t. j. nakaz religijny).

I.

Pesach, inaczej świętem przaśników zwany, jest jednem z najbardziej uroczystych i wspaniałych świąt dorocznych. Żydzi współcześni obchodzą je na pamiątkę wyzwolenia przodków z Egiptu, a jako święto swobody, ocalenia, szczególną czcią Pesach otaczają. Pomnąc na słowa Midraszytów[1]): „W miesiącu Nisan Izrael został zbawiony, w tymże miesiącu kiedyś po raz wtóry zbawion będzie“, wierząc niezachwianie w „Pesach przyszłości“ [2]), lud żydowski wszystkie swe promienne marzenia o wolności w święcie tem skupił. Pewien ustęp Hagady, odczytywanej podczas wieczerzy pesachowej, brzmi: „Ci, co w tym roku są niewolnikami, będą w roku przyszłym wolni“.

Treść powyższa przecież, jak wykazują pomniki historyczne i cały ceremoniał wcześniejszy i współczesny, nie jest pierwotną treścią tego święta, lecz znacznie późniejszym wytworem dziejowej ewolucyi. Wszystkie dane przemawiają za tem, że Pesach od niepamiętnych czasów znany był danemu plemieniu semickiemu jako dziękczynne święto wiosny, jako święto rolnicze przypadające w okresie dojrzewania płodów ziemi. „Przestrzegaj miesiąca kłosów“, czytamy w Pismie św. [3]). Czemżeż również była, jeśli nie świętem wiosny, uroczystość, o której wspomina podanie [4]), głoszące, że w epoce wyjścia z Egiptu Izraelici domagali się od Faraona pozwolenia na święcenie jej.

Z punktu widzenia gospodarczego, wiosna — to najważniejsza pora roku tak dla pasterza jak dla rolnika. Pasterza przejmują radością pastwiska zielone, umajone kwieciem łąki, także „przychówek w gospodarce pierwotnej otrzymuje się prawie wyłącznie na wiosnę“ [5]). Pora to obfitości dla koczownika, jak powiada Lippert [6]). Dla rolnika znów okres ten ciężkiej pracy i obaw, lecz zarazem nadziei na plon nowy, w nastrój wyczekujący go wprowadza.

---

[1]) Twórców midraszów (homiletycznych zbiorników).

[2]) פסח לעתיד (pesach leasid).

[3]) Deuteronomium 16, 1. W przekładzie Dra Cylkowa.

[4]) Exodus 10, 9. W przekładzie Dra Cylkowa.

[5]) Аничковъ str. 307.

[6]) Christenthum 584, cytuje Aniczkow.

Sama przyroda na wiosnę najwięcej na wyobraźnię oddziaływa, bowiem z wiosną wszystko na polach i łąkach rozkwita, drzewa liściem się pokrywają, ptactwo, po długiem milczeniu, wesołym śpiewem się odzywa, a ciepło słoneczne nie dopieka jeszcze zbytnio. „Bo oto przeszła zima... Pączki się ukazują na ziemi, pora śpiewu nastała, a głos synogarlicy rozlega się w kraju naszym. Figowiec czerwieni niedojrzałe owoce swoje, a latorośle niosą woń" oto jak maluje wiosnę bogata w liryzm „Pieśń nad pieśniami" [1]). Według zaś orzeczenia r. Jehoszua [2]), świat został stworzony na wiosnę (w miesiącu Nisan).

Odrodzona natura wielki wywiera wpływ na człowieka pierwotnego, w tak bliskim pozostającego do niej stosunku. Dla niego powrót dni ciepłych — to zwycięstwo światła nad ciemnością, tryumf życia nad śmiercią. Stąd też „wiosenne święta z typową dla tej pory roku obrzędowością zaznaczone są prawie we wszystkich religijnych systematach świata" [3]).

Szczególne znaczenie ma wiosna w krajach gorących, gdzie zboże wcześniej dojrzewa, a tak rzecz się miała w Palestynie.

Pesach przypadał w miesiącu wiosennego porównania dnia z nocą, a jako święto rozpoczynające szereg zbiorów dorocznych i wieńczących je uroczystości, był początkiem zmiany roku; podobnie jak podług księżycowego kalendarza Chińczyków, rok rozpoczyna się u nich jak i w starożytnym Rzymie z wiosną [4]).

„Miesiąc ten będzie wam początkiem miesięcy, pierwszym on dla was z miesięcy roku!" brzmi ustęp w Exodus [5]). Miesiąc ten, pierwotnie tak obrazowo zwany miesiącem „dojrzewających kłosów" [6]), po powrocie z niewoli babilońskiej przezwany z chaldejska Nisan — która to nazwa po dziś dzień się utrzymała — pozostał pierwszym jedynie dla roku religijnego, dotyczącego obchodu świąt, gdy rok cywilny od nowiu miesiąca Tiszri liczono [7]). Ewald [8]) sądzi, że po-

---

[1]) 2, 11—13. Przekład Dra Cylkowa.

[2]) Talmud, tr. Rosz Haszana 10 b. (przekład L. Goldschmidta). Wiodą o to spór r. Eliezer i wspomniany r. Jehoszua. Pierwszy opierając się na Genesis 1, 11 i 2, 6 utrzymuje, że świat został stworzony w miesiącu Tiszri, drugi na zasadzie Genesis 1, 12 twierdzi, że — w miesiącu Nisan.

[3]) Аничковъ, str. 79. [4]) Аничковъ, str. 81. [5]) 12, 2.

[6]) Deuteronomium 16, 1.

[7]) Dr. Cylkow w przypisku do Exodus 12, 2.

[8]) Die Alterthümer des Volkes Israel. Getynga 1848 r. str. 361.

wszechne u Syryjczyków upatrywanie początku roku na jesieni zapanowało w życiu cywilnem Żydów w epoce Seleucydów.

W epoce pobabilońskiej począł Pesach stopniowo się przekształcać w święto historyczno-religijne. Charakter jego rolniczy ustępował miejsca abstrakcyjnemu; rytuał tak w swoim czasie naturalny i od realnych warunków bytu nieodłączny osnuwać poczęły legendy, jakieś niejasne wspomnienia w legendach skrystalizowane a dopasowane do pozostałych form obrzędowych. Święto partykularne w zależności od żniw obchodzone, przeobraziło się, dzięki nawiązanej treści historycznej, w święto ogólno-narodowe, iście wschodnim bogactwem fantazyi opromienione, aześrodkowane we wspólnem centrum — w świątyni.

Znaczenie Pesachu, jako święta wyzwolenia, wzrosło głównie za panowania Rzymian. Ucisk przez nich wywierany czynił podatnym grunt pod wspomnienia bolesne, święto to oplatające, łagodzone zarazem przez pamięć o wydostaniu się z pęt niewoli. Przedstawiciele skrajnego kierunku krytyki biblijnej wprost nie przyznają faktów, przemawiających za przebywaniem Żydów w Egipcie, gdy znów rozkopy poczynione w tym kraju pod kierunkiem Edwarda Naville'a[1]) godzą się z zasadniczą treścią księgi Exodus. Odkryciom tego uczonego wielkie znaczenie przypisuje Wilhelm Spiegelberg, który w pracy swej, p. t. „Der Aufenthalt Israels in Aegypten im Lichte der aegyptischen Monumente“ [2]) stara się wykazać, iż w podaniach o pobycie żydów w Egipcie tkwi jądro prawdy. Ewald[3]) stwierdza nawet wpływ starej kultury egipskiej na ducha Izraelitów, który ujawnił się w przyswojeniu przez język hebrajski wielu wyrazów egipskich, także w obyczajach i poglądach Żydów, a to przemawia za dłuższym ich pobytem w dolinie Nilu. Zresztą, powiemy to, co wyrzekł był Leopold Ranke przy rozbiorze pewnej legendy arabskiej[4]): „Gdybyśmy tu mieli do czynienia z legendą jedynie, to sam fakt, iż ona powstała, ma już wielkie historyczne znaczenie“.

Nie w epoce pierwszych walk o ziemię dziedziczną, ni za

---

[1]) Z pośmiertnych pism G. Ebersa. Восходъ 1901 r. Nr. 22.

[2]) Czwarte wydanie, Strasburg 1904 r.

[3]) Die Geschichte des Volkes Israel. Tom II, str. 6.

[4]) Z pośmiertnych pism G. Ebersa. Восходъ 1901 r. Nr. 22.

sędziów i królów, do króla Jozyasza, nie znaleziono dowodów, by Pesach zgodnie z przepisami zakonu był obchodzony [1]. —

Dwa główne składniki tego święta, różne pochodzeniem, w istocie swej zupełnie od siebie niezależne i pierwotnie odgraniczone [2], stały się zalążkiem mitycznego charakteru i symbolicznego kultu Pesachu: 1) idea pierworodztwa i 2) spożywanie niekiszonego chleba. Idea pierworodztwa wyrażająca się w ofierze paschalnej, w przynoszeniu pierworodnego bydlęcia do świątyni i spożywaniu go, idea ta całkiem obca późniejszemu ustrojowi gospodarczemu, znalazła rozwiązanie w podaniu objaśniającem tę praktykę jako pamiątkę przekroczenia domów izraelskich w Egipcie, gdy to Bóg poraził wszystkich pierworodnych, a któremu to oświetleniu sprzyjał wywód etymologiczny: פסח (pesach) — ofiara jako czasownik פסח (pasoach) znaczy omijać, przekroczyć. „Gdyż mojem wszelkie pierworodne od dnia, któregom poraził wszystkich pierworodnych w ziemi Micraim, poświęciłem sobie każde pierworodne w Izraelu, tak człowieka, jak i bydlę. „Moimi niechaj będą“ [3]. Lecz gdy człowiek pierworodne swe wykupić może, pierworodne z bydła ofiarowane być musi. „A każdego pierworodnego z człowieka, z synów twoich wykupisz“ [4]) zaś „Wszelkie pierworodne, które się zrodzi z bydła twego albo z trzody twojej, samce, poświęcisz Wiekuistemu, Bogu twojemu“ [5]. Skoro z czasem, wraz ze wzrostem hierarchii teokratycznej, poświęcone Jehowie pierworodne przeszło na własność kapłanów, spełniających w wielkich systematach religijnych rolę sług bóstwa, pierwotną swą formę zachowała jedynie ofiara paschalna. Zarzynano na nią roczne jagnię [6] lub koźlę, bez wady [7], zawsze samca [8], gdyż płeć ta za przednią uchodziła, i z ofiary tej krew szła dla Jehowy, mięso zaś na ucztę. A pierworodny z człowieka

---

[1]) II Kronika 35, 18 (przełożył Rudolf Kittel: „Die Bücher der Chronik“) Getynga 1902 r. Także II królów 23, 21—23 („Die Bücher der Könige übersetzt und erklärt von Rudolf Kittel. Getynga 1900 r.).

[2]) Wzajemna ta niezależność wyraźnie występuje w Leviticus 23, 5. 6; także w Numeri 28, 16. 17.

[3]) Numeri 3, 13. [4]) Exodus 13, 13.

[5]) Deuteronomium 15, 19.

[6]) Najpowszechniejsze bydlę ofiarne.

[7]) Tak samo u starożytnych Egipcyan, Greków i Rzymian zwierzę ofiarne musiało być bez wady. (Gustav Klemm „Allgemeine Culturgeschichte der Menschheit“. Tom V, str. 411, tom VIII, str. 230 i 481).

[8]) Exodus 12, 15.

po dziś dzień wykupywać się musi: raz w 30 dni po urodzeniu, który to akt zwie się „Pidjon ha ben“ [1]), następnie w każdą wigilię święta Pesach, poszcząc przez dzień cały [2]).

Gdy ofiara paschalna tkwiąca w pierworodztwie powyżej omówiony mit utworzyła, przaśniki spożywane wraz z tą ofiarą powiązane zostały ze wspomnieniem o pospiesznem opuszczeniu Egiptu i chlebie nędzy. „I poniósł lud ciasto swoje, zanim skisło...“ [3]). „I wypiekli ciasto, które wynieśli z Micraim, na placki przaśne, ponieważ nie skisło, bo wypędzeni zostali z Micraim, a nie mogli się zatrzymywać; a także zapasów nie przygotowali sobie“ [4]). Treść ta tak nierozerwalnie się zespoliła z prastarą obrzędowością wiosenną, że jedynie głębsza analiza uchyla zasłonę, kryjącą jej pochodzenie. Owóż, usunąć nam należy powłokę symboliczną znacznie później narzuconą, by w przeszłości Hebrajczyków, w dawno minionym ich bycie gospodarczym, doszukać się prawdy historycznej, wyłowić początek owych dwu zasadniczych przeżytków obrzędowych.

Dr. Baur [5]) twierdzi, że ofiara paschalna — to substytuowana ofiara ludzka; tak samo mniema Hüllmann [6]). Jakkolwiek bądź, ofiara z bydła pojawić się mogła w pasterskim trybie bytu. Jak później rolnik składa pierwociny plonów swoich, tak pasterz pierwszy przychówek oddaje w ofierze. „I był Hebel pasterzem trzód... A Hebel przyniósł również z pierworodnych trzody swojej“ [7]). Postępowanie podobne wypływało z światopoglądu pasterza, było we-

---

[1]) Bliższe szczegóły tego obrzędu w pracy „Dziecko żydowskie“. Materyały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne. Kraków 1904 r. str. 148.

[2]) Jeśli pościć nie chce, czy nie może, radzi sobie w ten sposób: albo podczas porannego nabożeństwa wrzuca do puszki bóżnicznej 36 groszy (suma ta, będąc kombinacyą liczby 18, jest pomyślną, bo *h* i *i* z alfabetu hebrajskiego wyrażające liczbę 18, oznaczają także życie) albo składa datek na ucztę zwaną „sijum“ (zakończenie), którą urządza grono mężczyzn z powodu ukończenia w wigilię Pesachu traktatu Gemary. Także uczestniczenie 14 Nisan w uroczystości obrzędu przymierza od postu go uwalnia.

[3]) Exodus 12, 34.

[4]) Exodus 12, 39.

[5]) Ueber die ursprüngliche Bedeutung des Paschafestes. Tübinger Zeitschrift für Theologie 1832, 1 Heft s. 40. Cytuje George w pracy „Die älteren jüdischen Feste“. Berlin 1835.

[6]) Staatsverfassung der Israeliten. Cytuje George. Pewien ustęp Hagady brzmi: „Lecz pierworodnego syna swego ominąłeś zapomocą krwi ofiarnej Paschy“.

[7]) Genesis 4, 2. 4.

dług niego najodpowiedniejszym środkiem zapewnienia sobie pomocy i dobrodziejstw bóstw, tych wcielonych duchów przyrody obdarzonych przymiotami ludzkimi. Składał w darze to, co sam najbardziej cenił, gdyż „ofiara jest darem dla bóstwa jakby dla człowieka i wzorowaną jest na stosunkach ludzkich“ [1]).

Np. Zuluanie afrykańscy, składając duchom przodków ofiary z bydła, modlą się: „Tak, tak, ludzie nasi, którzyście dokonali tak pięknych czynów, modlę się do was, modlę się o powodzenie, złożywszy wam byka w ofierze. Doprawdy, nie mogę odmówić wam pożywienia, bo wyście dali nam bydło, które tu jest“ [2]).

Ofiary te, przynoszone na zasadzie „do ut des“, składał pasterz na wiosnę, jako że pora ta, jak już wspomniałam, dobroczynną jest dla niego. Radował się pasterz z przybywającego przychówku, a część dobytku poświęcając, uczty przytem sprawiał.

Święcenie pierwszego przychówku przetrwało w słowiańskiej obrzędowości. W Serbii i Bułgaryi do św. Jerzego nie jadają baraniny, na to zaś święto zarzynają jagnię, która to czynność „zarzynaniem kurbana“ się zowie [3]). Jagnię owo uchodzi za święte i jako ofiara bywa spożywane na uroczystej, familijnej uczcie [4]).

Że zbiegiem czasu ofiary z bydła, w życiu pasterskiem poczęte, tak poważną zaczęły stanowić część ogólnego kultu ofiarnego, słusznie objaśnia to Aniczkow [5]). „W miarę tego, jak rozwija się gospodarczy kalendarz narodowy, niemało znajdzie się powodów i racyi do przynoszenia ofiar i ucztowania, lecz wiosenne zarzynanie ofiary wraz z ucztowaniem wiosennem powinny mieć w związku z pasterstwem znaczenie samodzielne, zupełnie niezależne od tego, czy coś podobnego w innej jakiej porze roku lub podczas innego jakiego święta się odbywa“. Takie właśnie znaczenie podług Ewalda [6]) posiadał u starożytnych Żydów Pesach z jego jagnięciem ofiarnem, tj. pierwszym przychówkiem składanym w ofierze i — ucztą. Wellhausen [7]) upatruje w ofierze paschalnej akt dziękczynny pasterzy, mniemając zarazem, że z onych to baranków pierworodnych

[1]) Tylor. Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 311.

[2]) Tamże, str. 305.

[3]) Po hebrajsku קרבן (karban) znaczy ofiara.

[4]) Аничковъ. str. 309. [5]) Tamże, str. 318.

[6]) Die Alterthümer des Volkes Israel. Drugie wydanie, str. 397—400.

[7]) Cytuje D. Albert Hauck w Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche. Lipsk 1904.

wyrósł mit o porażeniu pierworodnych Egipcyan. Zakaz spożywania przez dni siedm kiszonego, grożący „wytraceniem“ [1]) za przestąpienie tego przepisu [2]) z innego zgoła źródła bierze początek. Święto przaśników bowiem — to święto rolnicze. Przyrządzone z grubo zemlonego jęczmienia chleby przaśne nieodłączne były od ofiar zwierzęcych [3]). Maca [4]) jako ofiara śniedna, jadalna, należy także do każdej ofiary u Greków i Rzymian [5]). A chleby te musiały być wolne od rozczynu, ferment był w nich surowo wzbroniony. „Żadna ofiara śniedna, którą przynosić będziecie Wiekuistemu, niechaj przyrządzaną nie będzie z kiszonego“ [6]). To samo, że przyrządzane były z jęczmienia, dowodzi, iż przaśniki źródłem sięgają pierwotnego rolnictwa, gdyż ten gatunek zboża ludzie najpierw w pożywienie obrócili [7]), one same zaś są świadectwem pierwotnie praktykowanego wypieku chleba. Albowiem w sposobie przygotowywania pokarmów chlebowych daje się zauważyć kilka wybitnych faz rozwoju, jak: 1) proste prażenie ziarn, 2) ziarna zmielone na ręcznym młynku i spożywane w postaci zupy kaszanej, tj. zwilżone, 3) chleb pieczony [8]). O ziarnach prażonych wspomina Pięcio-

---

[1]) Tradycya rozumie przez ten wyraz karę wymierzoną nie przez władzę świecką a przez sąd boży — w życiu przyszłem, kara ta spotyka więc duszę a nie ciało.

[2]) Exodus 12, 15. Porównaj Leviticus 10, 12.

[3]) Exodus 29, 1; Leviticus 7, 13; 8, 26.

[4]) מצה od מצץ ścisłe, nie wyrosłe ciasto. (Dr. Cylkow w przypisku do Exodus 12, 17).

[5]) J. F. L. George: Die älteren jüdischen Feste. Berlin 1835 r. str. 225. Ofiary roślinne, chleby, dopełniały ofiar zwierzęcych, które jako starsze, cieszyły się większem poszanowaniem w kulcie.

[6]) Leviticus 2, 11.

[7]) Głównym artykułem spożywczym starożytnych Ateńczyków był jęczmień (К. Страшкевичъ. Краткіе очерки греческихъ древностей. Kijów 1863 r. str. 461). Jęczmień był od najdawniejszych czasów płodem, poświęconym Demetrze, boskiej opiekunce rolnictwa i z niego to przygotowywano świętą mąkę do ofiar. (L. Preller. Demeter und Persephone, str. 317). Z opisów Strabona wiadomo, że w nizinach babilońskich uprawiano jedynie jęczmień (Ю. Липпертъ. „Исторія культуры“, перевели А. Острогорскій и П. Струве. Petersburg 1897 r. str. 24); także u Germanów i w Brytanii przeważały z roślin zbożowych żyto i jęczmień (H. Сумцовъ. Хлѣбъ въ обрядахъ, str. 14), pszenica bowiem — to rezultat wyższej kultury rolnej.

[8]) Н. Сумцовъ. Хлѣбъ въ обрядахъ. Charków 1885 r., str. 27.

ksiąg [1]), a dr. Cylkow [2]) objaśnia, że prażone na ogniu ziarna zastępowały chleb u Hebrajczyków.

Prażony jęczmień stanowił zasadniczy pierwiastek greckiego kultu ofiarnego (co przemawia za starożytnością tej strawy [3]), a i dziś jeszcze spotkać się możemy u pewnych ludów koczujących z ową pierwotną metodą przyrządzania ziarn [4]). Lecz i sam chleb pieczony ma swoją historyę: i tu prześledzić się dają różne stadya rozwoju dziejowego. Pierwotnie, np. postępowano w taki sposób: mąkę, zwilżoną wodą, ugniatano na ciasto, które wypiekano w popiele, na gorącym kamieniu, a później — na blasze żelaznej. O plackach, podpłomykach opowiada Pismo św. [5]), a owe „ugoth" były to cienkie, okrągłe placki na rozżarzonych płytach ogniska wypiekane [6]).

Starożytni Grecy piekli jęczmienne placki zwane „maza" [7]), a i obecnie na prastary przaśny chleb natrafić można w północnej Afryce (gdzie Nachtigall jadł taki właśnie chleb jęczmienny upieczony w gorącym popiele [8]), u Irokezów i Delawarów [9]), u Beduinów [10]), a także u niektórych ludów Europy, gdzie nowsze sposoby pieczenia chleba nie zdołały w zupełności wyrugować form archaicznych. „W wiejskiej chacie na północy (Anglii) gospodyni zwilża mąkę owsianą i zagniata ciasto, które rozciąga cienko i wypieka z niego placki owsiane na gorącej blasze żelaznej, a damper kolonisty australskiego jest również poprostu zrobionym z mąki i wody gęstem ciastem upieczonem w popiele" [11]). W Krakowskiem na zwykłe użycie pieką na blasze jęczmienne placki zarobione wodą [12]) a około Krakowa, w lecie, często nie gotują wcale śniadania, tylko zagniatają placki żytnie bez drożdży, które pieką w popiele [13]).

---

1) Leviticus 23, 14.

2) W przypisku do Leviticus 23, 14.

3) Ю. Липпертъ, str. 55.

4) Д. Мордовцевъ. На Араратъ. Petersburg 1883 r., str. 84.

5) Genesis 18, 6.

6) Dr. Cylkow w przypisku do Genesis 18, 6.

7) К. Страшкевичъ, str. 461.

8) Ю. Липпертъ, str. 56.

9) Ю. Липпертъ, str. 56.

10) Tamże.

11) Edward B. Tylor. Antropologia. Przekład A. Bąkowskiej. Warszawa 1902 r. str. 271.

12) O. Kolberg. Lud V. str. 134.

13) Tamże, str. 135.

U Bułgarów, po żniwach, jadają chleb przaśny[1]), na Wołyniu — w wigilię św. Andrzeja[2]), na Białorusi — na św. Jana[3]). Wreszcie „bliny“, stanowiące powszechny w Rosyi przysmak podczas t. z „maślanicy“ (w ostatki), również bez drożdży są przyrządzane i z powodu nich to powiada Snegirew[4]): „Ponieważ wszystkie ludy piekły przaśne placki na węglach, zanim doszły do chleba kwaszonego, więc „bliny“ są starsze od chleba“.

Lecz najlepszem schronieniem dla pierwotnej postaci chleba stał się kult religijny, będący ogniskiem wszystkich zresztą obumarłych praktyk. Po dziś dzień katolicy rzymscy używają przy mszy i komunii chleba przaśnego (opłatki są bez drożdży)[5]), u Żydów zaś przeżytek ten zakonserwował się w święcie Pesach. (Bo że Żydzi w odległej bardzo starożytności do rolnictwa przeszli, świadczy choćby legenda[6]), przypisująca wytworzenie pierwszych narzędzi rolniczych: pługa i sierpa — Noemu).

George[7]) sądzi, że gdy na wyższym szczeblu kultury rolnej jęczmień zastąpiony przez pszenicę pozostał strawą ubogich i niewolników, a także paszą dla bydła, ofiarowywane nadal chleby jęczmienne musiały nasunąć wyobrażenie o przebytej nędzy i niedoli. Według mego przypuszczenia, owa pamięć o nędzy była wspomnieniem stanu rzeczywistego, bo to, że żniwom, za II-ej świątyni, odpowiadał dopiero drugi dzień Pesachu, nasuwa mniemanie, że dzień pierwszy, do którego cała melancholia się stosuje, odźwierciedlał ciężki dla rolnika czas przednówku. Odźwierciedlał go wprawdzie w miniaturze, ale też baczyć należy na dokonywającą się w biegu dziejów koncentracyę tych obrzędów, które sens właściwy zatraciły. Siedmiodniowe (później ośmiodniowe) święto prza-

---

[1]) Каравеловъ. Памятники I. str 238, cytowane w Wiśle, tom IV, str. 656.

[2]) Сумцовъ, str. 52. [3]) Tamże, str. 83.

[4]) Cytuje Сумцовъ, str. 77.

[5]) Za to przezwani zostali w XI wieku przez katolików greckich Azymitami (od azymon — przaśny).

[6]) „Первый плугъ и первый серпъ“ patrz И. Б. Левнеръ. Еврейскія легенды. Warszawa 1903 r. — I w starożytnym Egipcie i w starożytnej Grecyi sięga właściwa uprawa roli czasów mitycznych. (G. Klemm. Allgemeine Culturgeschichte, tom VIII, str. 115), gdyż człowiek okresu nowo-kamiennego uprawiał już najpożyteczniejsze rośliny i hodował rośliny zbożowe (Wisła, tom IV, str. 640). Wszędzie też owe braki historyczne wypełniają podania, które w obrazowej formie omawiają pierwszy pług i pierwszego oracza.

[7]) Die älteren jüdischen Feste.

śników — to skrót okresu ongi może długie tygodnie trwającego, w którym jęczmień zasadnicze stanowił pożywienie, a który do sprzętu pszenicy się przeciągał.

Gdy, z czasem, poczęto obchodzić święta niezależnie od żniw, Pesach nieraz wyprzedzał nowe zbiory i tradycyjne przaśniki wypiekano ze starego zboża. — Tak to Pesachześrodkował w sobie wiosenną obrzędowość różnych okresów dziejowych i widzimy, jak wiążą się w nim i zlewają w jedno zasadniczo odmienne praktyki i obrzędy. Synkretyczny jego charakter uwydatnia się zresztą w nazwach, jakie posiada: „Pesach“ i „święto przaśników“, a które synonimami się stały. Zgodnie ze swojem pochodzeniem pasterskiem, Pesach łączy radość pasterza ze smutkiem przednówku i nadzieją — rolnika.

Swięta zbiorów, wogóle, stały się owemi ogniskami, skupiającemi obrzędowość stosunków minionych i to właśnie charakteryzuje Pesach, owo święto żniw w Palestynie, gdzie na wiosnę dojrzewają kłosy. (Stosownie do warunków klimatycznych, żniwa rozpoczynały się w jednych okolicach wcześniej, w drugich — później [1]).

Dane, jakich nam dostarcza literatura pobabilońska, wykazują, że rytuał tego święta za drugiej świątyni, pomimo opanowującej je tendencyi, właściwej tej epoce, nosi wyraźny charakter wiosennego święta zbiorów. Drugiego dnia Pesachu [2]), 16 Nisan rano, składano w ofierze pierwszy snop dopiero co dojrzałego zboża, snop jęczmienny, — gdyż ze zbóż jęczmień najwcześniej dojrzewał w Palestynie — t. z. omer, jako symbol uroczystego rozpoczęcia żniw, a zarazem jako ofiarę dziękczynną, zgodnie ze słowami [3]): „Gdy wnijdziecie do ziemi, którą oddaję wam, a zżynać będziecie użątek jej; przyniesiecie tedy snop z pierwocin użątku waszego do kapłana“. „I przedstawi on snop przed obliczem Wiekuistego, aby uzyskać dla was upodobanie; nazajutrz po święcie przedstawi go kapłan“.

Pierwszy ów snop wybrany przez delegatów Synhedryonu w dniu 15 Nisan, na polu w pobliżu Jerozolimy, 16 Nisan wieczorem [4])

---

[1]) Переферковичъ. Талмудъ, его исторія и содержаніе, str. 140.

[2]) Tamże, str. 98, znajdujemy, iż według Saduceuszów pierwszy snop jęczmienny winien był być składany nie drugiego dnia Pesachu, lecz — w niedzielę paschalną.

[3]) Leviticus 23, 10. 11.

[4]) U starożytnych Żydów dzień (doba) rozpoczynał się z wieczora, co i po

3

ścinano i przy odpowiednich ceremoniach na plac świątyni przynoszono. Tu młócono go (trzciną i tłukami, służącemi do tłuczenia kapusty. aby ziarn nie rozgnieść), poczem ziarna umieszczano na ruszcie dziurkowanym, aby ogień wszystkie je ogarnął, wreszcie ścierano je na żarnach i mąkę stąd otrzymaną 13 razy przesiewano [1]). Dwie dziesiąte efy mąki zaczynionej oliwą szły z kadzidłem na ofiarę przedstawienia, garść spalaną była na ołtarzu, reszta zaś, w postaci przaśników, spożywaną była przez kapłanów. „I zbierze z niej garścią swoją z przedniej mąki ofiary śniednej, i z oliwy jej, i wszystko kadzidło, które na ofierze śniednej, i puści z dymem na ołtarzu jako woń przyjemną, ten „znak przypomnienia „przed Wiekuistym". „A pozostałe z niej jadać będą Ahron i synowie jego. Jako przaśniki jedzonem będzie w miejscu świętem" [2]). Laikom chleb ów był wzbroniony [3]).

Przepis powyższy dotyczy ofiary śniednej wogóle, przecież jasnem jest. że w obrzędowości wiosennej bierze początek [4]). By pozyskać upodobanie, jako „znak przypomnienia", szła ofiara śniedna, dla uproszenia zaś błogosławieństwa na czas żniw składano na górze Moriah całopalenie, a dymy wonnych kadzideł unosiły się w górę. „Przygotujcie w dzień przedstawienia przez was snopu, jagnię zdrowe, roczne, na całopalenie Wiekuistemu" [5]).

(Jak u innych ludów starożytnych, tak i u Żydów, ofiary składały się zwykle z pokarmów, które palono. „Rozwinąwszy się z prostego, patryarchalnego obrzędu plemienia pasterskiego, stały się okazałym a złożonym procederem odbywanym w celu utrzymania dawnych wierzeń w ludnem i uporządkowanem królestwie") [6]). Do dnia złożenia snopu nie wolno było z nowego zboża korzystać [7]).

---

dziś dzień się utrzymało. Rachuba ta tkwi korzeniami w pastersko-koczowniczym trybie bytu. Gdy rolnik rachuje dzień przed nocą, koczownik, nocą wędrując, drogę na noce rachuje. Stąd to wypływa, że Arabowie i Żydzi za początek dnia uważają wieczór. Izraelita 1885 r. Nr. 31. Podług J. E. Mandelstama „Mitologia u Żydów".

[1]) Miszna; traktat Menachoth 10, 4. [2]) Leviticus 6, 8. 9.

[3]) Dr. Cylkow w przypisku do Leviticus 2, 10.

[4]) Dają się tu zastosować słowa Aniczkowa odnoszące się do ofiar z bydła. Patrz str. 205 niniejszej pracy.

[5]) Leviticus 23, 12.

[6]) Tylor. Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 321.

[7]) „A żadnego chleba, prażonych ziarn, i świeżych kłosów nie będziecie jedli, aż po sam dzień, w którym przyniesiecie ofiarę Bogu waszemu" Leviticus 23, 14.

Pierwszy plon, jak zauważyliśmy, ofiarowywano w miejscu jednem, w świątyni jerozolimskiej, niezależnie od tego, gdzie żniwa się odbywały. To też na Pesach zewsząd przybywało ludu do Jerozolimy, a tylu było pątników, że miasto zaledwie pomieścić ich mogło. Talmud [1]) podaje, jakoby raz z powodu silnego natłoku, został rozgnieciony w świątyni starzec i Pesach ów „Pesachem rozgniecionych“ przezwano. Rządy najezdcze obawiały się zawsze wówczas powstania i namiestnicy rzymscy, chcąc Żydów przychylnie usposobić dla tronu, zwykli byli na święto Pesach wypuszczać na wolność jednego więźnia, „którego by chcieli“ [2]).

Wieczorem w porze zachodu słońca [3]), przy dźwiękach psalmów intonowanych przez lewitów i przy odgłosie surmy kapłanów, zarzynał lud w przysionku świątyni [4]) jagnię paschalne, który to akt z 4-ech momentów się składał: 1) zarzynania (szechita), 2) „przyjęcia“ krwi wyciekającej z rany ofiary — do naczynia specyalnego (kibuł), 3) odniesienia naczynia z krwią do ofiarnicy (hiłłuch) i 4) pokropienia tą krwią ofiarnicy (zerika). Stopniowo przeszło zarzynanie ofiary paschalnej do kapłaństwa, a ślady dokonywającego się przeobrażenia tego odnajdujemy w Kronice [5]), także u Ezdrasza [6]).

W całości upieczona na ogniu [7]), na kwadratowym rożnie, ofiara paschalna tegoż wieczora bywała spożyta. „I upieczesz i spożyjesz na miejscu, które wybierze Wiekuisty, Bóg twój...“ [8]) „...tej samej nocy, upieczone na ogniu“ [9]).

„Nie będziecie pożywali z niego [10]) nic niedopieczonego ani ugotowanego w wodzie, tylko pieczone na ogniu, od głowy do nóg i wnętrzności jego“ [11]). Pora spożywania ofiary paschalnej przecią-

---

[1]) Traktat Pesachim 64 b.

[2]) Mateusz 27, 15.

[3]) Deuteronomium 16, 6.

[4]) „Nie masz zarzynać ofiary paschalnej w któremkolwiek z miast twoich...“ „Lecz tylko na tem miejscu, które wybierze Wiekuisty, Bóg twój...“ Deuteronomium 16, 5. 6.

[5]) II, 30, 17; 35, 6. 11. 14. [6]) 6, 19—22.

[7]) II Kronika 35, 13.

[8]) Deuteronomium 16, 7.

[9]) Exodus 12, 8.

[10]) T. j. z jagnięcia ofiarnego.

[11]) Exodus 12, 9. Dr. Cylkow tak objaśnia rzeczony ustęp: „Głowę itd. czyli azem tak, aby, po uprzedniem przepłukaniu trzew i oddzieleniu niedozwolonych

gać się mogła do północy, przecież do rana nic z niej nie powinno było zostać [1]). Przestrzegano również przepisu [2]): „W jednym domu ma być spożyta, nie wyniesiesz z domu tego mięsa na dwór; a kości nie złamiecie w niej". To ostatnie, według dra Cylkowa [3]), wynikało z zapatrywania, że ofiara rodziny, przedstawiającej całość, powinna być całą.

Na ewolucyę, jakiej doznała procedura ofiary paschalnej, przeobraziwszy ją z domowej, rodzinnej w plemienną, rzuca poniekąd światło Tosefta [4]), która, wyliczając różnice zachodzące pomiędzy paschą egipską a paschą czasów późniejszych, zaznacza, że pierwszą każdy u siebie w domu zarzynał, gdy drugą cały Izrael w jednem miejscu zarzynać musi.

Każdy Izraelita [5]), bez wyjątku, zgodnie ze słowami [6]): „Cały zbór izraelski spełni ją" dopełniał aktu tego, to też gdy król Agryppa I powziął był zamiar zliczenia ludności izraelskiej, polecił on kapłanom, aby odkładali po jednej nerce z każdej ofiary paschalnej [7]). Każdy także musiał brać udział w uczcie, a według przepisu talmudycznego winien był spożyć z ofiary część odpowiadającą najmniej wielkości oliwki. Uczta paschalna, zatraciwszy pierwotne, naturalne swe przeznaczenie, nosiła już wówczas charakter obrzędowy; a stanowiąc najważniejszy moment w paschalnym kulcie ofiarnym, daje się porównać z obyczajem starożytnych Peruwian, u których lud zjadał całe stada lam, złożonych w ofierze bogom lub z uroczystościami greckiemi, na których ofiary dostarczały mięsa na uczty odbywane publicznie dla uczczenia bogów [8]). Na Madagaskarze mięso ofiarne zawsze prawie bywa zjadane przez wyznawców [9]), a to samo ma miejsce na Fidżi [10]). Na wszystkich

części jagnię w całości się upiekło", t. j. w sposób prastary, jak dowiadujemy się z Lipperta „Kulturgeschichte der Menschheit". Stuttgart 1887, tom II, str. 316.

[1]) Exodus 12, 10. [2]) Exodus 12, 46.

[3]) W przypisku do Exodus 16, 46.

[4]) Traktat Pesachim 8, 16. Tosefta znaczy dosłownie — dodatek. Jest ona dopełnieniem Miszny i zawiera traktaty traktatom Miszny odpowiadające.

[5]) Cudzoziemiec mógł spełnić ofiarę paschalną tylko w razie, jeśli przedtem poddał się obrzezaniu. (Exodus 12, 48).

[6]) Exodus 12, 47.

[7]) Talmud, tr. Pesachim 64 b.

[8]) Tylor Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 328—329.

[9]) D. Леббокъ. Начало цивилизаціи. Petersburg 1875 r., str. 255 (przełożone z angielskiego). [10]) Tamże.

stopniach kultury znaleźć można przykłady uczt ofiarnych, powiada Tylor [1]). — Ofiarę paschalną spożywano wraz z przaśnikami i gorzkiemi ziołami, nazajutrz zaś opuszczano gród święty [2]). Wedle traktatu Chagiga [3]) można było wracać do domu dopiero po dniach siedmiu. zdaniem Abenezry po dniu pierwszym.

Jako święto rolnicze, związane ze zbiorami, Pesach przeciągał się przez czas dłuższy i obchodzony był radośnie. Pięcioksiąg wspomina o dniach siedmiu [4]), akcentowanych przez specyalne ofiary ogniowe [5]), dzień pierwszy i ostatni szczególną otaczając powagą [6]).

Czas obchodzenia święta Pesach ustalony został prawdopodobnie po powrocie z niewoli babilońskiej. Dopiero wtedy zjawiła się potrzeba wyraźnego określenia daty świąt. unieruchomienia ich, gdyż pierwej święto każde zespolone z okresem żniw, od tych ostatnich w ścisłej pozostawało zależności. Jeszcze w Deuteronomium [7]) znajdujemy: „Przestrzegaj miesiąca kłosów“... W owej to epoce pobabilońskiej przyjęty został 15 Nisan za dzień pierwszy Pesachu i po dziś dzień za taki uchodzi. Wybór 15 dnia miesiąca nie był przypadkowym; zachodził tu związek z pełnią księżyca, którą to fazę starożytni Hebrajczycy uroczyście święcili. „Zadmijcie w miesiącu w surmy, podczas pełni, w dzień uroczystości naszej“ woła psalmista [8]). A jak dalece święto Pesach z połową miesiąca było zespolone, dowodzi przepis odnoszący się do tych, którzy z przyczyny zanieczyszczenia rytualnego lub nieobecności, nie mogli w oznaczonym czasie spełnić ofiary paschalnej. „Powiedz synom Izraela, — brzmi nakaz ów [9]) — a objaśnij im: jeżeliby się ktokolwiek zanieczyścił przy umarłym, albo będąc w drodze dalekiej z was albo potomków waszych chciałby spełnić ofiarę paschalną Wiekuistemu: Miesiąca drugiego, czternastego dnia ku wieczo-

[1]) Cywilizacya pierwotna. Tom II, str. 328.

[2]) Deuteronomium 16, 7.

[3]) Cytuje Dr. Cylkow w przypisku do Deuteronomium 16, 7.

[4]) Exodus 12. 15; Deuteronomium 16, 4. Także Ezechiel 45, 21.

[5]) Leviticus 23, 8; Numeri 28, 19.

[6]) Exodus 12, 16; Leviticus 23, 7. 8; Numeri 28, 18. 25.

[7]) 16, 1. Wprawdzie w Leviticus (23, 5. 6) data święta Pesach dokładnie jest podana, lecz księga ta, stanowiąca główną część t. z. Pristerkodex, uchodzi wedle mniemania szkoły radykalnej (w krytyce biblijnej) za najpóźniejszą księgę Pentateuchu.

[8]) Psalm 81, 4. W przekładzie Dr. Cylkowa.

[9]) Numeri 9, 10. 11.

rowi[1]) niechaj spełnią ją". O początku miesiąca zaś ogłaszał Synhedryon wówczas, gdy „nowy" księżyc został stwierdzony przez naocznych świadków.

Po zburzeniu II-ej świątyni, gdy zniknęły ołtarze i ustały ofiary, a miejsce ich zajęły jedynie modlitwy zbiorowe, ofiarę paschalną zastąpiła również uroczysta służba boża. Punkt ciężkości przeszedł na przaśniki i na ucztę, w czasie której były pożywane. One to przaśniki, w miarę rosnącej ku Żydom nienawiści, stały się przedmiotem napaści ze strony wrogów, one to ściągały na głowy synów Izraela krwawe prześladowania i oszczerstwa.

W starym Rzymie, za Nerona, Żydzi posądzani o pożywanie na uczcie paschalnej dzieci pogańskich, byli obracani w płonące pochodnie; kobiety izraelskie były rzucane na pożarcie dzikim bestyom. W wiekach średnich, podejrzywani o używanie do mac krwi chrześcijańskiej, poddawani byli torturom i paleni na stosach. Tragizm unosi się nad Pesachem dyaspory[2]).

Ciężkimi obarczony zarzutami[3]), wieki niedoli na sobie dźwigający, ostał się Pesach, a budząc samowiedzę narodową, treść swą coraz więcej uduchowiał.

W dyasporze wzrosła ilość dni Pesachu, dzień bowiem drugi święta, który w Jerozolimie i po za nią tylko w razie niezgodności świadków, zwiastujących początek miesiąca, był obchodzony, tu na stałe zachował charakter właściwy dniom pierwszemu i siódmemu. To wpłynęło na przedłużenie święta o dzień jeden i Pesach, poprzednio siedm dni trwający, przeobraził się w święto ośmiodniowe.

Teraz przyjrzyjmy się, jak obserwuje Pesach współczesny nam lud żydowski i jakie obecnie towarzyszą mu obrzędy.

Już miesiąc, w którym Pesach przypada, uchodzi za święty, ze wszystkich najświętszy. Kto umiera w Nisan, ten wolny jest od cierpień mogilnych[4]) a i w piekle, przez które przejść musi[5]), cały miesiąc „świętuje", tak wierzy lud.

---

[1]) 14-ty wieczorem jest początkiem 15-go.

[2]) Dr. Güdemann. Przyczynek do wiekowej potwarzy. (Izraelita 1883 r.).

[3]) Wiekowy przesąd, który tak bogate żniwo ongi zbierał, po dziś dzień w ciemnych umysłach pokutuje.

[4]) Życie pozagrobowe i świat przyszły w wyobrażeniu ludu żydowskiego. Lud. Tom VIII, str. 350 (Lud ruski na Wołyniu mniema, że szczęśliw ten, kto umiera na Wielkanoc, gdyż wtedy wszystkie groby stoją otworem i umarłemu ziemia jest lekką. Zbiór wiad. do antropologii krajowej. Tom XI, str. 164). [5] Tamże.

Pogodne i kojące święto Pesach miłowanem jest i upragnionem, pomimo, iż najwięcej wymaga zabiegów i kosztów. „Miesiąc Nisan — to drogi kęs“, głosi przysłowie żydowskie, a Arabowie powiadają [1]), że chrześcijanie wydają pieniądze na procesowanie się, muzułmanie na obchody weselne, a Żydzi na święto Paschy.

Na 30 dni przed Pesachem troszczyć się należy o wypełnienie przepisów paschalnych, t. j. odpowiednie przygotowania poczynić, co lud „wprowadzaniem Pesachu“ nazywa. Bo Talmud i opierający się na nim rabini obostrzyli nakazy i zakazy, odnoszące się do tego święta, posuwając się w tym kierunku do ostatecznej drobiazgowości.

Żywy, gorączkowy ruch poprzedza Pesach. Przedewszystkiem, odbywa się gruntowne oczyszczenie mieszkania i sprzętów, co na ogół, raz do roku ma miejsce. Izby są bielone. pościel i odzież wietrzone i trzepane, sprzęty drewniane zaś, jak: stoły, stołki, półki, szafki, po wyszorowaniu, następującej jeszcze podlegają manipulacyi: polane wodą kilkakrotnie są parzone rozpalonym do czerwoności kamieniem. Naczynia kuchenne: garnki, talerze, szklanki i t. p. ustępują t. zw. „statkom świątecznym“ przechowywanym zwykle z roku na rok w osobnem miejscu [2]). Rądle, samowary muszą być świeżo pobielone, sztućce zaś w ten sposób stają się zdatnymi do użycia: po wygotowaniu w wodzie z popiołem i wyszorowaniu piaskiem, kładą je do dołka wykopanego w ziemi, do którego wrzuciwszy rozpalony do czerwoności kamień, wrzącą wodę leją; w końcu przepłukują w zimnej wodzie. Noże, o ile mają rękojeść drewnianą, muszą być zastąpione przez nowe lub t. z. świąteczne. Piec kuchenny „koszerują“, okładając płyty rozżarzonym węglem drzewnym.

Oczyszczenie to, osiągające w większości wypadków cel całkiem praktyczny — bo i obmywanie ciała przed Pesachem jest zalecane — ma w pojęciu jego wykonawców znaczenie rytualne, co potęguje jeszcze obrzęd, wykonywany z 13 na 14 Nisan [3]), a usuwający ze żmudną skrupulatnością kiszone, t. z. „chamec“. Obrzęd ten zwany „bediką“ [4]) odbywa się około godziny 8—9 wieczorem, a zasadza się na tem, że pan domu, przy świetle świecy wosko-

[1]) Przysłowie arabskie — cytuje Henryk d'Almeras w książce „Małżeństwo u różnych narodów“. Przekład M. Rodysowej. Warszawa 1904 r., str. 34.

[2]) Obszernie omawia to traktat talmudyczny Pesachim 30 b.

[3]) Lub 12-go, jeśli 14, t. j. wigilia Pesachu przypada w sobotę.

[4]) Poszukiwaniem, dochodzeniem.

wej [1]) zgarnia pęczkiem piór gęsich na łyżkę drewnianą kawałeczki chleba, które na parę chwil przedtem ktoś z domowników umyślnie w tym celu położył. Kawałeczki owe znajduje on tam, gdzie zazwyczaj chleb leży, a więc: na stole, oknie, kominie. Gospodyni baczy. by większy kawał chleba lub bułki nie nawinął się szukającemu na oczy, gdyż w ostatnim wypadku musiałby uledz zniszczeniu. Po „uprzątnięciu“ kiszonego dopełniający obrzędu gasi świecę, którą się posługiwał podczas „bediki“, kładzie ją na łyżkę, na to zaś położywszy wzmiankowane pióro gęsie, wszystko razem starannie owija w szmatkę i składa w kącie lub na kominie. Praktyce tej towarzyszy następująca formułka: „Wszelki zakis i wszystek chleb kiszony znajdujący się w jakiemkolwiek przynależnem mi miejscu, a którego nie dostrzegłem i nie uprzątnąłem. niech będzie unicestwiony i do prochu ziemi przyrównany“.

Ten „znaleziony“ chleb kiszony wraz z kawałkiem starej macy, pozostałej z roku przeszłego, pali się 14-go pomiędzy 9 a 10 rano w ognisku rozniecenem na podwórzu [2]), przy słowach: „Wszelki zakis i wszystek chleb kiszony, który jeszcze mieć mogę w któremkolwiek przynależnem mi miejscu, który widziałem lub którego nie widziałem, który uprzątnąłem, lub którego nie uprzątnąłem, niechaj unicestwiony będzie i do prochu ziemi przyrównany“.

Akt ten zwie się „biur“ [3]), a uzasadnienie swe ma jakoby w orzeczeniu Pisma św. [4]): „Wszakże dnia już pierwszego uprzątniecie zakis z domów waszych“. W wigilię święta Pesach już po 9 rano nie wolno jest jeść „chamecu“; mniej pobożni termin ten o $1/2$--1 godzinę przesuwają.

Obrzędu „bedika“ nie znajdujemy w Pięcioksięgu, natomiast omawiają go obszerniej Miszna i Tosefta [5]). Sądzić należy, że jest to praktyka późniejsza, jedna z norm talmudycznych, wysnuta

---

[1]) Posługują się nieraz zamiast woskowej — stearynową. Najczęściej służy do „bediki“ świeczka pozostawiona ze święta Chanuka (z lampki chanukowej, w której świeczka owa pełniła rolę posługacza, bo nią zapalano inne świeczki). Zwyczaj ten ma na celu łączenie świętości, bo znów z wosku świec z Jom-Kippur robią świeczki Chanukowe.

[2]) Zajmuje się tem zwykle szames (posługacz bóżniczy), który, zebrawszy od pojedynczych rodzin „chamec“, pali go we wspólnem dla danego domu ognisku.

[3]) Unicestwienie.

[4]) Exodus 12, 15.

[5]) Traktat Pesachim 1, 1.

z przepisu: Żyd ma oczyścić dom ze wszystkiego, co kiszone, lecz owo ogólne oczyszczenie na Pesach sięga niewątpliwie wczesnych stadyów rozwoju Hebrajczyków.

Takie ogólne oczyszczenie na wiosnę praktykowanem jest w Szkocyi, u Dżewachów w Kachetyi, w Indyach zachodnich [1]. Znali dobrze ten obyczaj starożytni [2], a współczesny folklor europejski obfituje w cały szereg obrzędów podobnych [3].

Na zasadzie licznych danych wyprowadza Aniczkow wniosek, że wiosenne oczyszczanie — to rezultat zabiegliwości pierwotnego człowieka, upatrującego w tem sposób ustrzeżenia się od plugawstwa, zarazy; że zaś umysł pierwotny zupełnie mechanicznie pojmuje zjawiska, więc oczyszczenie wydawać mu się musiało najlepszym środkiem zabezpieczenia swego domu, pola i bydła, i „prawie u wszystkich ludów jest taki dzień lub tydzień na wiosnę, kiedy się odbywa całkowite oczyszczenie gospodarstwa“ [4].

Również sposób, w jaki oczyszczenie to dokonywa się u Żydów, praktykowany jest i przez inne ludy. Wprost typowem jest oczyszczenie z pomocą ognia i wody [5].

Wszelkie więc ostrożności rolnik głównie na wiosnę zachowuje, zwłaszcza, że natenczas przypada cykl robót sielskich. Kłopoty i po zasiewie go nie opuszczają, szczególnie w okresie, gdy ziarno wschodzi, a potem gdy kłos kwitnąć poczyna. Grożą mu wtedy: grad, burze, posucha lub zbyt obfite deszcze, które to niebezpieczeństwo rolnik odwrócić się stara.

Nie znając działania praw fizycznych, a wierząc w możność wywoływania zjawisk pożądanych przy pomocy praktyk, opartych na zasadzie, że „podobne daje podobne“, rolnik pierwotny środki te stale stosował. Sposoby np. sprowadzania deszczu [6], wszystkim lu-

---

1) Аничковъ, str. 260.

2) A. Mommsen, Feste der Stadt Athen im Alterthum, str. 468.

3) Аничковъ, str. 262—266; Lud 1895 r., str. 129; П. В. Шейнъ, Матеріалы для изученія быта и языка русскаго населенія сѣверозападнаго края. Petersburg 1890 r. Tom III, str. 165/166. Federowski, Lud Białoruski I, str. 289.

4) Аничковъ, str. 259/260.

5) Rzymianie oczyszczali siebie oraz trzody, stada i pola z choroby i innych złych wpływów obrzędami, które świadczą, że woda i ogień uchodziły za równie skuteczne sposoby oczyszczania. Tylor, Cywilizacya pierwotna, Tom II, str. 365.

6) Patrz str. 265—266 niniejszej pracy.

dom świata znane, rzucają światło na określony powyżej proces myślenia.

W razie posuchy, ustanawiane były w Palestynie posty, a legenda [1]) opowiada o pobożnym i cnotliwym mężu, imieniem Chonja, który, ilekroć nie było deszczu, modlił się, a Bóg udzielał błogosławieństwa ziemi. Tu znów znajdowała zastosowanie wiara w sympatyczne oddziaływanie słowa-zaklęcia na zjawiska zachodzące w przyrodzie.

Po dziś dzień w ciągu zimy [2]), do modlitwy błagającej o lata obfite, o błogosławieństwo dla płodów ziemi, dodaje się słowa „ześlij rosę i deszcz na błogosławieństwo“, pierwszego zaś dnia Pesachu — ponieważ z nadejściem tej pory roku w Palestynie przestają padać deszcze, a ziemia potrzebuje obfitej rosy — odprawia się modły o rosę [3]).

Modlitwa ta „Tfilath tał“, acz przeniknięta pierwiastkiem etycznym, a więc wytworem okresu już późniejszego i formalizmem, w jaki, z czasem, zostały ujęte szczere ongi objawy uczuć, tkwi w odległej starożytności, a przemawiają za tem sama treść i iście, pierwotna prostota niektórych ustępów. Właśnie z treści sądząc wyprzedzała ona święto zbiorów wiosennych, a to jej zespolenie się z Pesachem świadczy wyraźnie, że i jej nie ominął proces koncentracyi.

Charakterystycznemi są też dla Pesachu modlitwy poświęcone pamięci zmarłych [4]). Kult bowiem przodków nieodłącznie towarzyszy rolnictwu i praktykowany jest we wszystkich ważniejszych momentach gospodarczych, szczególnie zaś na wiosnę.

U Kroatów [5]) panuje zwyczaj składania pokarmu na grobach na wiosnę, u Bułgarów [6]) święto na cześć zmarłych przypada na kwietnią niedzielę i t. d. [7]), gdy u Żydów kult ten na wiosnę wyraża

---

[1]) „Sen siedmdziesięcioletni“, Legendy żydowskie, zebrał Z. S. Taubes. Lwów 1905 r., serya I.

[2]) To jest od ósmego dnia Sukoth (święto Szałasów) do pierwszego dnia Pesachu.

[3]) Deszcz i rosa służyły poetom hebrajskim za symbol orzeźwienia i w najpiękniejszych obrazach były sławione.

[4]) Wspomnienie dusz zmarłych rodziców i bliskich krewnych bywa cztery razy do roku: 1) 7-go dnia Pesach, 2) w Szabuoth (święto Tygodni), 3) w Sukoth i 4) w Jom-Kippur (święto Odpuszczenia).

[5]) E. Clood, Człowiek pierwotny, str. 116. [6]) Tamże.

[7]) Анучковъ, str. 295—306.

się w powyżej wzmiankowanych modłach i w nabożeństwie odprawianem na cmentarzu w wigilię 1-go Nisan.

Nastrój odpowiadający ongi dwom okresom tej pory roku — może właśnie okresowi przednowku i zbiorów — ujawnia się w obyczaju, streszczającym dwie różne zasady, a mianowicie: nie dozwalającym na coïtus w pierwszą i drugą noc [1]) Pesachu, polecającym go zaś w pozostałe wieczory święta. (Menstruacya uchodzi wtedy za bardzo niepożądaną i rzuca cień na usposobienie obojga małżonków).

Atmosfera uroczysta Pesachu już wcześniej odczuć się daje. W sabat poprzedzający, a „wielkim sabatem“ zwany, modlitwy wiążą się z treścią nadchodzącego święta, a zgodnie z przepisem talmudycznym: by miesiąc przed świętem poświęcony był dysputom z niem związanym, rabin wygłasza kazanie odpowiednie.

Pochodzenie „wielkiego sabatu“ objaśnia tradycya okolicznością, iż pamiętny dzień 10-go Nisan, do którego odnoszą się słowa Zakonu [2]): „Dziesiątego tego miesiąca niech wezmą sobie każdy jagnię dla rodziny, jagnię dla domu“ — przypadał właśnie w poprzedzający Pesach sabat.

Nastrój całkiem świąteczny zapanowuje 14. Nisan, po „unicestwieniu“ kiszonego. Wtedy ustaje wszelka praca zarobkowa i wszyscy gotują się do „przyjęcia“ Pesachu.

Zakaz kiszonego rozciąga się na pięć rodzajów zboża: na pszenicę, orkisz, jęczmień, owies i żyto. Wszystek „chamec“ musi być albo unicestwiony albo odprzedany nie-żydowi, w przeciwnym bowiem razie nawet po Pesach nie mógłby być użytym. Sprzedaż ta jest zwykle fikcyjną, a nieodłączną od niej jest następująca formułka: „Jeśli za tyle i tyle dni, licząc od dnia dzisiejszego, zwrócę ci pożyczone od ciebie pieniądze, to „chamec“ jest od dziś jak gdyby twoją własnością“. Opuszczenie w przytoczonem przemówieniu wyrazu „własność“ czyni ów sprzedawany produkt wzbronionym dla żyda.

Chleb kiszony ustępuje tedy na ośm dni przaśnikom, tym okrągłym, suchym plackom, przyrządzanym z mąki i wody, bez soli i wszelkich przypraw [3]).

---

[1]) Drugi dzień Pesachu utożsamiony został z pierwszym. Patrz str. 214 niniejszej pracy.

[2]) Exodus 12, 3. Nazwa „wielki sabat“ (שבת הגדול) napotyka się dość późno i możliwem jest, że przyjętą została od chrześcijan.

[3]) Robią także mace jajeczne, lecz te do rytuału służyć nie mogą.

Robota około mac rozpoczyna się na 30 dni przed Pesachem, nazajutrz po Purim[1]), gdyż wypiek poprzedzają przygotowania liczne.

W piekarni świeżo wybielonej, wymytej, stawiają wory mąki specyalnie na mace przechowywanej, także wodę przynoszą na dzień przed rozpoczęciem wypieku.

Piec dopiero po „wykoszerowaniu“ [2]) go, staje się przydatnym do użytku.

Ciasto ugniatają w naczyniach miedzianych, do których więcej nad trzy kwarty mąki naraz wsypać nie wolno[3]), woda zaś używana do mac musi być przedtem cedzoną.

Wałkując placki, które bezpośrednio potem podlegają dziurkowaniu, należy często myć ręce, a co najważniejsza, spieszyć się[4]). (W okresie menstruacyi wzbronionem jest kobiecie nawet tknąć się tej czynności).

Znacznie więcej zachodu wymaga maca „strzeżona“ (szmira) używana przez chasydów[5]) i przez nich samych przygotowywana. Pszenica, z której ową macę przyrządzają, pozostaje pod ich obserwacyą od chwili zżęcia, a w obawie, by nie zetknęła się z rosą, przed zachodem słońca do stodoły ją zwożą. Wypiek macy „szmira“ odbywa się przy śpiewie psalmów, a wieńczy go poczęstunek, złożony zazwyczaj z wódki, bułek i sera. Przaśniki „strzeżone“ są ciemne i grube, wymagają większego jeszcze pośpiechu, przy zwiększonych trudnościach, jak np., że do każdego placka brać należy świeżo oczyszczony wałek[6]).

Pierwszy kęs macy winno się spożyć dopiero podczas uczty, która ma miejsce po modlitwie wieczornej[7]).

Z nastaniem zmroku, kobiety (mężatki) zapalają świece, błogo-

---

[1]) Święto losów — przypada w miesiącu Adar, poprzedzającym miesiąc Nisan.

[2]) Rozpalają go do czerwoności, a gdy słomka weń rzucona sama się zapali, dowód to, że do użytku już się nadaje.

[3]) T. j. do każdego naczynia poszczególnie.

[4]) By ciasto nie kisło pod wpływem ciepła.

[5]) Zwolenników chasydyzmu, kierunku powstałego w żydostwie w 18-ym stuleciu na Podolu, a którego twórcą był sławny Izrael baal szem z Międzyborza.

[6]) Oskrobany szkłem.

[7]) Zarówno u Greków starożytnych, jak u starożytnych Rzymian, najgłówniejszą była wieczerza (G. Klemm, Allgemeine Kulturgeschichte, Tom VIII, str. 63 i 338).

sławiąc światło [1]), mężczyżni zaś udają się do domu modlitwy, skąd wróciwszy, jako „synowie swobody“ [2]) zasiadają z rodziną [3]) do tradycyjnej uczty, zwanej sederem. (Chasydzi znacznie później przystępują do tej ceremonii, zwłaszcza drugiej nocy) [4]).

Stół, nakryty białym obrusem, zastawiony być winien jadłami, symbolizującemi akt wyjścia z Egiptu. Widnieją tedy na nim: 1) ułożone na dużym talerzu lub tacy i poprzedzielane od siebie serwetką [5]) trzy przaśniki, wyobrażające trzy gradacye ustroju teokratycznego Izraelitów [6]); 2) upieczone na węglach i mocno przypalone mięso przy kości, t. zw. „zeroa“ [7]); 3) jajko upieczone w popiele, które przypominać ma ofiarę świąteczną „karban chagigah“ [8]) a umieszczone jest obok „zeroa“; 4) gorzkie zioła [9]) na pamiątkę goryczą zaprawionego pobytu w Egipcie; 5) „charoseth“, papka przyrządzona z orzechów tłuczonych, jabłek, imbiru i wina, uprzytomniać mająca glinę, z której praojcowie cegłę wyrabiać musieli; 6) chrzan tarty; 7) pietruszka.

---

[1]) „Błogosławionyś Ty Wiekuisty, Boże nasz, królu wszechświata, któryś nas uświęcił przykazaniami Twojemi i polecił nam zapalić światła świąteczne“. (Obowiązek ten wypełnia kobieta w wigilię sabatu i świąt, tudzież w każdy wieczór świąteczny).

[2]) [illegible] (bene chorin) dosłownie: wolni synowie.

[3]) Dzieci dorosłe, które są już na swoim chlebie, schodzą się na seder do najstarszych zwierzchników rodziny.

[4]) W wigilię drugiego dnia każdego święta mężczyżni dłużej przesiadują w synagogach, rozprawiając, modląc się, gdyż z powodu, że w święto z dnia na dzień przyrządzać nie wolno, wieczerza przypada później.

[5]) Serwetka owa, zwykle haftowana, stanowi najczęściej dar narzeczonej.

[6]) T. j. kapłana, lewitę i izraela. Na przaśniki te służy zwykle maca „strzeżona“.

[7]) „Ramię“. Zastępuje ofiarę paschalną.

[8]) Epigoni Szamaja nakazywali bezwarunkowo posługiwać się owem jajkiem na pamiątkę ofiary świątecznej; epigoni Hillela nie uważali tego za obowiązujące. Jajko posypane popiołem jest wyrazem żałoby: pożywane jest wieczorem 9-go Ab (post na pamiątkę zburzenia świątyni), także przez osieroconych po powrocie z pogrzebu. Niektórzy upatrują w niem ideę zmartwychwstania, co już zbytnim trąci racyonalizmem. Aniczkow (str. 308) mniema, że jajko wielkanocne, stanowiące przynależność wszystkich obrzędów wiosennych, reprezentuje ofiarę z pierwszego przychówku i zgadza się z Lippertem (Christentum, str. 602), który rozpowszechnienie jajka wielkanocnego tłumaczy stanem prostej gospodarki nic prócz jaj w tej porze dać nie mogącej. W folklorze europejskim jajko owo ma znaczenie jedynie symboliczne: jako emblemat życia, twórczej siły, płodności.

[9]) Zwane po hebrajsku „maror“ reprezentowane są najczęściej przez chrzan.

Prócz tego, należą do niezbędnych przedmiotów zastawy: woda słona i jaja gotowane.

Zwierzchnik familii odziany w białe szaty, w t. zw. „kitel“, przepasany złototkanym pasem, w białej srebrem przetykanej krymce, opierając się na lewym boku, nawpół leży na zaimprowizowanym łożu. Nawet najuboższy w Izraelu winien wtedy się opierać [1]), gdyż tego wieczora miano króla nosi [2]). Rola gospodarza najważniejszą jest w Pesach, jak to dalej zresztą zobaczymy.

Po poświęceniu nad kielichem wina dnia uroczystości i upiciu połowy kielicha, pan domu, bez zwykłej formuły błogosławieństwa, myje ręce [3]), poczem, umoczywszy w słonej wodzie pietruszkę, obdziela nią biesiadników i sam przy odpowiedniej modlitwie, pożywa. Następnie łamie macę środkową, t. zw. lewitę, na dwie części, z której część większą chowa pod poduszkę, a mniejszą na dawnem miejscu zostawia. Po tem postępowaniu, zwanem „jachac“, następuje „magid“, które polega na tem, że gospodarz i gospodyni domu (koniecznie mąż i żona) [4]), unosząc lekko w górę talerz z przaśnikami, odsłoniętymi poprzednio, mówią: „Oto chleb nędzy, który ojcowie nasi pożywali w Egipcie. Każdy, kto głodny, niechaj wejdzie i pożywa z nami i t. d.“. Po napełnieniu drugiego kielicha, zwykle najmłodszy syn pyta [5]): „Czemu noc ta różni się od wszystkich innych nocy? i t. d., na co ojciec, zgodnie z nakazem [6]): „I opowiesz synowi twojemu dnia onego...“ snuć poczyna nawiązaną do różnych szczegółów uczty opowieść o wyjściu przodków z Egiptu, o znaczeniu i celu tej biesiady. Rozpoczynając od słów: „Niewol-

---

[1]) Miszna, tr. Pesachim 10, 1; Talmud, tr. Pesachim 108 a. Siedzenie takie jest na Wschodzie oznaką wolności i swobody. W tej pozycyi siedzieli przy ucztach starożytni Rzymianie (A. Adam, Handbuch der römischen Alterthümer. Erlangen 1832 r., II tom, str. 162), starożytni Grecy (G. Klemm, Allgemeine Culturgeschichte, tom VIII, str. 61).

[2]) A żona jego — miano królowej.

[3]) Obmywanie rąk ma miejsce w czasie wieczerzy, a po raz drugi przed spożyciem macy; za drugim razem — przy odpowiedniej formule.

[4]) Jeśli ona jest „nieczystą“, on sam misę podnosi, co wielką jest dla niej przykrością, gdyż pozbawia ją zasługi.

[5]) Pismo św. wspomina o dziecku mądrem, złośliwem, naiwnem i niewinnem, z których każde inaczej stawia pytanie i w innej formie otrzymuje odpowiedź. Hagada przytacza owe pytania i odpowiedzi.

[6]) Exodus 13, 8. Pismo św. cztery razy powtarza ten nakaz.

nikami byliśmy u faraona w Egipcie...“ [1]) właściwie, czyta on epopeę ciężkich cierpień pod faraonami — prostą, legendową „Hagadę“ [2]), pełną naiwnych szczegółów, rzucających światło na umysłowość prastarą. Im kto wolniej i dobitniej czyta „Hagadę“, tem większą ma zasługę [3]). U chasydów z tego powodu zwykle do świtu przeciąga się seder, co czyniąc, wzorują się na następującej opowieści [4]): Niegdyś, rabbi Eliezer, r. Jozue, r. Eleazar ben Azaria, r. Akiba i r. Tarfon, zebrawszy się w Bene-Berak, opowiadali przez całą tę noc (Pesachu) dzieje wyjścia z Egiptu; aż przyszli ich uczniowie i rzekli: „Mistrze nasi! nastąpiła już pora czytania porannej modlitwy „szema“.

Liturgia wieczoru pesachowego rozpada się na dwie części: pierwszą, zredagowaną około II. wieku nowej ery [5]) i zakończoną psalmami [6]) odczytują przed ucztą; drugą, złożoną przeważnie z hymnów dziękczynnych — po uczcie. W części pierwszej jest mowa o pesachowym baranku, niekiszonym chlebie i gorzkich ziołach [7]), których znaczenie objaśniając, lektor dotyka jednocześnie owych trzech symbolów; należą tu także błogosławieństwa odmawiane nad winem (po raz drugi), macą, gorzkiemi ziołami i chrzanem (tartym). Spożywaną jest wtedy maca wierzchnia, przed błogosławieństwem na dwie części przełamana, i pozostała część środkowej; jako gorzkie zioła kosztowany jest chrzan wraz z charoseth, wreszcie — chrzan tarty wraz z kawałkiem macy spodniej.

---

[1]) W każdem pokoleniu Żyd winien rozważać to tak, jak gdyby sam był wyszedł z Egiptu.

[2]) Hagada — znaczy legenda, podanie. W danym wypadku nazwa ta obejmuje legendy o wyjściu Żydów z Egiptu, zawarte w książce pod tym tytułem. Książkę tę, niemal najwięcej z religijnych rozpowszechnioną, zdobią często ilustracye, które do ostatnich czasów mogły zadowolnić tylko smak bardzo niewybredny.

[3]) Humor żydowski chłoszcze nieuków, t. z. „amhareców“, koszlawiących rytuał wieczorów pesachowych. Typowym przedstawicielem takiego nieuka w licznych anegdotach ludowych jest arendarz.

[4]) Opowieść ta znajduje się w Hagadzie. W Exodus 12, 42 noc pesachowa zwie się „nocą czuwania“.

[5]) Główne części składowe pierwszej części Hagady zawarte są w Misznie.

[6]) 113. i 114., które recytowano prawdopodobnie jeszcze za czasów istnienia świątyni, podczas składania ofiary paschalnej.

[7]) Rabban Gamliel wyrzekł był: Kto nie wspomniał w Pesach następujących trzech rzeczy: ofiary paschalnej, przaśników i gorzkich ziół, ten nie wypełnił obowiązków swoich (Miszna, tr. Pesachim 10, 5).

Na tem kończy się pierwsza część wieczoru, poczem biesiadnicy przystępują do uczty właściwej. Pierwsze a niezbędne danie stanowią jaja na twardo, maczane w słonej wodzie, dalsze potrawy są dowolne [1]), zwykle przecież składają się na nie: ryba, barszcz buraczkowy z kartoflami (lub rosół), sztuka mięsa i śliwki gotowane. Jeść należy z apetytem i może to na celu miał przepis Miszny [2]): aby w wigilię święta Pesach nic nie jeść od pory minchy [3]) do nastania zmroku.

Po skończeniu wieczerzy, gospodarz wyjmuje z pod poduszki ukryty poprzednio kawał macy [4]), t. zw. „Afikoman“ [5]), a obdzieliwszy nią siebie i każdego z uczestników, pozostawia kawałek do następnego Pesachu, w wigilię którego spali się go wraz z kiszonem [6]). (Ów kawałek „afikomanu“ przechowują na półce, w szafie, niekiedy wtykają go za belkę lub zawieszają na ścianie. Pomyślny to znak, jeśli przy obrzędzie „bedika“ zostanie „znaleziony“). Dziatwa stara się potajemnie ściągnąć „afikoman“, aby okup zań otrzymać (od ojca).

Po „wetach“ napełniają trzeci kielich wina i rozpoczynają się modły dziękczynne.

W ciągu wieczerzy, dla każdego [7]) cztery razy musi być napełnionym kielich [8]). Ten nawet, co dostaje strawę z misy ubogich, cztery kielichy wina otrzymać winien, nakazuje Miszna [9]).

Z kielicha drugiego odlewa się ilość kropel [10]), odpowiadającą ilości plag, jakiemi, wedle podania biblijnego, Bóg poraził Egipcyan [11]).

Rabi Jehuda, chcąc ułatwić ich spamiętanie, dokonał odpo-

---

[1]) W miarę zamożności, kosztowniejsze i obfitsze.

[2]) Tr. Pesachim 10, 1.

[3]) Modlitwy przedwieczornej.

[4]) Patrz str. 222 niniejszej pracy.

[5]) Grecki ten wyraz oznacza wety, deser.

[6]) Patrz str. 216 niniejszej pracy.

[7]) Nawet dla małych dzieci, dla których zwykle przyrządzają wino z rodzynek.

[8]) Talmud, tr. Pesachim 108 b.

[9]) Tr. Pesachim 10, 1.

[10]) Ulewają w ten sposób, że, maczając w kielichu mały palec, kroplę pod stół strząsają.

[11]) Pismo św. wylicza 10 plag: krew, żaby, komary, dzikie zwierzęta, pomór trąd, grad, szarańcza, ciemność, porażka pierworodnych. Ilość ta pomnożona przez homiletyczno-kazuistyczną gawędę, dochodzi w Hagadzie do liczby 50.

wiedniej abrewiacyi: dcach, adasz, b'achab, co wymawiając, wino również należy odlewać.

Plagi owe, groźne dla rolnika i poczytywane przez niego za największą karę niebios, widocznie dlatego w skład legendy weszły, t. j. zemście Jehowy nad wrogiem Izraela zostały przypisane.

Piąty kielich, puhar największy i najozdobniejszy, winem po brzegi napełniony, a zwany „kielichem Eliasza-proroka", przeznaczony jest dla dostojnego gościa tego. Albowiem, w mniemaniu ludu, prorok Eliasz odwiedza w pierwsze dwa wieczory Pesachu każdą rodzinę żydowską, a upiwszy z puhara swego, z błogosławieństwem na ustach odchodzi. Na przyjęcie jego, poprzedzone modlitwą: „Niechaj Najmiłosierniejszy ześle nam błogosławionej pamięci Eliasza-proroka, by nam zwiastował radośne, zbawienne i dobre nowiny", wszyscy wstają, a w chwili, gdy dziecko (umyślnie w tym celu) otwiera drzwi, pan domu wita przybywającego słowami: „Baruch haba" (błogosławiony wchodzący). Pochodzenie aktu tego rozmaicie objaśniają. Jedni twierdzą, że drzwi otwiera się wtedy dlatego, aby klątwy [1], wymienione podczas biesiady, w domu się nie ostały; drudzy sądzą, że pozostałość to wieków średnich, kiedy to jawnością starano się zadać kłam podejrzeniom, rzucanym na obrzęd paschalny; jeszcze inni mniemają, że w ten sposób baczono, by zwłoki dziecka chrześcijańskiego nie zostały podrzucone, co w średniowieczu często się praktykowało [2]). Religijny racyonalizm tłumaczy owo otwieranie drzwi ufnością i wiarą w opiekę boską, która czyni nieszkodliwym nawet wroga, znajdującego się przy drzwiach naszych.

Lud, jak zauważyliśmy, po swojemu to rozumie, mnóstwo też baśni oplata ów moment, t. j. umiłowaną postać proroka. Lud wierzy, że prorok Eliasz zjawia się niekiedy w osobie zwykłego śmiertelnika i że wraz z jego wnijściem nadzwyczajne wypadki zachodzą, jak np. nagłe znikanie niemocy, poczytywanej za nieuleczalną i t. p. [3]).

---

[1]) Psalm 79, 6.7: „Wylej gniew Twój na ludy, które nie znają Ciebie, i na państwa, które imienia Twego nie wzywają. Albowiem pochłonęli Jakóba, a przybytek jego spustoszyli". (W przekładzie Dra Cylkowa, który objaśnia w przypisku, że psalm ten ułożony został prawdopodobnie w epoce zniszczenia Jerozolimy i znieważenia świątyni przez Antyocha, lecz dodaje zarazem, że wedle innych — w epoce zburzenia świątyni przez Chaldejczyków).

[2]) S. B. „Haggada" (Ost und West 1901 r. Nr. 4).

[3]) Legendy i opowieści ludowe (Izraelita 1899 r.).

Dawniej [1]) — opowiadają — prorok Eliasz, przebrany za żebraka, odwiedzał przed Pesachem ubogie rodziny żydowskie, którym, jeśli po ludzku go podjęły, zostawiał grosz, a ten ich wzbogacał, gdyż w dukaty się zamieniał. Sprawiedliwemu i dziś nieraz ukazuje się Eliasz; najczęściej w jeden z dwu pierwszych wieczorów Pesachu.

Życie żadnego proroka nie obfituje w tyle niebywałych zdarzeń i czynów, a wszystkie odnoszące się do niego opowieści cudowne są tylko dalszym oprzędem legend, zawartych w piśmiennictwie hebrajskiem [2]), w którem występuje to jako postać groźna i nieugięta, wprost żywiołowa, to znów jako istota pełna łagodności i uczucia. „Surowy jego żywot i okropne wspomnienia, jakie po sobie zostawił, a które dziś jeszcze na Wschodzie żyją, postać ponura, która dziś jeszcze przejmuje dreszczem, ta zawarta w jednym człowieku mitologia zemsty i grozy, wywierała potężny wpływ na umysły...“ pisze Renan [3]). W wyobraźni ludu stał się on z czasem istotą nadprzyrodzoną, nieśmiertelną, podanie [4]) bowiem niesie, że znikł żywcem, wzniósłszy się do nieba na wozie ognistym, zaprzężonym w rumaki ogniste. Duch to jak gdyby opiekuńczy narodu, zjawiający się w ważnych chwilach jego bytu [5]). Jako poprzednik Mesyasza [6]), przyjdzie on, powiada lud, w miesiącu Nisan, w piątek w południe lub w jeden z dwu wieczorów paschalnych, a będąc zwiastunem dobrej nowiny i sprawcą pokoju, podźwignie z upadku naród żydowski.

To wszystko nie tłumaczy nam jednak przyczyny, dla której

---

[1]) W przekonaniu ludu, dawniej działy się rzeczy niezwykłe; cuda były na porządku dziennym.

[2]) I Królów 17, 1—21; II Królów 1, 6—18; 2, 1—12; Eklezyasta 48, 3.

[3]) Żywot Jezusa. Przekład A. Niemojewskiego. Kraków 1904 r., str. 85.

[4]) II Królów 2, 11. W przekładzie ks. Wujka ustęp ten brzmi, jak następuje: „A gdy szli, a idąc rozmawiali: alić wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obudwu i wstąpił Eliasz przez wicher do nieba“.

[5]) Np. na uroczystości obrzędu przymierza jako żarliwy tegoż świadek (Materyały antropol.-archeol. i etnograficzne „Dziecko żydowskie“, Tom VII, str. 148; Wisła, tom XVIII, str. 113 „Wierzenia, przesądy i praktyki ludu żydowskiego“); podczas aktu zaślubin.

[6]) „Oto Ja posyłam wam Eliego, proroka, zanim jeszcze nadejdzie on dzień Wiekuistego wielki i straszny“ (Maleachi 3, 23 — w przekładzie Dr. Cylkowa). W epoce Chrystusowej Żydzi oczekiwali przyjścia Eliasza przed Mesyaszem (Mateusz 17, 10) i jednem z pierwszych pytań, postawionych Janowi Chrzcicielowi, było, czy on jest Eliaszem (Jan 1, 21).

pamięć ludowa powiązała Eliasza ze świętem Pesachu. Nie przesądzając wniosków, pozwolę sobie na zaznaczenie paru szczegółów, według mnie wymownych. Oto z księgi królów [1]) dowiadujemy się, że prorok Eliasz jakoby dżdżem kierował: to przez zawarcie wrót niebieskich ziemię na posuchę skazując, to znów jako deszczu upragnionego zwiastun, wyzwolenie omdlewającej ziemi niosąc. Władał także ogniem niebieskim [2]) i jak istny „piorunnik“ występuje u Eklezyasty [3]): „Słowem Pańskim zatrzymał niebo i trzykroć z nieba zrzucił ogień“.

Te dane sprawiły, że mitologia ludów chrześcijańskich przeniosła na Eliasza atrybuty gromowładcy [4]) i boskiego opiekuna gleby. W Małorosyi [5]) wierzą, że Eliasz rządzi grzmotami i piorunem i że samo słowo Eliasz (Илья) pochodzi od wyrazu „lać“ (лить). Lud jest przekonanym, pisze Afanasjew [6]), że od św. Eliasza zależą: rosa, deszcz, grad i posucha i że 20 lipca, t. j. w dniu jemu poświęconym, musi spaść deszcz. W pieśniach serbskich [7]) nosi Eliasz miano „gromownik“, włada błyskawicą i piorunem i za grzechy ludzkie zamyka chmury niebieskie, by deszcz nie spadł na ziemię. W pojęciu Hucułów [8]) — grzmoty, błyskawice oraz meteory są w ręku Eliasza, który ciągle walczy z dyabłem i chce go zabić piorunem. Nawet nawpół chrześcijańskie ludy Kaukazu, Osetyńcy, nazywają grzmot „Ilią“ [9]) i poczytują za szczęśliwca tego, kto został rażony

---

[1]) I Królów 17, 1; 18, 1 „I rzekł Eliasz Tesbytczyk z obywatelów Galaad do Achaba: Żywie Pan Bóg Izraelów, przed którego oblicznością stoję, jeźli będzie przez te lata rosa i deszcz, jedno według słów moich“. (W przekładzie ks. Wujka, który w nagłówku tak streszcza ten ustęp: Eliasz zawarł niebo, że deszcz nie szedł przez trzy lata). „A po wielu dni stało się słowo Pańskie, do Eliasza roku trzeciego, mówiąc: Idź a ukaż się Achabowi, że dam deszcz na ziemię“. (Ks. Wujek w nagłówku: Eliasz uczynił, że deszcz spadł na ziemię).

[2]) II Królów 1, 10. 12. 14. (U ks. Wujka księga ta nosi nazwę IVej królewskiej, a Ia—IIIej, ponieważ ks. Samuelowe zalicza on do królewskich). Wobec tego zrozumiałym się staje wóz ognisty i rumaki ogniste, które uniosły Eliasza.

[3]) 48, 3 (przekład ks. Wujka).

[4]) Jacob Grimm, Deutsche Mythologie. Berlin 1876 r. (czwarte wydanie), str. 144.

[5]) П. Чубинскій, Труды этнографическо-статистической экспедиціи въ западно-русскій край. Petersburg 1872 r., tom III, str. 223/224.

[6]) А. Аѳанасьевъ, Поэтическія воззрѣнія славянъ на природу. Moskwa 1865 r., tom I, str. 473.

[7]) J. Grimm, str. 144. [8]) Wisła, tom XI, str. 578.

[9]) Tylor, Cywilizacya pierwotna, tom II, str. 218.

4*

piorunem, wierząc, że „Eliasz wziął go do siebie“ [1]). Błagają także Eliasza o urodzaj dla swych pól i o odwrócenie gradu [2]). Bułgarzy [3]) są pewni, że ziemia dopóty się nie roztwiera i nie może wydać płodów, dopóki prorok Eliasz nie wyjedzie na niebo w swej ognistej kolasie, a w Kurskiej i Woroneskiej guberni [4]) po żniwach zostawiają w polu garść kłosów na cześć Eliasza. W niektórych t. zw. „волочёбныхъ“ pieśniach białoruskich i małoruskich „szczodruchach“ lub „szczedrywkach“, które polegają przeważnie na sławieniu zjawisk przyrody, występuje prorok ten w postaci rolnika ścinającego zboże [5]), a pośród świętych pańskich, dobroczyńców rolnika, którzy wówczas nawiedzają gospodarza i ucztują koło jego domu [6]), poważne zajmuje on miejsce [7]).

Toć w owym również czasie, bo na wiosnę, odwiedza prorok Eliasz każdą rodzinę [8]) żydowską, również bierze udział w uczcie [9]) i błogosławi. Wprawdzie w błogosławieństwie tem nie można znaleźć

---

[1]) J. Grimm, str. 145.

[2]) Tamże.

[3]) Аѳанасьевъ, tom I, str. 482.

[4]) Tamże, str. 474.

[5]) „Światy Illa boża żnija“ (A. Cerny, Pieśni białoruskie. Zbiór wiadom. do antropol. krajowej, tom XVIII) „Илья пророкъ по межамъ ходвиць, рожь зажинаиць. Рожь зажинаиць ярь поливаиць“. (П. В. Шейнъ, Великоруссъ въ своихъ пѣсняхъ, обрядахъ, обычаяхъ... Petersburg 1898 r., tom I, str. 341). Pieśni te śpiewa młodzież białoruska na Wielkanoc; w Małorosyi, w wigilię Nowego Roku wyśpiewuje je uboga dziatwa pod oknami sąsiadów, którzy obdarzają ją za to datkiem pieniężnym lub strawą.

[6]) A. Cerny, Pieśni białoruskie. П. В. Шейнъ, Великоруссъ i t. d., tom I, str. 341. Porównaj niektóre kolendy ludu polskiego u Kolberga: Krakowskie I, str. 236.

[7]) „Шовъ Илья на Василя. Въ ёго пужечка Житяночка. Куди ею махнеть, — Тамъ жито ростеть. (Чубинскій III, str. 452; według Afanasjewa (tom I, str. 474) ma być owa „пужечка“ (batog) przenośnią błyskawicy). „Пане господару, замітай двори, Святий вечоръ! Замітай двори, застілай столи, Накладай хліби усё разниэ — Найдутъ до тебе гості важниэ. Наіде до тебе самъ Господь зъ неба, Съ писарчиками, съ окучиками (?) Илья пудъ порігъ, Петро на порігъ. „А де ти була, святая Илья?“ — Ой була бо я въ полю за сторожа, Ой стерегла я жита, пшениці, Щобъ зъ коріюшка не виломило, Щобъ зъ колосочка не видзёбало, Щобъ колінчика не виломало. (Чубинскій tom III, str. 453/454).

[8]) Jak to można było zauważyć, punkt ciężkości spoczywa w św. Pesach na rodzinie pojedyńczej.

[9]) Pije wino (patrz str. 225 niniejszej pracy).

śladu, odnoszącego się do gospodarki rolnej, a dotyczy ono ogólnej pomyślności, o którą proszą w modłach [1]), przecież prawdopodobnem jest, że postać proroka, zespolona ongi z siłami wegetacyjnemi natury, a więc i ze świętami rolniczemi. dopiero z biegiem czasu, pod naciskiem odmiennych warunków bytu, ustąpiła wyobrażeniom, bardziej się godzącym z mitologiczno-judaistycznym światopoglądem. Po modłach dziękczynnych następują hymny pochwalne, śpiew rymowany „nirca“ i t. zw. „Adir hu“ (Potężny On), polegające na wyliczaniu w alfabetycznym porządku przymiotów boskich. Koniec biesiady, już wesoły i lekki, wieńczą: zagadka liczbowa i bajeczka łańcuszkowa [2]).

Pierwsza, poczynająca się od słów: „Echod mi jodea“ (Kto zna jeden) brzmi, jak następuje:

„Kto zna jeden?“ — Ja znam jeden: jeden Bóg na ziemi i niebie.

„Kto zna dwa?“ — Ja znam dwa: dwie tablice przymierza, jeden Bóg na ziemi i niebie.

„Kto zna trzy?“ — Ja znam trzy: trzech patryarchów, dwie tablice przymierza, jeden Bóg na ziemi i niebie.

„Kto zna cztery?“ — Ja znam cztery: cztery pra-matki, trzech patryarchów, dwie tablice przymierza, jeden Bóg i t. d.

„Kto zna pięć?“ — Ja znam pięć: pięć ksiąg zakonu, cztery pra-matki, trzech patryarchów, dwie tablice przymierza, jeden Bóg i t. d.

„Kto zna sześć?“ — Ja znam sześć: sześć ksiąg Miszny, pięć ksiąg zakonu, cztery pra-matki, trzech patryarchów i t. d.

„Kto zna siedm?“ — Ja znam siedm: siedm dni w tygodniu, sześć ksiąg Miszny, pięć ksiąg zakonu, cztery pra-matki i t. d.

„Kto zna ośm?“ — Ja znam ośm: ośm dni przed obrzezaniem, siedm dni w tygodniu, sześć ksiąg Miszny, pięć ksiąg zakonu i t. d.

„Kto zna dziewięć?“ — Ja znam dziewięć: dziewięć miesięcy brzemienności, ośm dni przed obrzezaniem, siedm dni w tygodniu, sześć ksiąg Miszny i t. d.

---

[1]) „Niechaj Najmiłosierniejszy ześle błogosławieństwo obfite w dom ten i na stół ten, przy którym dopiero co jedliśmy“.

[2]) Rytuał portugalski nie zna ni jednej ni drugiej. (S. B. „Die Hagada“ w Ost und West 1901 r.), niema ich również w dawniejszych wydaniach „Hagady“ (Leon L., „Seder i jego znaczenie“ Izraelita 1889 r.).

„Kto zna dziesięć?“ — Ja znam dziesięć: dziesięć przykazań, dziewięć miesięcy brzemienności, ośm dni przed obrzezaniem, siedm dni w tygodniu i t. d.

„Kto zna jedenaście?“ — Ja znam jedenaście: jedenaście gwiazd [1]), dziesięć przykazań, dziewięć miesięcy brzemienności, ośm dni przed obrzezaniem i t. d.

„Kto zna dwanaście?“ — Ja znam dwanaście: dwanaście pokoleń [2]), jedenaście gwiazd, dziesięć przykazań, dziewięć miesięcy brzemienności i t. d.

„Kto zna trzynaście?“ — Ja znam trzynaście: trzynaście atrybutów boskich [3]), dwanaście pokoleń, jedenaście gwiazd, dziesięć przykazań, dziewięć miesięcy brzemienności, ośm dni przed obrzezaniem, siedm dni w tygodniu, sześć ksiąg Miszny, pięć ksiąg zakonu, cztery pra-matki, trzech patryarchów, dwie tablice przymierza, jeden Bóg na ziemi i niebie.

Dyalog podobny, lecz najczęściej z dwunastu pytań i tyluż odpowiedzi złożony, napotyka się u wszystkich prawie ludów europejskich w literaturach: słowiańskiej, romańskiej i germańskiej. O. Kolberg [4]) przytacza rozmowę dyabła z żaczkiem, rażąco przypominającą pesachowe „Echod mi jodea“, także Szejn [5]) podaje szereg waryantów bardzo zbliżonych. Czy powstały one niezależnie, czy też są kopią tekstu hebrajskiego, orzec trudno. Tylor [6]) powiada, że „jest to jeden z wielu wierszy liczbowych, cieszących się prawdopodobnie wielkiem powodzeniem w średnich wiekach chrześcijaństwa, bo dziś jeszcze nie zostały one po wsiach zupełnie zapomniane. Odmianka żydowska i chrześcijańska są albo były brane w poważnem znaczeniu i chociaż możliwem jest, że żydzi naśladowali chrześcijan, jednak bardzo wykończona forma wiersza hebrajskiego przemawia za przyznaniem mu starszeństwa. „Według Steinschneidera [7]),

---

[1]) Jedenaście gwiazd przyśniło się Józefowi.

[2]) Dwanaście pokoleń Jakóba.

[3]) Wieczność, potęga, miłosierdzie, łaska, cierpliwość, pobłażliwość, wszechobecność, wszechwiedza, mądrość, doskonałość, dobroć, świętość, jedność.

[4]) Lud. Krakowskie, tom I, str. 204. W Słowiańszczyźnie znajdujemy przeważnie odmianki djalogu, podanego przez Kolberga, a który nosi miano kolendy „o żaczku uczonym“. Odmiankę żydowską, żartobliwą podałam w „Pieśniach ludowych żydowskich“ (Wisła, tom XVI, Nr. 15).

[5]) П. В. Шейнъ, Матеріалы для изученія быта i t. d. Tom II.

[6]) Cywilizacya pierwotna, tom I, str. 84.

[7]) Cytowane w artykule „O pewnej pieśni sederowej“ (Izraelita 1893).

zagadka ta przed 15-ym wiekiem nieznana była Żydom. Ciekawym jast pogląd A. N. Wiesiełowskiego [1]) na tego rodzaju wiersz z gub. Grodzieńskiej [2]), w którym, jak i u Kolberga, na pytania odpowiada żak. Otóż Wiesiełowski mniema, że jest to katechizm cerkiewno-szkolnego pochodzenia, odpowiadający pierwotnym mnemotechnicznym wymaganiom religijnego nauczania.

Bajeczka, zwana „Chad gadja" (Jedno koźlątko), spisana w narzeczu chaldejskiem, potocznej ongi mowie ludu judejskiego, jest następująca:

Jedno koźlątko, jedno koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy [3]); jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł pies i ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł kij i obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł ogień i spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszła woda i zgasiła ogień, który spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł wół i wypił wodę, która zgasiła ogień, który spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł rzeźnik i zarznął wołu, który wypił wodę, która zgasiła ogień, który spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko' jedno koźlątko.

Przyszedł anioł śmierci i zabił rzeźnika, który zarznął wołu który wypił wodę, która zgasiła ogień, który spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Przyszedł święty, błogosławiony On, i zabił anioła śmierci, który zabił rzeźnika, który zarznął wołu, który wypił wodę, która

---

[1]) Разысканія въ области русскаго духовнаго стиха. Cytuje Szejn w pracy wymienionej powyżej (Patrz odnośnik 5 na str. 230).

[2]) Przytoczony przez Szejna w pracy: Матеріалы i t. d. tom II.

[3]) Moneta starożytna.

zgasiła ogień, który spalił kij, który obił psa, który ukąsił kota, który zjadł koźlątko, które kupił ojciec za dwa zuzy; jedno koźlątko, jedno koźlątko.

Powiastkę tę próbowano tłomaczyć alegorycznie, w ten sposób, że koźlę wyobraża Izraela czy Palestynę, nabytą przez Boga za dwie tablice przymierza (dwa zuzy) i zniszczoną potem przez Babilonię, którą znów z kolei pobiła Persya i t. d., że walka będzie trwała do dnia sądu ostatecznego, kiedy to Bóg unicestwi śmierć i zebrawszy sprawiedliwych, jeden lud (jedno koźlątko) z nich uczyni.

Żartobliwa forma bajki nie licuje z nastrojem wieczoru pesachowego, sprawiając raczej wrażenie rozrywki dziecięcej. Tylor[1]) sądzi, „że mamy przed sobą pierwotną, po części przynajmniej, formę utworu i że był on napisany w celu ukrycia jakiejś myśli mistycznej". Jakkolwiek bądź, cieszy się ona u Żydów powagą, dającą się porównać z tą, jaką posiada u wyznawców Lutra pieśń[2]) „Ein Lämlein geht und trägt die Schuld". Bajeczka tego typu rozpowszechniona jest w Europie. Lud polski nie stanowi tu wyjątku, choć znane mi teksty[3]) — prócz jednego z okolic Sieradza[4]) — odbiegają od zasadniczego wzoru i bardziej przypominają w osnowie dziecięcą odmiankę żydowską[5]). Szejn[6]) podaje mnóstwo waryantów, cytując zarazem zdanie Rochholza[7]), który twierdzi, że podstawą wszystkich tych odmian jest pierwotny tekst chaldejski, zawarty w „Hagadzie". Być może, że zarówno bajka omawiana jak i zagadka liczbowa, oba niewątpliwie ludowe utwory, weszły w skład rytuału pesachowego przypadkowo, lecz uderza fakt, że tak zakończenie jak i cały regulamin uczty przywodzą na pamięć bogate biesiady rzymskie z epoki cesarskiej[8]).

Drugiego wieczora[9]) święta Pesach obowiązują wszystkie obrzędy, praktykowane w wieczór pierwszy, stąd „zeroa" i jajko

---

[1]) Cywilizacya pierwotna, Tom I, str. 84.
[2]) П. В. Шейнъ, Матеріалы i t. d. tom II.
[3]) Zbiór wiad. do antrop. kraj., tomy II i XIV; Wisła, tomy XVII, XVIII.
[4]) Wisła, tom XVII, str. 458.
[5]) „Ludowe pieśni żydowskie" (Wisła, tom XVI, Nr. 16).
[6]) Матеріалы i t. d., tom II.
[7]) Z pracy: „Alemanisches Kinderlied und Kinderspiel aus der Schweiz"
[8]) Aleksander Adam, Handbuch der römischen Alterthümer.
[9]) Patrz str. 219 odnośnik [1] niniejszej pracy.

pieczone mogą być usunięte dopiero po drugiej uczcie. Pierwsze zostaje spalone nazajutrz, drugie — zjadane. Szczęśliw będzie ten — mówi lud — komu drugiego ranka Pesachu pieczone jajko sederowe się dostanie.

Po pierwszych dwu dniach uroczystych, podczas których wzbroniony jest wszelki trud, z wyjątkiem gotowania, t. j. zabiegów około posiłku [1]), następują cztery dni pół-świąt, t. zw. wolne święta, poczem znów dwa dni uroczyste. Świętość dwu pierwszych i dwu ostatnich dni Pesachu polega na zupełnym wypoczynku i odpowiednich modłach w świątyni. Modły te nie przedstawiają nic wybitnie charakterystycznego, wyjąwszy wspomnianą już (na str. 218 niniejszej pracy) modlitwę o rosie. Wolne święta mniej są ograniczone [2]), mają też charakter bardziej pogodny i miły: znajomi odwiedzają się wzajemnie, ugąszczają; odbywają się przejażdżki do krewnych, w pobliskich miasteczkach zamieszkałych. Często urządza się wtedy zaręczyny, po których rodzice panny zapraszają przyszłego zięcia (lub rodzice narzeczonego — przyszłą synowę) na pozostałe dni święta. W czasie pół-świąt zawiera się umowy na nowe półrocze z mełamedami [3]), służbą domową [4]).

Całe ośm dni, a właściwie dziewięć, bo i dziewiąty dzień, zwany „isru-hag“ [5]) za pół-święto uchodzi, cechuje obfitość jadła. Ulubione potrawy, jak: ryba, cebula ze smalcem stanowią nieod-

---

[1]) Exodus 12, 16. — W święto nie wolno przyrządzać posiłku na dzień następny, więc jeśli po święcie następuje sabat, w czasie którego surowo wzbronionem jest gotowanie, to należy wypełnić pewną formalność, zwaną „erub thabszilin“ (zmieszanie pokarmów) a zasadzającą się na tem, aby przez przygotowanie w wigilię święta części zapasów (złożonych zazwyczaj z chleba, kawałka mięsa, ryby lub jajka), nad któremi odpowiednie błogosławieństwo się odmawia, „zjednoczyć“ je z pokarmami, szykowanymi w święto (na sabat) i — nadać tym ostatnim niejako charakter pozostałości.

[2]) Wolno handlować (pomyślnie jest — odebrać dług wtedy), a nawet praca rękodzielnicza jest dozwoloną, o ile zabrakło funduszów na pozostałe dni święta.

[3]) T. j. nauczycielami szkół wyznaniowych. Zwykle jednego zastępują drugim, czy że wiedza jego wydaje się niedostateczną, czy że zbyt srogo obchodził się z uczniami. Mełamedzi, bojąc się tej przełomowej dla swego bytu chwili, starają się obejściem łagodnem i serdecznem przed świętami zatrzeć przykre dla chłopców wspomnienia. Stąd przysłowie głosi: „W miesiącu Nisan kańczug pod poduszką leży“ (wypoczywa).

[4]) Służba żydowska godzi się na pół roku, na t. zw. „zman“ (czas); właśnie nowy „zman“ rozpoczyna się w wolne święta Pesachu.

[5]) „Węzeł-święto“.

łączne danie obiadów i wieczerzy, na rozmaitość zaś składają się tradycyjne „knedle“ [1]), „babeczki“, „racuszki“, „łatki“ i t. p. [2]).

Pobożniejsi nie jadają przysmaków z macy przez dwa pierwsze wieczory i dwa pierwsze dni uroczyste, chasydzi dłużej jeszcze, gdyż do ostatniego dnia Pesachu; a to na zasadzie, że macy rozmiękczonej pożywać nie wolno. W dwa pierwsze dni, nawet macy (w ciągu dnia) jadać nie należy, jak również wina nie pijać, jabłek i orzechów nie kosztować.

Ponieważ wszelkie kasze i groch [3]) są niedozwolone jako „chamec“, więc za zupę służy głównie barszcz z buraków, zakwaszonych na całe święto.

Wielką ilość jaj spotrzebowują w Pesach. w postaci: jajecznicy, makaronu [4]); przeważnie jednak gotują je na twardo i na zimno zjadają. Barwione w wywarze z łupin cebulowych na kolor czerwonawo-żółty [5]), nęcą żądną rozmaitości dziatwę.

Dzieci niezmiernie lubią Pesach. Ożywione tchnieniem wiosny, ciepłymi promieniami słońca, wyzwalającymi je z ciasnych i dusznych izb, bawią się na ulicy. Zarówno chłopcy, już na tydzień przed świętami uwolnieni od zajęć szkolnych, jak i dziewczynki zawzięcie grają w orzechy, urozmaicając grę tę niezliczonymi pomysłami [6]).

II.

Szabuoth (święto Tygodni), obchodzone przez synagogę żydowską na pamiątkę otrzymania Zakonu na górze Synai, przypada 6-go Siwan [7]).

---

1) Pulpety z macy.

2) Przysmaki z macy.

3) Żydzi „Sefardim“ (patrz str. 198 odnośnik 3 niniejszej pracy) grochu za „chamec“ nie uważają.

4) Makaron ów przygotowują z samych jaj, bez mąki.

5) Według A. Petrowa „Lud ziemi Dobrzyńskiej“ (Zbiór wiad. do antrop. krajowej 1877 r., str. 17) ten kolor jaj, nadawany na Wielkanoc, nie jest przypadkowym, lecz przypomina kolor słońca lub podniebia.

6) „Dziecko żydowskie“ (Materyały antropol.-archeologiczne, tom VII, str. 166/167).

7) T. j. w drugiej połowie maja lub w pierwszych dniach czerwca.

Nazwa tego święta nie licuje z cudownym charakterem objawienia, świadcząc o późniejszem pochodzeniu tego ostatniego.

Istotnie, święto Tygodni najdłużej pozostało wierne swej genezie, a treść podaniowa oplotła je dopiero w czasach niezbyt odległych — w dyasporze, która pozbawiła święta podwaliny realnej. Pięcioksiąg [1]) nazywa święto omawiane świętem żniw: „I święta żniwa, pierwocin plonów twoich, tego, coś wysiał na polu"; także — „dniem pierwocin" [2]), a pewien ustęp biblijny [3]) brzmi: „I święto tygodni ustanowisz sobie przy pierwocinach żniwa pszenicy". Wszystko to wskazuje na Szabuoth jako na święto czysto rolnicze, nazwa zaś „święto Tygodni" pochodzi od związku jego z Pesachem, będącego początkiem zbiorów, których ono dalszy ciąg i zarazem zakończenie stanowiło. Naturalny ten związek znalazł wyraz w następujących słowach pisma św. [4]): „I liczyć sobie będziecie od drugiego dnia święta — od dnia, któregoście przynieśli snop przedstawienia, siedm tygodni — pełnych być powinno". Wyrażenie „od drugiego dnia święta" rozmaicie było komentowane. Saduceusze, biorąc wyraz „sabat", użyty tu na określenie święta, w dosłownem znaczeniu, pouczali, że liczenie powinno było się rozpoczynać w niedzielę w tygodniu świątecznym, Faryzeusze znów pod tymże sabatem rozumieli święto Pesach i kazali liczyć od drugiego dnia Pesachu. Samarytanie, a później Karaimi, poszli za pierwszymi, to też u nich Szabuoth stale przypada w niedzielę.

Josephus [5]), również Miszna [6]) często nazywają jeszcze święto Tygodni mianem „Azereth", co znaczy [7]) „zakończenie", „zamknięcie", a czem było ono istotnie w stosunku do święta Pesach, który cykl żniw rozpoczynał. Przez długie tedy tygodnie trwające żniwa wieńczył sprzęt pszenicy, która później od jęczmienia dojrzewała.

Leonhard Bauer w pracy „Volksleben im Lande der Bibel" [8]) pisze, że w Palestynie żniwo pszenicy rozpoczyna się w 10—14 dni

---

[1]) Exodus 23, 16.

[2]) Numeri 28, 26.

[3]) Exodus 34, 22.

[4]) Leviticus 23, 15.

[5]) W przekładzie rosyjskim: „Іудейскія древности" III 10, 6.

[6]) Tr. Rosz-Haszana 1, 2; tr. Chagiga 2, 4.

[7]) Według Dra J. Levy, Neuhebräisches und Chaldäisches Wörterbuch über die Talmudim und Midraschim. Lipsk 1883 r.

[8]) Lipsk 1903 r. (Drugie wydanie), str. 143.

po zbiorze jęczmienia. Że te dwa gatunki zboża należały do głównych płodów rolnictwa palestyńskiego, więc też zbiór ich uroczyście był święcony przez starożytnych Żydów. Wdzięczny za plon otrzymany, za tak cenny chleb powszedni, dawał rolnik bogu swemu konkretne dowody swych uczuć dziękczynnych; a że dar dla bóstwa winien był przedstawiać istotną dla tegoż korzyść, więc ofiarę przynoszono w takiej postaci, w jakiej ludziom za pożywienie służyła. Tem się tłumaczą owe chleby ofiarowywane w Szabuoth, a które przyrządzano ze świeżo zebranej pszenicy.

Właściwe przecież święto stanowiły radośne uczty rolnika, który w ten sposób wetował sobie trudy i znoje. Nastrój wówczas ochoczy i z niego wypływająca szczodrość utrwaliły się w nakazie [1]): „I będziesz się weselił wszystkiem dobrem, które dał Wiekuisty, Bóg twój, tobie i domowi twojemu, — ty i Lewita, i cudzoziemiec, który wpośród ciebie“.

Przełom, jaki się dokonał w epoce pobabilońskiej, przeobraził więcej rytualną stronę święta Szabuoth. I nadal pozostało ono rolniczem świętem zbiorów, kult tylko przeniesiony był do Jerozolimy i licznymi przepisami obciążony. Ofiara rolnika, ongi dowolna, od miejsca niezależna i o charakterze prywatnym, zamieniła się w ściśle określoną i publiczną. Nieodzownymi stały się właśnie owe chleby pszenne, które, w przeciwieństwie do niekiszonego chleba pesachowego, musiały być kiszone. „Z siedzib waszych przyniesiecie dwa chleby przedstawienia, z dwóch dziesiątych efy przedniej mąki będą; z zakisem upieczone być powinny; pierwociny to Wiekuistemu“ [2]). Prawo obyczajowe ustaliło nawet wielkość tych chlebów. Z Miszny [3]) dowiadujemy się, że każdy musiał mieć siedm cali długości i cztery cale szerokości.

Ponieważ w porze sprzętu pszenicy dojrzewał w Palestynie owoc grona winnego, granatu, figi i t. d., więc Szabuoth tem było dla zbioru owoców, czem Pesach dla zboża: w święto Tygodni przynoszono również w ofierze pierwociny dojrzewających drzew owocowych.

Traktat Bikkurim [4]) zaznajamia nas dokładnie z uroczystem składaniem pierwocin, uwidoczniając świecki, związany z przyrodą

---

[1]) Deuteronomium 26, 11; także 16, 10 11.

[2]) Leviticus 23, 17.

[3]) Tr. Menachoth 11, 4.

[4]) Miszna, tr. Bikkurim 3.

charakter tego święta. Gdy pszenica i owoce dojrzały, dowiadujemy się z owego traktatu Miszny, właściciel [1]), który oddzielił był pierwociny w ogrodzie swoim przez związanie łykiem pierwszej dojrzałej [2]) figi, grona winnego i granatu i przez przezwanie ich pierwocinami, brał je w kosz i zanosił do Jerozolimy, stosownie do słów [3]): „Weźmiesz wtedy z pierwocin wszystkich płodów ziemi, które otrzymasz z ziemi twojej, którą Wiekuisty, Bóg twój, oddaje ci i włożysz w kosz i udasz się na miejsce, które wybierze Wiekuisty, Bóg twój, aby ustanowić imię Swoje tam". Zamożni zanosili pierwociny w złotych i srebrnych naczyniach, ubożsi — w koszach uplecionych z gałęzi wierzbowych. Chwalebnem było przynosić te dary w siedmiu naczyniach, ponieważ siedm produktów [4]) składało się na nie, lecz i jedno czyniło zadość przepisowi. W ostatnim wypadku układano pierwociny jedne na drugich, przedzielając je od siebie warstwą słomy, liści i t. p. Na dno wsypywano jęczmień, potem pszenicę, następnie szły kolejno: oliwki, daktyle, granaty, figi, wreszcie wierzch kosza zdobiono gronem winnem.

Pielgrzymka do świętego grodu odbywała się gromadnie a przedsiębrały ją jednocześnie wszystkie miasta danego okręgu [5]). Licznemu pochodowi, na czele którego szedł wół z pozłoconymi rogami i wieńcem oliwnym na głowie [6]), towarzyszyli śpiewacy synagogalni, a dźwięki fletu rozlegały się do chwili dostąpienia góry Moriah.

Po ośm godzin dziennie wędrując, noce spędzał orszak ten na rynkach miejskich, z obawy bowiem zanieczyszczenia się rytualnego, uczestnicy jego wzdragali się wstępować pod czyjkolwiek dach. Rankiem, hasłem do dalszego pochodu były słowa Jeremiasza pro-

---

[1]) Nie zaś dzierżawca, gdyż powiedziano jest: „Najwcześniejsze z pierwocin ziemi twojej przyniesiesz" (Exodus 23, 19).

[2]) Według Dra Sammtera (Mischnaioth, tr. Bikkurim 3, w jego przekładzie, patrz przypisek 1), nawpół dojrzałej.

[3]) Deuteronomium 26, 2.

[4]) Deuteronomium 8, 8.

[5]) Okręg po hebrajsku — maamad. W Palestynie odróżniano 24 okręgi, objaśnia Dr. Sammter (patrz Mischnajoth, tr. Bikkurim 3 w jego przekładzie na język niemiecki).

[6]) Przeznaczony wedle tegoż Dra Sammtera na dobrowolną ofiarę. Wieńczenie bydlęcia ofiarnego i złocenie jego rogów było w zwyczaju u starożytnych Greków i u starożytnych Rzymian. (G. Klemm, Allgemeine Culturgeschichte, tom VIII, str. 230 i 481).

roka[1]): „Naprzód, a wstąpmy na Cyon, do Wiekuistego, Boga naszego!“.

W pobliżu Jerozolimy przystrajali wędrowcy dary swe, starając się im nadać pozór najbardziej ponętny[2]), poczem wyprawiali do miasta posłów z oznajmieniem o swem przybyciu. Na to zjawiali się pełniący służbę kapłanów i lewitów, także podskarbiowie, a wszyscy w liczbie, odpowiadającej powadze i stanowisku przybywających.

Rzemieślnicy jerozolimscy z miejsc powstawali na widok pielgrzymów[3]), witając ich pozdrowieniem: „Bracia wy nasi (z takiej a takiej miejscowości), wnijdźcie w pokoju“.

Zbliżając się do góry świętej, wszyscy brali kosze swe na ramiona, jeśli bowiem w ciągu drogi wolno było powierzyć pierwociny niewolnikowi lub komu z krewnych, od tej chwili każdy, „chociażby był nawet królem Agrippą“[4]), sam zanosić je musiał do przysionka świątyni, gdzie rozbrzmiewał psalm[5]), intonowany przez lewitów: „Wynosić Cię będę, Boże, boś mnie wywiódł z toni i nie uradowałeś nieprzyjaciół moich“.

Zwracając się do kapłana i wypowiadając ustęp z Pisma św.[6]), poczynający się od słów: „Oświadczam dzisiaj przed Wiekuistym, Bogiem twoim“..., przy słowach „Aramejczykiem tułającym się był praojciec mój“ zdejmował każdy z przybyłych kosz z ramion, a kapłan koszem potrząsał; gdy zaś do końca dany ustęp wygłosił, stawiał kosz przy ołtarzu i oddawszy pokłon, odchodził. Pierwociny szły na własność kapłanów, zgodnie z orzeczeniem[7]): „Wszystko, co najprzedniejsze z oliwy, i wszystko, co najprzedniejsze z moszczu i zboża, pierwociny, które składają Wiekuistemu, — tobie je oddaję“. Kapłan tedy zabierał to. co ongi bezpośrednio należało do bóstwa — o czem świadczy samo składanie omawianych darów przy ołtarzu — a bacząc na interesy stanu swego, uczynił pierwociny nietykalnemi dla laika, poczytując mu za grzech śmiertelny pożywanie lub wogóle korzystanie z onych.

---

[1]) 31, 5. Przekład Dra Cylkowa.

[2]) Np. jeśli kto niósł w ofierze figi suszone, kładł na wierzch świeże; rodzynki pokrywał świeżem gronem.

[3]) Na Wschodzie pracują rzemieślnicy pod gołem niebem.

[4]) W ostatniem pięćdziesięcioleciu istnienia świątyni było dwóch królów tego imienia.

[5]) 30, 2.

[6]) Deuteronomium 26, 3. 5.

[7]) Numeri 18, 12.

Nie ogołocił był przecież jeszcze boga ze wszystkich znoszonych mu darów, chociaż wszystkie za jego pośrednictwem składano: część ofiar szła na całopalenie. Z gołębi np. przynoszonych w Szabuoth jedne[1]) zabierali kapłani, drugie[2]) palono na ołtarzu.

Ofiary, z natury rzeczy liczniejsze podczas zbiorów, utrwalilo obowiązujące w Szabuoth rozporządzenie[3]): „A przyniesiecie z tym chlebem siedm jagniąt zdrowych rocznych i cielca jednego, i baranów dwa; będą one całopaleniem Wiekuistemu, wraz z ofiarą ich śniedną i zalewkami ich, — ofiarą ogniową na woń przyjemną Wiekuistemu". „Przygotujecie też kozła jednego na ofiarę zagrzeszną i dwa jagnięta roczne na ofiarę opłatną". Dwa jagnięta owe wraz z chlebami pierwocin, Bogu poświęcone, należały również do kapłanów[4]).

Ofiary rzeźne, dziesięciny, dary dobrowolne i pierworodne z rogacizny i trzód obracano na uczty radośne, które odbywały się w świątyni, owem centralnem miejscu kultu. „A spożywajcie je tam przed obliczem Wiekuistego, Boga waszego, a weselcie się wy i rodziny wasze wszelkim dobytkiem rąk waszych, którym pobłogosławił ci Wiekuisty, Bóg twój" [5]).

Zakaz spożywania ofiar po za świątynią, wyrażony w słowach[6]): „Nie wolno ci pożywać w bramach twoich dziesięciny, zboża i wina, i oliwy twojej, i pierworodnych rogacizny twojej, i trzód twoich, ani żadnych objat, którebyś ślubował, albo dobrowolnych darów twoich, i dani rąk twoich", — wyraźnie wskazuje na uczty ofiarne jako na pierwotną formę kultu, tak zróżniczkowanego w miarę czasu.

Ponieważ Szabuoth było jednem ze świąt, które obejmował przepis[7]): „Trzy razy do roku ukaże się cały twój ród męski przed obliczem Pana Wiekuistego", więc z całej Palestyny przybywali

---

[1]) Te, które były zawieszone u koszyków.

[2]) Które trzymali w ręce.

[3]) Leviticus 23, 18. 19. Porównaj z Numeri 28, 27, z którym trochę się różni.

[4]) Leviticus 23, 20.

[5]) Deuteronomium 12, 7. Porównaj 12, 18 i 14, 23. Spożycie wymienionych u ofiar i drugiej dziesięciny (po oddaniu pierwszej lewitom) miało miejsce podczas trzykrotnych pielgrzymek do świątyni przez ofiarodawcę, jego rodzinę, zaproszonych lewitow, biednych i cudzoziemców. (Dr. Cylkow w przypisku do Deuteronomium 12, 7.

[6]) Deuteronomium 12, 17.

[7]) Exodus 23, 17; także 34, 23; Deuteronomium 16, 16.

wtedy do Jerozolimy pielgrzymi. Pielgrzymki owe przyrównane do greckich gier olimpijskich, a mające na celu utrzymanie politycznej i religijnej jedności narodu, odbywały się wprawdzie trzy razy do roku, przecież szczególnie licznie nawiedzaną była Jerozolima w święto Tygodni, zarówno bowiem przez palestyńskich jak i po za granicami rodzinnej ziemi zamieszkałych Żydów. „A gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy wespołek na temże miejscu“, mówią nam „Dzieje apostolskie“ [1]). Zgromadzeniu świątecznemu w Szabuoth towarzyszył zupełny wypoczynek, zaakcentowany przez Pięcioksiąg [2]): „W dzień zaś pierwocin, gdy składać będziecie nową ofiarę śniedną Wiekuistemu, w wasze święto tygodni — zgromadzenie świąteczne będzie u was; żadnej pracy uciążliwej nie wykonywajcie“.

Po jednym dniu święta wracano do domu. Tosefta [3]) wzmiankuje, że na odchodzących znacznie mniejszą uwagę zwracano.

Oto tak się przedstawia święto Tygodni za czasów drugiej świątyni. Jak zauważyć mogliśmy, uroczyście było święcone i apoteozowało rolnictwo, tę zasadniczą niegdyś podwalinę bytu narodu żydowskiego, po porzuceniu przezeń pierwotnego trybu życia pasterzy.

Jak dalece jeszcze w czasach późniejszych zrosłe było pojęcie tego święta z gospodarką rolną, ze zbiorami, dobitnie maluje ustęp z „Sifri ree“ [4]), omawiający kwestyę, ma li być obchodzone Szabuoth w porze, gdy żniw niema, skoro powiedziano jest: „I święta żniwa, pierwocin płonów twoich“..... Lecz na tę wątpliwość znajduje komentator sposób w innem orzeczeniu Pisma św.: „I będziesz obchodził święto tygodni Wiekuistemu, Bogu twojemu“, co znów czyni święto owo jako poświęcone Bogu niezależnem od żniw.

Stopniowo malało znaczenie święta na korzyść opanowującej je idei religijnej, aż zaginęła ze szczętem naturalna jego treść i sens istotny.

Bezwiednie przecież w zwyczajach i praktykach, tych naj-

[1]) 2, 1; podobnież 20, 16 (w przekładzie ks. Wujka).

[2]) Numeri 28, 26; porównaj Leviticus 23, 21.

[3]) Tr. Bikkurim 2, 8.

[4]) Takie miano nosi księga, stanowiąca komentarz do Numeri (począwszy od V rozdziału) i Deuteronomium. Zredagowana przez babilońskich tanaitów ze szkoły Raba, składa się z kilkunastu działów, z których jeden właśnie nazwę „ree“ posiada.

bardziej konserwatywnych dziedzinach życia, odtwarza lud żydowski dawno miniony byt praojców swych, rolników. Po dziś dzień akcentuje on „sefirę“ [1]), okres trwający 49 dni, a przeciągający się od drugiego dnia święta Pesach do Szabuoth.

Stosownie do nakazu [2]): „Siedm tygodni odliczysz sobie — od zapuszczenia sierpa w zboże poczniesz liczyć siedm tygodni“, obostrzonego jeszcze przez Talmud [3]), liczy on je pilnie, dzień po dniu, niecierpliwie wyczekując końca żałoby.

Albowiem „sefira“ to czas żałoby, w ciągu której ustają wszelka radość i uciecha, kiedy to obyczaj zabrania bawić się, stroić, strzydz się, kąpać, a zwłaszcza w małżeńskie związki wstępować. Tradycya uzasadnia ten ostatni zakaz, będący jądrem wszystkich innych, późniejszych ograniczeń, upadkiem powstania Barkochby, w której to rozpaczliwej walce z nienawistną potęgą rzymską legli jakoby wszyscy uczniowie rabbi Akiby. A ponieważ — jak podaje Talmud — wydarzenie to miało miejsce w czasie pomiędzy świętami Pesach a Azereth [4]), więc cały tenokres znamionuje żałoba, wykluczająca w pierwszym rzędzie śluby małżeńskie, ponieważ te dają powód do radości.

Do objaśnienia tego dodała późniejsza literatura rabiniczna doszukująca się gwałtem religijnego pierwiastku w omszałym zwyczaju ludowym, inne jeszcze uwagi, jak np.: ponieważ na omer [5]) posługiwano się jęczmieniem, składanym również za „sotę“, t. j. posądzoną o cudzołóztwo małżonkę [6]), więc pora omeru (sefiry) jest dla małżeńskiej wierności złowróżbną przepowiednią i dlatego nie żenią się wtedy [7]). Osią wszystkich prawie odpowiedzi rabinicznych odnoszących się do „sefiry“ jest obyczaj nie dozwalający na kojarzenie się małżeństw, obyczaj tak silnie w ludzie zakorzeniony, że decyzye wybitnych filarów rabinizmu, zdążających do złagodzenia go w pewnej mierze, w niczem nie zdołały go osłabić. To też choć powagi halachiczne [8]) tolerują zaręczyny i sam akt zaślubin w okre-

[1]) Sefirah — liczenie.

[2]) Deuteronomium 16, 9; porównaj Leviticus 23, 15.

[3]) Tr. Menachoth 66 a.

[4]) Azereth — inaczej święto Tygodni. (Patrz str. 235 niniejszej pracy).

[5]) Przynoszony drugiego dnia święta Pesach (patrz str. 209 niniejszej pracy).

[6]) Numeri 5, 15.

[7]) R. Jerucham „Sepher Adam w Chawah“ 5, 4 (cytuje Dr. Landsberger na str. 3).

[8]) Halacha — prawo, normy prawodawcze.

sie „sefiry", wzbraniając jedynie uczty weselnej, przecież lud głosu przeszłości święcie tu słucha i z całą ścisłością przestrzega. A ponieważ zaręczyny, ślub, uroczystości z czasem wyodrębnione od siebie, ongi wyrażały się przez akt płciowy, więc lud, odtwarzając zwyczaj przodków dalekich, późniejszego zróżniczkowania nie uwzględnia.

Nie zaręcza się tedy w porze „liczenia omeru", nie żeni, a na trzy dni do Szabuoth, zgodnie z przepisem Zakonu [1]), „żaden mężczyzna nie przystępuje do kobiety". (Chasydzi jeżdżą tłumnie na święto tygodni do swych rabbi, a za jedną z przyczyn tego podają chęć ustrzeżenia się od pokusy). Trwożna atmosfera, przenikająca wonczas życie ludu żydowskiego, naścieżaj otwiera wrota dla mistycznych spekulacyi i kabalistyki, a lęk przed czyhającem zewsząd „złem" ukróca nawet rozrywki dziatwy, każdy ruch jej nieomal paraliżując.

Gdzież tkwi przyczyna tego nastroju ponurego, skąd płynie przeświadczenie, że w „sefirę" żenić się nie wolno? Jak zaznaczyliśmy, najstarszą na to odpowiedzią w literaturze potalmudycznej jest wersya o uczniach r. Akiby, lecz widocznie niezadawalniającą okazała się ona dla późniejszych rabinów, skoro próbowali inne jeszcze wyjaśnienie znaleźć [2]).

Nas uderza fakt, że i u innych ludów pewne miesiące uchodziły za nieprzychylne dla związków małżeńskich, że u Rzymian np. nie żeniono się w maju, z obawy złych duchów, które jakoby szkodziły wtedy świeżo zawartym małżeństwom, a co utrwaliło się w przysłowiu: „Mense malas Maio nubere" [3]). Także we Francyi, w 17. stuleciu panowało pojęcie, że małżeństwo skojarzone w maju nieszczęśliwie się zapowiada, a w Szkocyi jeszcze w 18. wieku przesąd ten był rozpowszechniony [4]).

Dr. Landsberger [5]) mniema, że jak Francuzi i Szkoci, tak też i Żydzi pogański ten obyczaj przejęli od Rzymian, że jest to na

---

[1]) Exodus 19, 15.

[2]) Patrz str. 241 niniejszej pracy.

[3]) „W miesiącu Maju źle się żenić". Ovidii, Fastorum lib. V, 490.

[4]) Bayle, „Pensées diverses" § 100. Walter Scott, „Lettres on Demonology and Witchcraft". Paris 1834, str. 104. Cytuje Dr. Landsberger w pracy: „Heidnischer Ursprung des Brauches zwischen Passah- und Wochenfest nicht zu heirathen". Wrocław 1869 r., str. 8.

[5]) Tytuł książki wymieniony powyżej pod odnośnikiem 4, str. 10/11.

gruncie żydowskim naturalizowany przybysz, który, wniknąwszy głęboko w psychologię Żydów i dziedziczony z pokolenia w pokolenie, zdobył sobie trwałość i rozpowszechnienie. Metamorfozę, jakiej uległ na obczyźnie, tak pod względem treści zakazu jak i okresu jego trwania, tłumaczy Dr. L. działaniem rozmaitych czynników, między innemi: odmiennym kalendarzem na Wschodzie i wpływem wzmianki talmudycznej o uczniach r. Akiby, która zapomniany w swem pochodzeniu zwyczaj przystosowała do całokształtu wierzeń i pojęć żydowskich.

Niewątpliwie wzmianka owa z czasem dopiero, i to w dyasporze, wślizgnęła się w od wieków praktykowany obyczaj ludowy, lecz to wcale o obcem jego pochodzeniu nie świadczy, jak chce tego Dr. Landsberger. Przeciwnie, wszystko zda się przemawiać za jego swojskością, za tem, że w życiu starożytnych Hebrajczyków został poczęty.

Skoro wiemy, że zbiór zboża w Palestynie, kończący się w Szabuoth, otwierał „omer“, w dniu drugim święta Pesach przynoszony, więc przeciąg czasu dzielący oba te święta był oczywiście okresem żniw. Bauer [1]) pisze, iż dzięki temu, że w Palestynie zboże długo na pniu bez szkody pozostawać może, żniwa przeciągają się siedm tygodni. W porze zaś wytężonej pracy na polu nie ma czasu rolnik na zabawy i uciechy, a dopóki zboża do stodoły nie zwiezie, o małżeństwie nie myśli. Daje się to zauważyć u wszystkich ludów rolniczych, gdyż zależność pory kojarzenia się związków małżeńskich od warunków życia danej grupy ludzkiej, zależność występująca tak jaskrawo u plemion pierwotnych, słabo uzdolnionych do walki z otaczającą przyrodą [2]), a zacierająca się w miarę postępu ludzkości w dziedzinie techniki i wynalazków, w gospodarce rolnej zaznacza się wyraźnie jeszcze dzisiaj. (Dość przejrzeć statystykę urodzeń okręgów rolniczych w niektórych krajach Europy) [3]).

Taką jest prawdopodobnie geneza miesiąca maja u starożytnych Rzymian i tak poczynał sobie Żyd, gdy na roli byt swój opierał.

Z niecierpliwością wyczekiwał on wtedy końca robót znoj-

[1]) Volksleben im Lande der Bibel, str. 143.

[2]) Eduard Westermarck, Geschichte der menschlichen Ehe. Przełożyli na niemiecki (z angielskiego) Leopold Katscher i Romulus Grazer. Jena 1893 r. Książka ta zawiera bogaty i ciekawy materyał w tej kwestyi.

[3]) Tamże.

nych, z niepokojem śledził, zali nie nadciąga burza, deszcz [1]), szarańcza, mogące uszkodzić mu plon z takim trudem zdobyty. Niebezpieczeństwo, grożące wówczas rolnikowi, zło czatujące na owoc ciężkich jego wysiłków, zdają mi się być uosobione w wietrze, zwanym Tibuah (niszczyciel) [2]), który w wigilię święta Tygodni wiejąc, pożarłby — wedle Talmudu [3]) — ciało i krew Izraelitów, jeśliby byli nie przyjęli Zakonu. Właśnie z powodu owego wiatru — czyni uwagę Talmud [4]) — puszczanie wtedy krwi [5]) może pociągnąć za sobą smutne następstwa.

Otóż psychologią rolnika, jego warunkami bytu wytłumaczyć się dają ograniczenia, pętające okres „sefiry", z którą, dziwnym przypadkiem losu, splotły się tragiczne wydarzenia epok późniejszych, bo i średniowiecze krwią męczeńską ją zabarwiło.

„Sefirah" jako pora żniw, w braku tychże, musiała uledz zapomnieniu, lecz, pomimo zatraty celu i znaczenia, starodawny, iście rolniczy system liczenia ją charakteryzuje. Nie podług dnia i miesiąca, ale wedle czasu, minionego od „omeru", datuje ten przeciąg czasu rozmiłowany w tradycyi lud żydowski, licząc w ten sposób: dziś, dzień jeden omeru, dziś, dwa dni omeru i t. d. aż do 49-go dnia włącznie.

Specyalne kalendarze, jakimi się wtedy posługuje [6]), noszą też nazwę „Seder sfirath ho'omer" (Porządek liczenia omeru), a niektóre, jak np. wydany w Wilnie 1903 r. [7]) zdobi obrazek przedstawiający żniwa.

Zawieszony w bóżnicy kalendarz taki przypomina o dacie „sefiry", którą wieczorem, ponieważ Żydzi za początek dnia uważają wieczór [8]), po zmówieniu odpowiedniego błogosławieństwa [9]), wymienić należy. Wcześniej daty, bezpośrednio mającej nastąpić, określić

---

[1]) W Palestynie szaleją niekiedy w maju burze połączone z deszczem, spowodowane przez wicher zachodnio-południowy.

[2]) Plenus Aruch Targum-Talmudico-Midrasch.

[3]) Tr. Sabbath 129 b.

[4]) Tamże.

[5]) Puszczanie krwi we wszystkich chorobach stanowiło ogólną metodę terapeutyczną dawnych czasów.

[6]) Jewish Encyclopedia, tom IX, str. 398 i 399 podaje dwa wzory.

[7]) Nakładem A. L. Maca.

[8]) Patrz str. 209, odnośnik 4 niniejszej pracy.

[9]) Błogosławionyś Ty Wiekuisty, Boże nasz, królu Wszechświata, któryś nas uświęcił przykazaniami Swojemi i polecił nam liczenie omeru.

im nie wolno i na zapytanie, „która dziś sefira“ dzień miniony oznaczają. Przestąpienie tego zakazu pozbawia prawa wypowiedzenia wieczorem wspomnianego powyżej błogosławieństwa, co, z punktu widzenia religijnego, wielkim jest uszczerbkiem. Chasydzi, w odpowiedzi na podobne pytanie, uciekają się do symbolów, z których łaska odnosi się do pierwszego dnia każdego tygodnia „sefiry“, moc — do drugiego, wspaniałość do trzeciego, wieczność do czwartego, majestat do piątego, podpora do szóstego, królestwo do siódmego. Ponieważ te siedm symbolów na 49 dni służyć musi, więc z początkiem każdego tygodnia w innej przedstawiają je potędze. I tak w pierwszym tygodniu wyrażenie „w łasce“ stale towarzyszy każdemu symbolowi (łaska, która w łasce; moc, która w łasce; wspaniałość, która w łasce i t. d.); w tygodniu następnym rolę tę przejmuje drugi z kolei symbol moc (łaska, która w mocy; moc, która w mocy i t. d.), aż ostatni dzień „sefiry“ wieńczy królestwo, które w królestwie.

Po małych mieścinach Królestwa Polskiego lud własnoręcznie przygotowuje kalendarze na „sefirę“. Przedstawiony na ryc. 1, a z Kocka, gub. Siedleckiej, pochodzący kalendarz, uchodzić może za typowy [1]).

---

[1]) Każdy kwadracik zawiera datę „sefiry“, która, począwszy od dnia siódmego, określaną jest na dni i tygodnie.

Posuwając się od góry ku dołowi (od strony prawej ku lewej), odczytujemy kolejno wypisane dni omeru.

Napis górny brzmi: W imię jedności Najświętszego — błogosławiony On — i Szechiny, w bojaźni i miłosierdziu, dla zjednoczenia imienia Jah w Wah w jedność zupełną, w imię całego Izraela, gotów jestem wypełnić nakaz liczenia omeru, jako napisane jest w Torze: „I liczyć sobie będziecie od drugiego dnia święta, od dnia, któregoście przynieśli snop przedstawienia, siedm tygodni pełnych być powinno. Aż do dnia następującego po siódmym tygodniu odliczycie pięćdziesiąt dni, a wtedy złożycie ofiarę śniedną, nową Wiekuistemu“. Zlej łaskę Swoją na nas, Panie, Boże nasz, a dzieła rąk naszych utrwalaj. Błogosławionyś Ty Wiekuisty, Boże nasz, królu Wszechświata, któryś nas uświęcił przykazaniami Swojemi i polecił nam liczenie omeru.

Kolumna od strony prawej zawiera psalm 67 i słowa: Racz siłą majestatu Twej prawicy zwolnić więzy. Przyjmij błagania ludu Twego, osłoń nas, oczyść nas, o Straszliwy! Racz, o Potężny, strzedz jak oka tych, co uznają Jedność Twoją. Błogosław im, oczyść, umiłuj, odpłacaj im zawsze sprawiedliwością. Potężny, święty wielkością Twej dobroci, prowadź lud Twój. Jedyny wspaniały, zwróć się ku ludowi Twojemu, wspominającemu świętość Twoją. Przyjm nasze modły, wysłuchaj wołania naszego Ty, co przenikasz tajnie. Niech będzie pochwalonem imię majestatu panowania Jego zawsze i wiecznie.

Wyjątkowe stanowisko w owym okresie ponurych tygodni zajmuje 33 dzień omeru, t. zw. Łag b'omer [1]).

Pół-święto owo, przypadające 18-go Ijar, na dzień jeden przerywa żałobę, dozwalając na zaręczyny i śluby, które też licznie w tym dniu się odbywają. Szczególnie dziatwa szkolna, długie tygodnie przez przymusową melancholię nękana, radośnie obchodzi Łag b'omer, który jest właściwie świętem uczniów.

Już z rana schodzą się do chederu „dardki" [2]), przynosząc z sobą zapasy żywności, a także jajko surowe i kilka groszy. Pieniądze (zwykle cztery grosze) i jajka oddają żonie mełameda, która, przyrządziwszy w zamian pierogi z serem, częstuje ich niemi.

Zaopatrzeni w łuki i pałasze drewniane [3]), udają się malcy pod opieką belferów [4]) do pobliskiego lasu lub na pole, gdzie, podzieliwszy się na wrogie sobie obozy, bitwy walne staczają.

Szkolną tę uroczystość, tak odbijającą od szarego tła życia chłopców żydowskich, od wczesnego dzieciństwa przykutych do księgi, motywuje tradycya wzmianką talmudyczną (stanowiącą jak gdyby poprawkę przytoczonej na str. 241 niniejszej pracy), która głosi, iż uczniowie rabbi Akiby umierali nie w czasie od święta Pesach do Azereth, lecz — do „prass ha'azereth", t. j. do połowy poprzedzających Szabuoth dni trzydziestu, czyli że na piętnaście dni przed świętem Tygodni nie zaszedł ani jeden wypadek śmiertelny. Dzień tedy 18 Ijar był przełomowym w grasującej pośród licznych uczniów r. Akiby epidemii i ich pamięci właśnie poświęcona jest mowa, jaką, w obecności starszych uczniów chederu

---

Kolumna od strony lewej: Panie świata! Przez sługę Twego, Mojżesza, przykazałeś nam liczyć omer, aby oczyścić nas od złego i nieczystości, jako napisałeś w Twojej Torze: „I liczyć sobie będziecie od drugiego dnia święta, od dnia, któregoście przynieśli snop przedstawienia — siedm tygodni pełnych być powinno. Aż do dnia następującego po siódmym tygodniu odliczycie pięćdziesiąt dni". Aby oczyściły się dusze ludu Twego, Izraela, od nieczystości ich. Więc niech się stanie wola Twa, Panie, Boże nasz i Boże ojców naszych, a w zasługę za liczenie omeru, który dziś liczyłem, niechaj naprawioną zostanie niedokładność w liczeniu. Bym był czysty i święty świętością wyżyn.

[1]) Łag — po hebrajsku לג składa się z 2-ch liter, z których pierwsza *l* oznacza liczbę 30, druga *g* — liczbę 3.

[2]) Tak nazywają się mali chłopcy, którzy od niedawna rozpoczęli naukę; nauczyciel ich nosi miano „dardki-mełamed".

[3]) Bliższe szczegóły o tem w „Dziecku żydowskiem" (Materyały antropol.-archeol. i etnograficzne 1904 r. str. 167).

[4]) Belfer — pomocnik mełameda.

urządzających w Łag b'omer ucztę [1]), wypowiada mełamed, w uczcie tej biorący udział.

Ma też być dzień ten pamiątką po następującem wydarzeniu: gdy podczas zdobywania Judei przez Nabuchodonozora, król babiloński podstąpił był pod Jerozolimę, mały chłopiec, imieniem Elkona, strzelił do starszego sługi jego, co taki postrach wznieciło w szeregach babilońskich, iż król na trzydzieści dni odstąpił od stolicy Żydów.

Kabała znów opromienia Łag b'omer legendą o rabbi Symeonie ben Jochai, domniemanym autorze „Zoharu" [2]), który w dniu tym jakoby został wniebowzięty. Że dał on Zohar — blask, że świat przy jego śmierci jasnością się napełnił, więc w wigilię omawianego pół-święta iluminują chasydzi synagogę, zdobiąc ją transparentem z różnokolorowego papieru, na którym widnieje napis na cześć jubilata. Żydzi palestyńscy, przeważnie mieszkańcy Safed, odwiedzają wtedy mityczny grób rabbi Symeona, niedaleko wioski Meron, poczem w pobliskim lesie radośnie pozostałą część dnia spędzają [3]).

Taką jest fizyonomia Łag b'omeru w oświetleniu tradycyi, która przecież chwiejną jest tu i niepewną, ponieważ ani w Biblii, ani w Talmudzie uzasadnienia odpowiedniego nie znajduje: określenie bowiem talmudyczne „od Pesach do prass ha'azereth" jedynie przy pomocy kazuistycznej metody do dnia tego dostosować się daje.

J. Derenbourg [4]), według którego Żydzi od czasów najdawniejszych obchodzą jako żałobę 34 dni upływające pomiędzy 1. Ijar a 5. Siwan, uważa Łag b'omer, t. j. 18 Ijar, przypadający w połowie tego okresu, za dzień, którym chciano przeciąć żałobę, by w ten sposób skrócić jej trwanie.

Dr. Landsberger [5]) przypisuje niezwykłe stanowisko Łag b'omeru okoliczności, iż przypada 18-go Ijar: liczba bowiem 18, na

[1]) Złożoną zazwyczaj z ryby, pierogów z serem, piwa, wody sodowej.

[2]) Głównej księgi Kabały, która rozwijać się poczęła w świecie ducha żydowskiego ku końcowi 12-go lub w początkach 13-go stulecia. Zohar jest mistyczno-teozoficznym wykładem Pentateuchu.

[3]) Lunz, Luach erez Izrael. Jerozolima 1902 r., str. 10. Georg Ebers i Hermann Guthe (Palästina, Stuttgart, tom I, str. 344) podają, że nietylko z Damaszku i miast Palestyny, ale i z Konstantynopola, Kairu, Bagdadu napływają tu corocznie pielgrzymi.

[4]) Revue des études juives, Paryż 1894 r., tom XXIX, str. 149.

[5]) Heidnischer Ursprung des Brauches zwischen Passah- und Wochenfest nicht zu heirathen.

którą składają się hebrajskie litery *h* i *i*, oznaczające zarazem życie, przez to samo zabezpiecza dzień ten od szkodliwych wpływów. Próbuje jeszcze dr. L. inaczej rzecz wyjaśnić, a mianowicie, że pierwotnie, zgodnie z obyczajem Rzymian, zakaz [1]) od nich zapożyczony na 32 dni się rozciągał, dnia 33-go już nie obejmując; a za potwierdzenie tego służyć mają przepisy późniejszych powag rabinicznych, przepisy umarzające ów zakaz z dniem 33 omeru.

Zarówno dowodzenie Derenbourga, powierzchowne i naciągane, jak i Landsbergera, który „sefirę“ gwałtem od Rzymian chce wyprowadzić, ciemności otaczających Łąg b'omer nie rozpraszają. Czem był on w istocie, dociec trudno, gdyż ani literatura biblijna, ani talmudyczna nie napomykają o tem. To pewna, że dziatwa, udająca się wtedy z pałaszami i łukami na pole czy do lasu, utrzymuje nić dziejową, wiążącą nas z odległą przeszłością. Naiwna homiletyka kabalistyczna dopatruje się w owych łukach związku z podaniem „Zoharu“, głoszącem, iż na krótko przed przyjściem Mesyasza ukaże się na niebie łuk, który dziatwa uzmysławia w ten sposób [2]). Objaśnienie to najzupełniej odpowiada metodzie rozumowania mistyków średniowiecznych, narzucających każdemu niezrozumiałemu, staremu obyczajowi znaczenie symboliczne. Łag b'omer ma, bo mieć musi, realne w przeszłości podścielisko, lecz tak porósł darnią wieków, tyle nawarstwień kolejnych go przytłacza, że, jak dotąd, niepodobna korzeni jego się dobadać.

Po dobie ulgi i pogody, idą znów dni mroczne, aż kładzie im kres ostateczny święto Szabuoth, poczynające się wieczorem z 5-go na 6-y Siwan.

Panuje wiara śród ludu, iż w noc tę niebo na chwilę się otwiera i że wszelkie prośby wówczas wyrzeczone trafiają do Boga; chociaż samo zjawisko tak niezwykłe jedynie cadyk (sprawiedliwy) widzieć może. To też pobożni czuwają przez noc całą, odczytując skrót Pisma św., ustępy z literatury talmudycznej i 613 nakazów religijnych. Nazajutrz nastrój ducha poważny ustępuje już w zupełności wesołemu; wszyscy są radzi świętu, które wyzwala z długich pęt żałoby i mroki na rzecz światła rozpędza.

Najmniej przepisami skrępowane, tchnie ono jakąś swobodą, świeżością, które, cechując święta pierwotne, tak obcemi się stały z czasem świętom żydowskim.

---

[1]) Dotyczący związków małżeńskich.

[2]) The Jewish Encyclopedia, tom IX Art. Lag b'omer.

Lud krótko a wyraźnie powiada: „Szewuos [1]) — to najlepsze (lub najpiękniejsze) święto". Najlepsze, „bo można jeść, co się chce, gdzie się chce i kiedy się chce" [2]); najpiękniejsze prawdopodobnie dlatego, że i samo przez się jest pięknem (jasnem, słonecznem) i że naród stara się jeszcze piękniejszem je uczynić.

Gałęziami drzew, tatarakiem zdobi wtedy lud domy boże i mieszkania własne, te ostatnie przystrajając jeszcze rozetkami, które nalepione na szyby okien uwagę przechodniów ściągają.

Rozetki owe, wycinane z papieru (przez młodzież chederową), a zwane „rejzalach" lub „szewuoslach" bywają często w tymże stylu co „mizrachy" (transparenty, nalepiane na wschodniej ścianie bóżnicy) lub przedstawiają sceny biblijne, mity, jakie najsilniej w wyobraźni dziecięcej utkwiły.

Do typowych należą: lewiatan i bawół (ryc. 2) [3]), poświęcenie Izaaka (ryc. 3), świecznik (ryc. 4) [4]), zodyak (ryc. 5) [5]), właściwe rozetki (ryc. 6, 7, 8 i 9) [6]). Po za odmianami głównych tematów (ryc. 10. 11 i 11 a) [7]), napotykamy jeszcze: istotne mizrachy (ryc. 12) [8]) i ich waryanty (ryc. 13, 14, 15) [9]), napisy „chag haszabuoth"

---

[1]) T. j. Szabuoth.

[2]) W Pesach nie wolno jeść chleba kiszonego, w Sukoth (św. Szałasów) należy jadać w szałasie, w Rosz-Haszana (Nowy Rok), z powodu długotrwałego nabożeństwa je się zbyt późno, a Szabuoth wolne jest od tych ograniczeń.

[3]) „Lewiatan w'szor habar". Wzór ten i następny „Akedath Icchak" pochodzą z Zawichosta nad Wisłą (Radomska gub.). Tło u wszystkich załączonych wycinanek podłożyłam sama, w celu lepszego uwydatnienia rysunku.

[4]) „Mnorah". Kock, gub. Siedleckiej. Wyciął Mozes Silberberg (lat 20).

[5]) Jarczów, gub. Lubelskiej (powiat Tomaszowski). Konstelacyom zodyaka przypisywali starożytni ogromny wpływ na losy człowieka. W wiekach średnich, jak podaje Larousse (Grand Dictionaire universel du XIX siècle, tom XV), znaki zodjaka spotykają się często na pomnikach religijnych w świątyniach. Sufit spalonej przed kilkunastu laty bóżnicy w Lachowiczach (miasteczku w dawnem województwie nowogródzkiem, gub. Mińskiej) ozdobiony był zodyakiem. (Wiadomość tę zaczerpnęłam od p. A. Gawzy, bibliotekarza przy warszawskiej bibliotece synagogalnej).

[6]) Nr. 6 pochodzi z Jarczowa, gub. Lubelskiej; nr. 7 z Przytyka, gub. Radomskiej; nr. 8 z Zamościa, gub. Lubelskiej; nr. 9 z Kocka, gub. Siedleckiej.

[7]) Nr. 10 z Tomaszowa, gub. Lubelskiej (dzięki uprzejmości p. B. Mateckiej); nr. 11 z Opola, gub. Lubelskiej; nr. 11 a z Przytyka, gub. Radomskiej.

[8]) Lublin, skąd pochodzi i nr. 13.

[9]) Nr. 14 i 15 z Przytyka, gub. Radomskiej. (Wszystkie wycinanki z Przytyka otrzymałam dzięki p. Ignacemu Glücksmann).

(ryc. 16)[1]), t. zw. wazony (ryc. 17), do których zaliczyć należy i ryc. 18[2]). niekiedy Mordochaja i Hamana (ryc. 19)[3]). Mali chłopcy wycinają najczęściej wojaków, wogóle na bardziej świeckie zdobywają się pomysły[4]).

Dlaczego właśnie na święto Tygodni twórczość w tym kierunku znalazła ujście, na to odpowiedź daje szkoła żydowska. Już na tydzień przed Szabuoth odmienna atmosfera zapanowuje w chederze. Zamiast Gemary[5]) suchej i ciężkiej, powtarza dziatwa za nauczycielem hymn „Akdomoth", śpiewany w synagodze pierwszego dnia owego święta, jako wstęp do Tory.

Te rymowane pienia pochwalne[6]), sławiące Stwórcę za nadanie Zakonu, dają zarazem poetyczny obraz raju i otaczających tron boski aniołów. a także malują świetny udział sprawiedliwych: przyglądają sie oni zapasom lewiatana, potwora morskiego, z szor habarem, bykiem górskim, które w końcu śmiertelnie powalone ćwiartuje Stwórca ogromnym swym mieczem na ucztę dla nich. Dokoła stołu z jaspisu i karbunkulu krążą sprawiedliwi, spełniając pełne puhary cennego wina, przechowywanego od początku świata.

Te oto obrazy czysto ludowego pochodzenia, ożywione przez „akdomoth", pobudzają fantazyę dziatwy i dają początek owym wycinankom. A raz podniecona wyobraźnia wywoływała już sama w dalszym ciągu znane mity biblijne, do których przybyły później inne motywy oryginalne.

Przewrót doby współczesnej gwałtownie usuwa te ornamenty, zastępując je niekiedy (jak w Piasecznie pod Warszawą) kupnemi malowankami. Po dużych miastach nawet pamięć o nich zaginęła, a i na prowincyi z trudem odszukać się dają. Z zebranych okazów podałam najdokładniejsze pod względem wykonania, tematy bowiem wszędzie się powtarzają, choć każda okolica wytworzyła pewne wyłączne jej szablony.

Wystrojeni (kobiety w jasno-zielonych sukniach), wszyscy

---

[1]) Kock, gub. Siedleckiej, skąd pochodzi i „wazon" nr. 17.

[2]) Jarczów, gub. Lubelskiej.

[3]) Zawichost nad Wisłą.

[4]) Wzory nr. 20, 21, 22 i 23. Wszystkie one pochodzą z Jarczowa, skąd otrzymałam je, dzięki staraniom Dra Geliebtera z Zamościa.

[5]) Drugiej części Talmudu.

[6]) Ułożone w narzeczu aramejskiem, w 12 stuleciu, przez Meira ben Izaaka, składają się z 90 wierszy i opatrzone są bogatym akrostychem.

odwiedzają się w Szabuoth, a za poczęstunek służy ciasto domowego wypieku. Ciasto owo, maślane i z serem, charakterystycznem jest dla święta Tygodni, jak wogóle mleczne potrawy: ryba smażona na maśle, mleczna zupa, pierogi i naleśniki z serem.

Tradycya [1]) tłumaczy wielorako obyczaj pożywania w Szabuoth nabiału; między innemi tem, że: a) po otrzymaniu Tory, nakazującej odróżniać „czyste“ od „nieczystego“, wszystkie do tej pory używane naczynia uznano za „nieczyste“, a nie mogąc z tego powodu przygotować w nich jadła, Żydzi mleko pić musieli; b) uczta na zakończenie omeru winna była się różnić od innych uczt, zwykle z mięsa złożonych; c) hebrajski wyraz חלב (chałab), mleko, tworzy liczbę 40, t. j. tyle, ile dni Mojżesz spędził w niebie.

Lud najczęściej pierwsze objaśnienie przytacza. Widocznem jest, że czas zatarł tu wspomnienia rzeczywiste, rzuciwszy obyczaj na pastwę grubych domysłów i scholastycznych dociekań, że mamy tu do czynienia z objawem szczątkowym dawno minionych warunków istnienia. Lecz uprzytomnijmy sobie tylko, czem ongi było Szabuoth, a rzecz natychmiast staje się jasną: największa obfitość mleka przypada w porze żniw i owa to naturalna okoliczność w gospodarce wieśniaka jest źródłem tak dziś zagadkowego zwyczaju.

Przeżytkiem (survival) jest również odczytywanie w św. Tygodni księgi Ruth, która to biblijna idylla, dając obraz żniw w Betleemie, obcą jest dzisiejszej treści tego święta.

Księga Ruth jak i modlitwa za dusze zmarłych czytane są w dniu drugim święta Szabuoth, przez dwa dni bowiem synagoga je obchodzi.

Pięcioksiąg wspomina o dniu jednym, lecz drugi dzień dodała dyaspora — z przyczyny, dla jakiej także dni Pesachu pomnożyła: ponieważ Żydzi żyjący po za Palestyną zbyt późno otrzymywali wiadomość o nowiu miesiąca, stwierdzanego naocznie przez posłów Synhedryonu, więc z obawy, by nie sprofanować właściwego dnia święta, poczęli święcić zamiast jednego, dwa dni. Stąd oto powstał sankcyonowany przez talmudystów „Jom tob szel galioth“, t. j. „drugi dzień święta oddalonych“.

---

[1]) Sepher matamim (Księga objaśnień). Warszawa 1889 r.

III.

Sukoth (święto szałasów)[1]) jest ostatniem z trzech świąt dorocznych, do których odnoszą się słowa[2]): „Trzy razy obchodzić mi będziesz święto do roku“, a które synagoga żydowska obchodzi w miesiącu Tiszri[3]), od 15 do 22 dnia włącznie, na pamiątkę przebywania Izraela na puszczy.

Sukoth zarówno jak Pesach i Szabuoth skojarzonem zostało z aktem wyjścia Żydów z Egiptu, a szałasy, stanowiące zasadniczy obrzędowy składnik tego święta, po dziś dzień zachowały objaśnienie księgi Leviticus[4]): „W szałasach mieszkać będziecie; każdy krajowiec w Izraelu mieszkać będzie w szałasach. Aby widziały pokolenia wasze, że w szałasach osadziłem synów Izraela, gdym wywiódł ich z ziemi Mizraim — Ja Wiekuisty, Bóg wasz!“ Tenże jednak Pięcioksiąg, w miejscu innem, zgoła odmienne na owo święto rzuca światło. W księdze Exodus[5]) nosi ono miano „święta zbiorów“, Deuteronomium[6]) zaś charakteryzuje je w ten sposób: „Święto szałasów obchodzić będziesz... gdy zbierzesz z gumna twojego i z tłoczni twojej“.

Było więc Sukoth świętem rolniczem, odpowiadającem trzeciemu stadyum gospodarki rolnej i mającem za podstawę ostatnie dożynki doroczne czyli zbiory jesienne, jak określa je Talmud[7]). Będąc uzupełnieniem święta Tygodni, stanowiło Sukoth jak gdyby paralelę do Pesach, bo gdy to otwierało produkcyę, ono zamykało całkowity plon ziemi, z niem kończył się rok gospodarczy u starożytnych Hebrajczyków. („...święta zbiorów z końcem roku, gdy zbierzesz plony twoje z pola“)[8]).

Zasadniczo różne, na dwóch przeciwległych stojące krańcach, musiały dwa te święta, związane z wielkiemi fazami rolnictwa, cał-

---

1) סכות — szałasy.
2) Exodus 23, 14—16; porównaj 24, 23; także Deuteronomium 16, 16.
3) Miesiąc ten odpowiada mniej więcej wrześniowi.
4) 23, 42. 43;
5) 23, 16; także 34. 22.
6) 16, 13.
7) Tr. Chagiga 18 a.
8) Exodus 23, 16.

kiem odmienną wytworzyć obrzędowość. Według Ewalda [1]). święto wiosny, z natury rzeczy, więcej ma powagi od świąt jesiennych i wieloraki okres świąteczny pierwszej roku połowy ma się tak do drugiej, jak potężne wznoszenie się do gwałtownego spadku. Ponieważ na jesieni kończyły się w Palestynie troski i zachody około robót polnych, a nastawała wielka pora wypoczynku dla ziemi i ludzi, więc też radość cechująca tam święta rolnicze wogóle, w Sukoth bywała najpełniejszą.

To samo zaznacza A. Mommsen [2]), gdy, pisząc o radosnem święcie starożytnych Aten, „Panathenaion“ zwanem, powiada: „Do wielkiej uroczystości dorocznej nadawała się pora ta także dlatego, że dawała nieco wytchnienia“, a podobnych przykładów dostarczają wszystkie ludy rolnicze. U Wotiaków [3]) np. największa uroczystość „Keremiet'-Nunar“ ma miejsce po skończeniu żniw i wszelkich robót w polu.

W lipcu i sierpniu dojrzewały w Palestynie figi, daktyle, drzewa oliwne i — stanowiący niejako dumę kraju — winograd; w sierpniu przypadało winobranie, kończące się we wrześniu [4]).

Rad ze zbioru zboża i owoców żniwiarz nadjordański z weselem w duszy i pieśnią na ustach sprawiał dożynki, kornie dziękując bóstwom, które czczone w rozmaitych postaciach, stosownie do lokalnej formy kultu, uchodziły za dawców tych dobrodziejstw.

Winobranie, wieńczące w Palestynie prace sielskie, musiało wycisnąć właściwe piętno na świętach jesiennych. Spożywanie odurzającego moszczu winnego podnosiło zapał hulaszczy, pobudzając do zabaw i tanów, kończących się zazwyczaj wesołością doprowadzoną do szału. „U ludzi czasów starożytnych, pisze Tylor [5]), zauważyć można ciekawy objaw szczerej, niczem nie zmąconej rozkoszy z używania napojów odurzających“... A tem skwapliwiej tonął wówczas Hebrajczyk w zabawie, że czekał go smutek dżdżystej jesieni palestyńskiej.

---

[1]) Die Alterthümer des Volkes Izrael. Gotynga 1848 r., str. 363.

[2]) Feste der Stadt Athen im Alterthum, str. 9.

[3]) Этнографическое Обозрѣніе, I, str. 133.

[4]) Zależnie od okolicy, odbywało się ono w jednem miejscu wcześniej, w drugiem później. Np. w Jaffie i otaczających ją koloniach winobranie przypada w lipcu, w Jerozolimie w sierpniu, w Galilei i Hebronie później jeszcze. (Бѣлкиндъ, Современная Палестина. Odesa 1903 r., str. 80).

[5]) Antropologia, str. 273.

Z natury swej tedy święto jesienne ponad inne wybujało i stało się kulminacyjnym punktem w szeregu uroczystości dorocznych. Nawskroś ludowe, najbardziej zespolone z bytem rolnym starożytnych Żydów, nosi Sukoth w najstarszych pomnikach piśmiennictwa hebrajskiego poprostu miano „chag“, (święto) [1]), co właśnie za jego starożytnością i rozpowszechnieniem przemawia. Pozostając w zależności od zjawisk rolniczych, ściśle związane z pewnym rodzajem produktów ziemnych, nie posiadało ongi i to święto daty określonej. Zarówno księga Exodus [2]) jak i Deuteronomium [3]) czynią je nierozdzielnem od plonów jesiennych i dopiero w Leviticus natrafiamy na ujęcie święta Sukoth w datę kalendarzową. Księga kapłanów, ów najkonsekwentniejszy wytwór ześrodkowanego kultu, akcentuje już i miesiąc i dzień miesiąca tego święta. „Wszakże piętnastego dnia miesiąca siódmego, gdy zbierzecie plon ziemi, obchodzić wam uroczystość Wiekuistemu“ [4]).

Charakterystyczne dla Sukoth „gdy zbierzecie plon ziemi“, z którem to określeniem czysto rolniczem nawet trzecia księga Mojżeszowa zerwać nie zdołała, zamienia się w pusty dźwięk z chwilą, gdy dla całej Palestyny, dla wszystkich synów Izraela począł decydować o tem święcie miesiąc siódmy, pora zbiorów jesiennych w Judei.

W państwie Izraelskiem np., za Jeroboama, obchodzono je w miesiącu ósmym [5]) i tak w każdem poszczególnem miejscu zaraz po żniwach było święcone, lecz metropolia zniweczyła wszelką w tym względzie dowolność na rzecz szablonu, obowiązującego cały naród. I już owo „gdy zbierzecie plon ziemi“, liczba mnoga tu użyta dowodzi zaniku indywidualizacyi pierwotnej, wyrażonej w słowach [6]): „gdy z b i e r z e s z z gumna t w o j e g o i z tłoczni t w o j e j“. Co się tyczy 15-go dnia miesiąca, to, zważywszy na znaczenie pełni u starożytnych Hebrajczyków, co zresztą już przy święcie Pesach zaznaczyliśmy [7]), łatwo pojmiemy, dlaczego dwa najważniejsze święta

---

[1]) 1 Królów 12, 32; Jezajasz 30, 29; Ezechiel 45, 25; Kronika 5, 3; Nehemiasz 8, 14.

[2]) 23, 16,

[3]) 16, 13.

[4]) 23, 39; także 23, 34. 41.

[5]) 1 Królów 12, 32.

[6]) Deuteronomium 16, 13.

[7]) Patrz str. 213 i 214.

doroczne: wiosenne (Pesach) i jesienne (Sukoth) związane były z połową miesiąca. Bo obchodzone, za Jeroboama, w miesiącu ósmym, również piętnastego przypadało [1]).

Podobnie jak pora święcenia uroczystości jesiennych, tak ujarzmioną została, po powrocie z niewoli babilońskiej, i ich obrzędowość. Nic nie zdołało ujść tego losu w epoce rygoru i formalistyki, wszystko uległo panującej tendencyi jerozolimskiego kapłaństwa, które wtłoczyło całkowite życie ludu w swe teokratyczne porządki. W starych, naturalnych zwyczajach zaczęto się doszukiwać odgłosów boskich przepisów, a epizod wyjścia z Egiptu, który, dzięki specyficznym warunkom dziejowym tego narodu, urósł do tak niebywałych rozmiarów, stając się jak gdyby kamieniem węgielnym całej jego historyi, oś tego święta począł stanowić. Zagadkowy — wskutek zerwania naturalnego związku z bytem gospodarczym — rytuał święta Szałasów sprzyjał opowieściom fantastycznym. malującym drobiazgowo wędrówkę po pustyni.

Słowa Nehemiasza [2]): „I znaleźli napisane w Zakonie, który Pan dał przez Mojżesza, aby synowie Izraela, w święto siódmego miesiąca, przebywali w szałasach“ wyraźnie dowodzą, że w niewoli zapomniano o związanym ze zbiorami obyczaju, do którego powracając, objaśniali go już przepisem Pisma św. Pomimo wszystkiego jednak, zachowało święto Sukoth sielski, rolniczy zakrój, a świeżości z niego bijącej nie zdołała stłumić nawet duszna i gniotąca atmosfera II-ej świątyni. której rytuałowi przypatrzymy się właśnie.

W oznaczonym czasie, po raz trzeci w roku. zgodnie z przykazaniem Zakonu [3]), ciągnął cały ród męski do Jerozolimy. Ze wszech stron kraju szli pątnicy do grodu świętego, by w świątyni Jehowy wyrazić mu wdzięczność za dary, jakimi roku tego łany ojczyste pobłogosławił. O dorocznej tej pielgrzymce czytamy u Zacharyasza [4]), co następuje: „Ci jednak, co pozostaną ze wszystkich onych narodów. które pociągnęły były przeciw Jerozolimie, wyruszą rok rocznie, by ukorzyć się Królowi Wiekuistemu zastępów, aby obchodzić swięto szałasów“, bowiem kaźń spotka narody, „któreby nie wyruszyły na obchód święta szałasów“. To też, gdy „był przyszedł miesiąc siódmy, a synowie Izraelowi byli w mieściech swoich, zgro-

[1]) I Królów 12, 32.
[2]) 8, 14 (W przekładzie niemieckim Samuela Oettli. Nördlingen 1889 r.).
[3]) Exodus 23, 17; 34, 23; Deuterenomium 16, 16.
[4]) 14, 16. 19 (W przekładzie Dra Cylkowa).

madził się tedy wszystek lud jako mąż jeden do Jeruzalem"[1]). Tu, naznosiwszy z gór przeróżnych ozdób liściowych, przeważnie gałęzi oliwnych, mirtowych i palm, sporządzał z nich szałasy, które ustawiał na płaskich dachach domostw, w podwórcach, placach publicznych i w przysionkach świątyni[2]). „Cały ogół wróconych z niewoli sporządzał szałasy i przemieszkiwał w szałasach"[3]), których wnętrze zdobiły tkaniny i porozwieszane: orzechy, brzoskwinie, migdały, granaty, kłosy, winogrona, oliwki[4]).

Prócz przebywania w szałasach, które to postępowanie — jak zobaczymy dalej — z prostego zwyczaju rolniczego powstało, obowiązywały wtedy jeszcze następujące obrzędy: a) „branie" lulaba, b) arawa, c) ceremonia wody, d) uroczystość beth-haszoewa. Rozpatrzmy je kolejno.

Branie lulaba[5]) polegało na tem, że, począwszy od pierwszego dnia Sukoth, zjawiano się w świątyni z czteroroślinnym bukietem, którego przez cały czas trwania służby bożej nie wypuszczano z ręki[6]). Gdyż „weźmiecie sobie dnia pierwszego owoc drzewa hadar, pęki palmowe, gałązki drzewa rozłożystego i wierzbiny porzeczne i weselcie się przed Wiekuistym, Bogiem waszym, przez siedm dni"[7]). Według Miszny[8]), która to orzeczenie Pięcioksięgu rozwija, winny należeć do owego splotu: jedno jabłko rajskie, jedna palma, trzy gałązki mirtu i dwie gałązki wierzbiny. Ni mniej ni więcej ponad to[9]).

Niektórzy wprawdzie, jak r. Akiba, twierdzili, że zarówno jak jedną palmę i jedno jabłko rajskie, tak też po jednej gałązce mirtu i wierzbiny brać potrzeba[10]), przecież obyczaj ludowy zwyciężył rozumowania komentatorów, którzy zmuszeni wreszcie, dla dobra

---

[1]) Ezdrasz 3, 1 (W przekładzie ks. Wujka).

[2]) Nehemiasz 8, 15. 16.

[3]) Nehemiasz 8, 17.

[4]) Talmud, tr. Sabbath 44 b.

[5]) Lulab — to gałąź palmowa, lecz w danym wypadku obejmuje ta nazwa cały bukiet świąteczny.

[6]) Według r. Eleazara ben Sadoka, nawet odwiedzać chorych i pocieszać osieroconych szli mieszkańcy Jerozolimy z lulabem w ręku (Tosefta, tr. Sukka 2, 10).

[7]) Leviticus 23, 40.

[8]) Tr. Sukka 3, 4.

[9]) Tosefta, tr. Sukka 2, 8.

[10]) Miszna, tr. Sukka 3, 4.

religii oficyalnej, przystosować doń Pismo św., uciekać się poczęli do sztucznego naciągania tekstu Zakonu.

Pociąg do etymologizowania nazw Pisma niejasnych lub niezgodnych z obyczajem ludu charakteryzuje szczególniej epokę talmudyczną, a jaskrawym przykładem tej metody służy właśnie rozbiór przytoczonego powyżej przepisu. I tak wyraz „hadar“ (piękny)[1]) według Talmudu[2]) oznacza drzewo rajskie, jako że הדר (hadar), pochodząc od דור (dur — pozostawać, przemieszkiwać), stosuje się do owocu, który pozostaje na drzewie z jednego roku na drugi — a tym jest ethrog (jabłko rajskie). R. Abahu nawet kazał czytać nie hadar, lecz haddar, co znaczy „przebywający“[3]). Również gałązki drzewa aboth, drzewa rozłożystego[4]), Talmud[5]) określa jako gałązki mirtowe, co znów pozostaje w sprzeczności z ustępem znajdującym się u Nehemiasza[6]), gdzie gałęzie mirtu wyliczone są niezależnie od gałęzi drzewa aboth. Wszystko to przekonywa, że tak jakość jak ilość składających się na „lulab“ roślin palestyńskich uświęcone były zwyczajem, który zmuszał wykładaczów Pięcioksięgu do egzegetyki w duchu ludowym.

Bukiet omawiany, który mieszkańcy Jerozolimy zwykli byli jeszcze złotym galonem opasywać[7]), po dopełnionej ceremonii, uroczyście bywał odnoszony do domu.

Obrzęd „arawa“[8]), t. j. pochód wierzbiny miał miejsce przez sześć lub siedm dni święta[9]). Wierzbinę, przynoszoną co rano[10]) przez kapłanów z miejscowości Moza, poniżej Jerozolimy położonej, ustawiano przy dźwiękach surmy: „tekia, terua, tekia“[11]) w ten sposób, by wierzchołkami swych gałęzi sięgała ponad ołtarz, który codzień raz jeden z palmami w ręku okrążano, mówiąc: „Racz,

---

[1]) Dr. Cylkow w przypisku do Leviticus 23, 40.

[2]) Tr. Sukka 35a.

[3]) Talmud, tr. Sukka 35a.

[4]) Dr. Cylkow w przypisku do Leviticus 23, 40.

[5]) Tr. Sukka 32b.

[6]) 8, 15.

[7]) Miszna, tr. Sukka 3, 8; także Tosefta, tr. Sukka 2, 10.

[8]) Arawa — wierzba.

[9]) Miszna, tr. Sukka 4, 1. O ile sabat przypadał siódmego dnia Sukoth, pochód wierzbiny odbywał się przez siedm dni, w innym wypadku — przez dni sześć.

[10]) Z wyjątkiem sabatu, w który posługiwano się wierzbiną przyniesioną w piątek (Miszna, tr. Sukka 4, 6).

[11]) Tekia — dźwięk przeciągły, terua — urywany.

Boże, dopomóż; racz, Boże, poszczęść!" [1]), a który żegnano słowami: „Chwała bądź tobie, ołtarzu!".

Dnia siódmego okalano ołtarz siedm razy, przyczem otłukiwano zdobiącą go wierzbinę. (Według Majmonidesa [2]), brał lud po jednej lub po kilka gałązek i otrzaskiwał je o ziemię lub o sprzęty). Stąd dzień ten zwał się „dniem młócenia gałęzi" [3]), choć nosił też miano „Hoszana rabba" [4]), od refrenu „Hoszana" [5]), powtarzającego się w czasie tego obrzędu.

Szczególnem upodobaniem cieszyła się u ludu palestyńskiego ceremonia „lania wody" (nasich ha'maim), dopełniająca się z wielką ostentacyą podczas porannego nabożeństwa, przez siedm czy też ośm dni Sukoth [6]).

Wczesnym rankiem [7]) udawali się kapłani do źródła Sziloach, z którego złotem naczyniem, zawartości trzech łogów (około trzech butelek), czerpali wodę. W powrocie, gdy zbliżali się do t. zw. Wodnych wrót [8]) świątyni, witały ich dźwięki surmy i następował właściwy akt obrzędu. Wszedłszy na stopień ofiarnicy, kapłan (pewnie arcykapłan) zwracał się na lewo, gdzie znajdowały się dwie srebrne czasze, opatrzone u dołu otworami, na podobieństwo małych nozdrzy [9]) i do jednej z nich, mianowicie do czaszy zachodniej, przy odgłosie fletów i pieśni pochwalnych, lał wodę przyniesioną ze źródła. A lud wołał „podnieś rękę", gdyż chciał widzieć, jak

---

[1]) Według r. Jehudy, mówiono wtedy „O Jahwe, dopomóż" (Miszna, tr. Sukka 4, 5), t. j. wygłaszano pełne, niewypowiadane w innych wypadkach czterozgłoskowe imię Boga. Imię to podane jest w Misznie opisowo. (Н. Переферковичъ, Талмудъ, tom. II, str. 379).

[2]) Miszne-Thora, Sukka 7, 22.

[3]) Talmud, tr. Sabbath 44b.

[4]) T. j. „Wielka Hosanna"; po dziś dzień tak się nazywa siódmy dzień Sukoth.

[5]) Hoszana znaczy: dopomóż, zbaw.

[6]) O jeden dzień zachodzi niezgodność pomiędzy r. Jehudą a mędrcami (Tosefta, tr. Sukka 3, 16). W starożytnej Grecyi, wieńczył misterye religijne wielkich uroczystości jesiennych obrzęd „lania wody". (L. Preller, Griechische Mythologie. Berlin 1887 r., str. 794).

[7]) Wyjąwszy sabat, w który „lano" wodę, przyniesioną dnia poprzedniego.

[8]) Nazwa tych wrót powstała właśnie stąd, że przez nie wnoszono wodę potrzebną do ceremonii w Sukoth.

[9]) Czasza wschodnia, służąca do wina, miała otwór szerszy, gdyż wino wycieka wolniej od wody, a szło o to, by z obu czasz zawartość wypływała jednocześnie. (Miszna, tr. Sukka 4, 9).

woda spływała do czaszy, z której znów przez otwór powyżej opisany ściekała do podziemia [1]).

Uroczystość „beth-haszoewa“ [2]), odbywająca się przez pięć lub sześć dni [3]) święta jesiennego, rozpoczynała się w każde popołudnie, trwając do ranka dnia następnego. Przełożeni wyższych uczelni, członkowie Synhedrionu, najdostojniejsi, słowem, obywatele kraju pląsali z gorejącemi pochodniami, klaszcząc w dłonie i przytupując, podczas gdy Lewici, nucąc psalmy („Pieśń stopni“) trzymali arfy, gęśle, trąby, cymbały i inne instrumenty muzyczne. Uczestnicy zabawy wysilali się na przeróżne sztuki. R. Szymon ben Gamaliel zwykł był wtedy z ośmiu pochodniami pląsać: jedną podrzucał, drugą chwytał, a żadna nie tknęła się ziemi [4]) Te pląsy i skoki odbywały się w azarze kobiecej [5]), przy świetle kandelabrów, rzucających na całą Jerozolimę blask jasności dziennej, tak, że „przy świetle uroczystości beth-haszoewy mogła niewiasta groch wybierać“ [6]), a kończyły się dopiero o świcie, gdy dwaj kapłani, stojący u górnych wrót świątyni, dawali dźwiękami szofaru (surmy) hasło do odejścia. „We wszystkie dni beth-haszoewy sen nie kleił naszych powiek“, wyrzekł był r. Jehoszua [7]) i jeden na ramieniu drugiego zwykł był wtedy drzemać [8]). Iluminacya jak i cała uroczystość prze-

---

[1]) Do t. zw. „Sith“ (Tosefta, tr. Sukka 3, 14), miejsca pod ziemią przy południowo-zachodnim rogu ołtarza. (H. Переферковичъ, Талмудъ, tom II. str. 380).

[2]) „Beth-haszoewa“ („Dom czerpania“) stosuje się według Mechilty (Zbiór komentarzy do księgi Exodus) do świątyni, z której czerpano ducha świętego. Lecz już Amoreici wiedli spory o znaczenie tego wyrazu. Geiger tłómaczy „szoewa“ przez „wsysająca“ (oliwę), t. j. pochodnia; w języku rosyjskim takiż wyraz służy na oznaczenie światła i pochodni. (H. Переферковичъ, Талмудъ, tom II, str. 360).

[3]) Sabat i główny dzień święta rugowały tę uroczystość; o ile przypadały jednego dnia, beth-haszoewa trwała przez dni sześć. Szczegółowy opis beth-haszoewy, patrz: Miszna, tr. Sukka 5, 1—4; Tosefta, tr. Sukka 4, 2. 5. 7.

[4]) Talmud, tr. Sukka 53 b.

[5]) [illegible] (ezrath-ha'naszim) — azara kobieca — to dziedziniec niewieści w świątyni. Świątynia dzieliła się na dwie części: zewnętrzną i wewnętrzną. Część zewnętrzna stanowiła właśnie dziedziniec kobiecy, z którego piętnaście schodów wiodło do części wewnętrznej, składającej się z dziedzińca Izraelowego, t. zw. „ezrath izrael“ i dziedzińca kapłańskiego „ezrath kohanim“; dalej znajdował się ołtarz i t. d. Na schodach łączących oba dziedzińce stawali Lewici, śpiewając psalm na dany dzień przeznaczony.

[6]) Talmud, tr. Sukka 53 a.

[7]) Talmud, tr. Sukka 53 b.

[8]) Tamże.

siąknięta weselem wpłynęły na wytworzenie się w narodzie pojęcia, że „kto nie widział uroczystości beth-haszoewy, ten żadnej uroczystości nie widział“ [1]).

Po za wyszczególnionemi ceremoniami obowiązywał jeszcze przez ośm dni święta „Hallel“ (hymn świąteczny) [2]), podczas którego zwracano właśnie trzymany w ręku „lulab“ na cztery świata strony (na znak rozpościerającego się wszędzie błogosławieństwa bożego) i składano ofiarę pokoju.

Ofiary niezmiernie były liczne w owo święto: pątnicy hojne dary znosili do świątyni. Przepis odnoszący się do wszystkich trzech świąt dorocznych [3]): „... a niechaj nie ukaże się nikt przed obliczem Wiekuistego z próżną ręką. Lecz każdy z darem ręki swojej, wedle błogosławieństwa Wiekuistego, Boga twego, którego użyczy tobie“ na Sukoth bliższe znajduje określenie w księdze Numeri [4]): „I przynosić będziecie całopalenie, ofiarę ogniową, woń przyjemną Wiekuistemu: cielców młodych trzynaście, baranów dwa, jagniąt rocznych czternaście; zdrowe niechaj będą i t. d.“. Aż po wiersz 34 wyliczone są ofiary, których liczba od 15-go do 22-go Tiszri wynosiła: 70 cielców [5]), 15 baranów i 105 jagniąt, nie licząc objat i ofiar dobrowolnych [6]), na które składały się, obok najlepszych okazów stad, także moszcz i oliwa.

Miarę uciech święta Szałasów dopełniały uczty radosne. Przystrojone owocami stoły obfitowały w mięso i wino, gdyż „wino serce człowieka weseli“, jak mówi psalmista [7]).

W roku sobotnim, gdy wszelkie zajęcia na polu ustawały, odczytywał król w Sukoth Pismo św., zgodnie z nakazem [8]): „Po upływie siedmiu lat, w czasie roku odpuszczenia [9]), w święto sza-

---

1) Miszna, tr. Sukka 5, 1.

2) Miszna, tr. Sukka 4, 1. 8. Hymn ten składa się z psalmów 113—117.

3) T. j. do Pesach, Szabuoth i Sukoth (Deuteronomium 16, 16. 17.

4) 29, 13.

5) Ogólna liczba cielców — objaśnia Dr. Cylkow w przypisku do Numeri 29, 13 — rozłożoną była w ten sposób, że pierwszego dnia składano 13, drugiego 12 i tak stopniowo, wraz z upływającem świętem i znikającą radością, zmniejszając cyfrę, aby na dzień siódmy wypadła liczba siedm, stanowiąca podstawę całego rachunku.

6) Numeri 29, 39.

7) Psalm 104, 15.

8) Deuteronomium 31, 10. 11.

9) W dniu odpuszczenia odczytywał zakon — arcykapłan.

łasów, — gdy przyjdzie wszystek Izrael, by się ukazać przed obliczem Wiekuistego, Boga twojego, na miejscu, które Sobie wybierze, przeczytasz [1]) zakon ten przed całym Izraelem, przed uszyma ich".

Jak mogliśmy zauważyć, obchodzone było Sukoth, za II-ej świątyni, przez dni siedm, stosownie do słów [2]): „Siedm dni świętuj Wiekuistemu, Bogu twojemu, na tem miejscu, które wybierze Wiekuisty". Również Ezechiel [3]), Nehemiasz [4]), także Josephus [5]) wspominają o tem święcie jako o siedmiodniowem.

Wprawdzie Leviticus [6]) i Numeri [7]) nakazują zgromadzenie świąteczne w dniu ósmym owego tygodnia, zwąc dzień ten mianem „Azereth" [8]), przecież rytuał ofiarny oddziela go od właściwego święta Szałasów. Jego odosobnienie i niezależność należycie uwypuklone są u Nehemiasza [9]), w Kronice [10]), a szczególnie w Talmudzie [11]), który wielokrotnie orzeka, że jest to święto „samo dla siebie".

Z siedmiu dni wyróżnionym był jako pora całkowitego wytchnienia dzień pierwszy. „Dnia pierwszego zgromadzenie świąteczne; żadnej roboty uciążliwej wykonywać nie będziecie" [12]).

Już cały ów rytuał zdradza rolnicze pochodzenie święta Sukoth, lecz rozważmy bliżej zasadnicze jego składniki.

Szałasy, owe prowizoryczne siedziby pokryte krzewami polnymi — to ongi istotne, letnie pomieszkania rolników palestyńskich. Przenosząc się w góry w okresie winobrania i wiodąc wtedy sielsko-obozowe życie, szukali oni schronienia przed spiekotą słoneczną w owych przenośnych budowlach, wznoszonych także nieraz na wo-

---

[1]) „Przeczytasz" odnosi się do króla (I Królów 8, 2; II Kronika 34, 30), który, zasiadłszy na zaimprowizowanem wzniesieniu drewnianem, brał zwój Tory z rąk arcykapłana i czytał (Miszna, tr. Sota 7, 8).

[2]) Deuteronomium 16, 15; także 16, 13; Leviticus 23, 34, 39—41; Numeri 29, 12.

[3]) 45, 25.

[4]) 8, 18.

[5]) W przekładzie p. t. „Іудейскія древности" XIII 8, 2.

[6]) 23, 36.

[7]) 29, 35.

[8]) Nazwa ta służyła na określenie święta Tygodni (patrz str. 235 niniejszej pracy), a także ostatniego dnia święta Pesach (Deuteronomium 16, 8).

[9]) 8, 18.

[10]) II 7, 8, 9.

[11]) Tr. Sukka 47 a, 48 a; także tr. Rosz-Haszana 5 a.

[12]) Leviticus 23, 35.

zach i wielbłądach[1]). Sama nazwa szałasu „סכה" (sukka) pochodzi od czasownika „סכך" (nakryć, ocienić)[2]), a Talmud[3]), omawiając drobiazgowo szczegóły dotyczące szałasu, największy nacisk kładzie na cień przezeń dostarczany. Pozwala zatem korzystać z szałasów pogan, samarytan, kobiet, pastuchów, stróżów i t. p., o ile czynią zadość przepisowi, t. j. o ile cień przewyższa w nich światło słońca[4]), a co bliżej określa Tosefta[5]), zaznaczając, iż mowa tu jedynie o promieniach przenikających z góry, bo jeśli przedostają się one poprzez ściany szałasu, jest on zdatnym do użycia nawet w razie, gdy „pełen jest słońca".

Zwyczaj stawiania szałasów w porze żniw napotykamy tu i owdzie. Plemiona osiadłe krajów gorących po dziś dzień obchodzą, po całkowitych zbiorach, radosne i dziękczynne święto w szałasach[6]). Lecz gdy u jednych ludów posiadają owe schroniska treść żywą, t. j. związaną z powszednimi warunkami bytu, u innych przetrwały jedynie w uroczystych momentach roku jako unieruchomiona puścizna po praojcach. Sabejczycy, np. w święto Balthi rozbijali namioty, zdobiąc je cytrynami, melonami i wonnymi zioły[7]); tak samo u Hebrajczyków w epoce pobabilońskiej znajdowały się już szałasy w stadyum przeżytku, a oderwane od życia, ulegały rozkładowi. I gdy pierwotny rolnik palestyński wznosił szałasy na wzgórzach i w winnicach, za drugiej świątyni odnajdujemy je na dachach domostw, podwórzach, placach i t. p.

Drugi z kolei rozpatrywany przez nas czteroroślinny bukiet świąteczny był w epoce talmudycznej przedmiotem licznych sporów. R. Jehuda, komentując odpowiedni ustęp trzeciej księgi Mojżeszowej[8]), objaśnia[9]), że wyliczone w nim rośliny dotyczą namiotu. Tak właśnie pojmowali „branie lulaba" Saduceusze, a za nimi Ka-

---

[1]) Miszna, tr. Sukka 2, 3.

[2]) L. Goldschmidt, Der babylonische Talmud. tom III, str. 3, przypisek.

[3]) Tr. Sukka 8 b.

[4]) Mowa tu o święcie Sukoth, bo w zwykłym czasie żadnych pod tym względem nie stawiano ograniczeń.

[5]) Tr. Sukka 1. 2.

[6]) Ewald, Alterthümer des Volkes Israel, str. 357.

[7]) Baudissin, Studien zur semitischen Religionsgeschichte, Lipsk 1878 r., Zeszyt II, str. 217.

[8]) Leviticus 23, 40.

[9]) Sifra Emor (Zbiór komentarzy do księgi Leviticus). We wstępie do tr. Sukka w rosyjskim przekładzie Pereferkowicza.

raici, oparłszy się przepisom Talmudu, lulabem jedynie szałasy przystrajają. Lecz ogół Izraela pozostał wiernym tradycyi ludowej, choć zapomniał z czasem o pierwotnym sensie bukietu i w szatę mityczną go przyoblekł. Bo „lulab“ od wieków wplótł się był w jego życie, stanowiąc ongi nieodłączną przynależność pewnych chwil jego bytu. Gałęzie palmowe noszone były przez starożytnych Hebrajczyków podczas wydarzeń radosnych[1]), a gdy na szczerem polu lud szałasy stawiał, to ciągnąc tam w uroczystych pochodach, niósł dojrzałe cytryny, gałęzie palm i cyprysów[2]). Niewątpliwie poświęcone były rośliny te bóstwom rolniczym, a dopiero później obrócono je na cześć Jehowy, gdy dogmatyka religijna i ten obyczaj narodowemu bogu podporządkowała.

Że palma, stanowiąca jedną z najulubieńszych ornamentacyi architektury żydowskiej[3]), a królująca w owym bukiecie, który nawet nazwę swą od niej bierze, poświęconą była ongi Astarcie (podobnie jak w starożytnej Grecyi — Apolinowi)[4]), o tem świadczy wyraźna wzmianka w Misznie[5]). A może spotykamy tu ślady kultu drzew, z pomiędzy których palma darząca zbawczym cieniem koczownika wschodu była przedmiotem najstarożytniejszego i najbardziej rozpowszechnionego kultu w pierwotnej ojczyźnie semitów?

Arabowie czcili palmę, przystrajając ją w doroczne święto cennemi ozdobami[6]). Tabari[7]) wskazuje na świętą palmę daktylową w Negrau, gdzie drzewo to było traktowane jak bożyszcze. Również świętą była palma — jak przekonywa nas Barton[8]) — w Asyryi, Babilonii i u Hebrajczyków. Że odgrywała ona poważną rolę w wyobraźni starożytnego Izraela, przemawiają za tem, według tego badacza, między innemi: ustęp z księgi Sędziów[9]), w którym jest powiedziano, że Deborah-prorokini, sądząc Izraela, miała siedzibę

---

[1]) II Machabeuszów 10, 7 (W przekładzie niemieckim D. O. Zöklera. Monachium 1891 r.

[2]) Ewald, Alterthümer des Volkes Israel, str. 357.

[3]) Dr. Cylkow w przypisku do Ezechiela 41, 18.

[4]) Baudissin, Studien zur semitischen Religionsgeschichte, Zeszyt II, str. 212.

[5]) Tr. Sukka 3, 1.

[6]) Baudissin, Zeszyt II, str. 221.

[7]) Cytuje G. A. Barton w pracy, p. t.: „A sketch of semitic origins social and religions“. New-York 1902 r., str. 88.

[8]) Tamże, str. 90.

[9]) 4, 4. 5.

pod palmą, a także — wzmiankowana w tejże księdze[1]) miejscowość „Baal Tamar“ (Władca palmy). Tego samego zdania jest W. Nowack[2]), utrzymując, iż nazwa „Baal Tamar“ dowodzi istnienia tam w swoim czasie świątyni Baala ze świętem drzewem, palmą, co według niego tembardziej godnem jest zastanowienia, że palma była symbolem Astarty. „Palmę Debory“ zaś uważa tenże teolog[3]) za jednoznaczną z „alon bachuth“, pod którym pochowaną została owa prorokini[4]), określenie bowiem „alon“, nadające drzewu temu znamię kultu, nie wyklucza nazwy „tamar“ (palma daktylowa). I dr. Cylkow[5]), acz tłumaczy „alon bachuth“ jako „dąb płaczu“, niemniej czyni uwagę, że jest on może identycznym z palmą Debory. Wiara w nadprzyrodzoną moc palmy występuje też w Talmudzie[6]), gdzie znajdujemy, iż potrząsanie lulabem[7]) trzyma zdala złe wiatry i złe rosy i że jest strzałą w oczy szatanowi, a jeszcze dziś panuje u ludu pojęcie, że noszony na palcu pierścionek palmowy (z liścia lulabu upleciony) zabezpiecza od uroku i jest skutecznym środkiem na reumatyzm. Jakkolwiek bądź, jawianie się przed oblicze bóstw z gałęziami czy to oliwnemi, czy cyprysowemi, czy palmowemi należało do zwyczajów powszechnych w starożytności[8]).

Co do trzech pozostałych okazów, wchodzących w skład bukietu, to nie ulega wątpliwości, że zarówno najpiękniejszy z płodów Palestyny ethrog (jabłko rajskie), jak wiecznie zielony mirt i świeże gałązki wierzbiny nadrzecznej związane były kiedyś z niezależnemi od siebie wzajem praktykami i że dopiero z czasem zjednoczył je omawiany pęk świąteczny. Mirt gęsto liściem pokryty, bujny wzrostem i bogaty kwieciem, symbol płodności reprezentował[9]), gdy wierzbina porzeczna — symbol wody — pozostawała w związku z deszczem, tak pożądanym w owej porze roku.

---

[1]) T. j. w księdze Sedziów 20, 33.

[2]) W przypisku do księgi Sędziów 20, 33, którą przełożył na język niemiecki (Getynga 1900 r.).

[3]) W przypisku do księgi Sędziów, str. 34.

[4]) Genesis 35, 8.

[5]) Objaśnienie do Genesis 35, 8. [6]) Tr Sukka 38 a.

[7]) T. j. gałęzią palmy daktylowej.

[8]) W starożytnej Grecyi przynoszono gałęzie oliwne obwieszone różnorakimi owocami (G. Klemm, Allgemeine Culturgeschichte. Tom VIII, str. 231.

[9]) W starożytnej Grecyi poświęcony był bogini płodności, Afrodycie. (G. Klemm, tom VIII, str. 216; także L. Preller, Griechische Mythologie, tom I, str. 380).

Ta rola wierzbiny występowała najwybitniej właśnie w obrzędzie „arawa“, którego celem było niewątpliwie sprowadzenie deszczu, mającego, po kilkumiesięcznej suszy, spalony grunt Palestyny orzeźwić. Gdyż regularny deszcz był to warunek sine qua non bytu i pomyślności starożytnych Hebrajczyków, całkowicie zależnych od ziemi i jej płodów. „Dzień dżdżysty ważniejszym jest niż dzień zmartwychwstania, niż dzień nadania Zakonu; tak ważny jak dzień wyswobodzenia z niewoli, jak dzień stworzenia nieba i ziemi“ głosi Talmud [1]). Posucha, z powodu której ustanawiano posty [2]), była jednoznaczna z głodem, była klęską, nic dziwnego zatem, że w gorącym klimacie wschodnim takie zjawisko atmosferyczne jak deszcz wywołało moc praktyk i obrzędów.

Jednym ze skuteczniejszych sposobów „sprowadzania“ deszczu miał być opisany już przez nas, symboliczny obrzęd „lania wody“. By zrozumieć ową symbolikę i dotrzeć do genezy tego postępowania, prześledźmy na możliwie dużej przestrzeni świata jego waryanty.

Chond (Indye) [3]), gdy zadaje męki ofiarom ludzkim składanym bóstwu ziemi, cieszy się widokiem ich łez, które zwiastują, że deszcze będą zraszały krainę; również w Meksyku [4]), gdy dzieci przynoszone w ofierze bogom deszczu roniły łzy obfite, radowano się w przekonaniu, że spadnie deszcz rzęsisty. Aby otrzymać ulewę pożądaną, kobiety plemienia Ba-Ronga [5]), zamieszkującego zatokę Delagoa, czyszczą studnie, poczem, zaopatrzone w małe naczynia do czerpania wody, udają się do jednej ze swych towarzyszek (tej, która wydała na świat bliźnięta) i oblewają ją wodą.

W tym samym celu leją też wodę na groby zmarłych przodków i bliźniąt. W Serbii [6]), w razie długotrwałej posuchy odbywa się „oblewanie Dodoli“, obrzęd polegający na tem, że z rozebraną do naga i spowitą w zioła i kwiaty dziewczyną (dodolą) obchodzi

[1]) Tr. Taanith 7a; 8b; 9b. (W niem. przekł. L. Goldschmidta).

[2]) Deszcze zaczynają padać w Palestynie zwykle zaraz po jesiennem zrównaniu dnia z nocą, trwając nieraz po ośm dni z rzędu. Gdy jesienią w przeciągu 40 dni nie było deszczu, lub gdy spadł w niedostatecznej ilości, zarządzano posty (Н. Переферковичъ, Талмудъ, его исторія и содержаніе, str. 137). Szczegóły o owych postach, patrz Miszna, tr. Taanith 1, 4—7.

[3]) E. B. Tylor, Cywilizacya pierwotna, tom I, str. 109

[4]) A. Lang, Mythes, cultes et religions. — traduit par L. Mariller. Paryż 1896 r., str. 395.

[5]) H. A. Junod. Les Ba-Ronga. Neuschatel 1898 r., str. 416—418.

[6]) J. Grimm. Deutsche Mythologie, str. 493/494.

orszak wieś całą, śpiewając pieśń do Boga o deszcz i zatrzymując się przed każdą zagrodą, z której wychodzi gospodyni i zlewa tańczącą Dodolę wiadrem wody.

Zwyczaj podobny miał miejsce w Grecyi[1], jeśli przez czternaście do dwudziestu dni nie było deszczu, a przypominają go bardzo: „peperuda lada" Bułgarów krymskich[2], „papaluga" rumuńska[3], „pripats" dalmacki[4], „chanceguasza" Kabardyńców"[5]. A śmigus w całej Polsce rozpowszechniony czemżeż jest, jeśli nie jednym ze środków tejże magii sympatycznej? Oblewanie dziewcząt[6] w poniedziałek wielkanocny, zwany także „poniedziałkiem oblewanym" lub „św. Lejkiem"[7], wylewanie na leżącą jeszcze w łóżku dziewczynę całej „putni" wody[8], kąpiel w Wielki Piątek, przed wschodem słońca, do której włościanie udają się w milczeniu[9] — oto sposoby, mające zrosić ziemię ożywczym deszczem; a im więcej bywa oblewania i zanurzania, tem pomyślniejsze będą żniwa, wierzy lud mazurski[10].

Na Ukrainie[11] znów „zakrapianiem" na ziemi deszcz z nieba „wyzywają", podobnie jak w Halmahera (Gilolo)[12], wyspie położonej na zachód od Nowej Gwinei, czarownik „robi deszcz", pogrążając w wodzie gałąź drzewa (specyalnego) i kropiąc nią ziemię.

We wszystkich powyżej podanych przykładach — a możnaby ich przytoczyć bez liku — widnieje tajemniczy stosunek środka do celu (wody do deszczu), wszystkie one powstały pod działaniem

---

1) Tamże.

2) Этнографическое Обозрѣнie, tom IV, str. 59.

3) W. Mannhardt, Der Baumkultus der Germanen und ihrer Nachbarstämme. Berlin 1875 r., tom I, str. 329/330.

4) Tamże.

5) Этнографическое Обозрѣнie, tom II, str. 174. U Kabardyńców żywą postać kobiecą zastępuje łopata, która owinięta w gałgany i przystrojona nosi nazwę „Chanceguaszy".

6) Niekiedy i chłopców, jak np. w ks. Poznańskiem (Wisła, tom IX, str. 502).

7) Wieś Mnichów w pow. Jędrzejowskim (Wisła, tom XVIII, str. 179).

8) Lud Basiowiecki (Wisła, tom IV, str. 788).

9) Szlązk (Wisła, tom XI, str. 841).

10) Wisła, tom VI, str. 776.

11) Zbiór wiadomości do antrop. krajowej, tom IV, str. 69.

12) J. G. Frazer, The golden Bough, Londyn 1890 r., tom I, str. 13. Zwyczaj podobny istniał w Grecyi starożytnej, gdzie, podczas posuchy, udawał sie kapłan do świętego źródła górskiego i poruszał wodę gałęzią dębową (L. Preller, Griechische Mythologie, Tom I, str. 129).

wspólnej ludom pierwotnym teoryi, że „podobne daje podobne“. I jak woda zlewa się na „dodolę“, jak z ócz ofiary łzy ściekają, tak ma deszcz na ziemię spłynąć.

Tenże proces myślowy, taż sama filozofia, biorąca podobieństwo pozorne za rzeczywiste, wyrażały się w ceremonii „lania wody“ u Hebrajczyków, ceremonii zrodzonej z naiwnego a pospolitego w starożytności wyobrażenia, że deszcz jest dziełem bóstw, „wylewających“ go z nieba na ziemię z czasz, dzbanów lub pucharów [1]). Jeszcze w Talmudzie [2]) natrafiamy na pojęcie, że w niebie znajduje się rodzaj komory, z której deszcz na ziemię spada, że „klucz dżdżu“ [3]) (pewnie od tej komory) Bóg w ręce swej trzyma, nikomu go nie powierzając i że sam izraelską ziemię polewa [4]).

Lud palestyński tak wielkie znaczenie przywiązywał do owego obrzędu uzmysławiającego deszcz wyczekiwany, że raz ethrogami obrzucił kapłana, gdy ten zamiast do czaszy, wodę na nogi sobie wylał [5]). Albowiem „ceremonia wody“ jak i obrzęd „arawa“, nie będąc wzmiankowane w Piśmie św., odrzucane były przez Saduceuszów, trzymających się ściśle litery Zakonu. A chociaż zwyczaje te znalazły sankcyę w legendzie [6]), wywodzącej je od Boga, który jakoby na górze Synai ustnie przekazał je był Mojżeszowi i które tylko zapomnieniu uległy, przecież Saduceusze trwali przy swojem, opierając się szczególniej profanowaniu sabatu przez „pochód wierzbiny“ [7]). Razu pewnego nawet, jak opowiada Tosefta [8]), ponakładali ogromne kamienie na wierzby przyniesione do świątyni w piątek, wiedząc, że uczeni (faryzeusze) w sabat kamieni nie usuną, atoli plany ich zniweczył lud, który na nic nie bacząc, kamienie odrzucił i wierzby powyjmował.

---

[1]) Według Peruańczyków, bogini deszczu siedzi w chmurach i trzyma dzban, gdy Hora grecka, chmurnych wrót Olimpu strzegąc, trzyma puhar (J. Grimm, Deutsche Mythologie, tom I, str. 493 i tom III, str. 169).

[2]) Tr. Taanith 8 b.

[3]) Tr. Taanith 2 b. Trzy klucze trzyma Bóg w swojej ręce: od deszczu, porodu i zmartwychwstania.

[4]) Taanith 10 a.

[5]) Tosefta, tr. Sukka 3, 16. Josephus (Іудейскія древности, XIII 13, 5) podaje, że wypadek ten zdarzył się za cesarza Aleksandra Jannaja.

[6]) Talmud, tr. Sukka 44 a; 44 b.

[7]) Pochód wierzbiny (arawa) wypierał sabat, o ile ten siódmego dnia Sukoth przypadał (Talmud, tr. Sukka 43 b).

[8]) Tr. Sukka 3, 1.

Zachodziła tu, jak widać, walka obyczaju pogańskiego z religią monoteistyczną, zapasy dogmatyki z mitologią i obrzędowością pierwotną. Przewagę odniósł umiłowany obyczaj stary, a obrzęd „lania wody“ nie postradał był, nawet w epoce subtelnych dociekań teologicznych, swej charakterystyki żywotnej, bijącej ze słów Tosefty [1]: „Dopełniaj „lania wody“ w święto Szałasów, gdyż pora to deszczów, aby deszcze błogosławieństwo otrzymały“. Jeszcze dziś ślad tego obrzędu odnajdujemy u chasydów, którzy w wigilię drugiego dnia Sukoth wlewają sobie wzajem do szałasów wodę [2].

Jako że w Sukoth miały zapadać wyroki na wody (deszczowe) [3], więc obok praktyk deszcz „ściągających“ a w zaraniu dziejów powstałych, stosowane były, za drugiej świątyni, i sposoby właściwe okresom formacyi późniejszej: modły. Zanoszono je do Jehowy, który skupiwszy w sobie atrybuty bóstw natury, przed nim czczonych, i deszczem kierował [4]. „Uproście dżdże u Wiekuistego... Wiekuisty to jest, który błyskawice tworzy, a który ulewy im użyczy, każdemu ziołu na polu“ [5]. „Czyż są między marnościami narodów szafarze dżdżu? Albo czyż spuszczają niebiosa same krople obfite? Czyś nie raczej Ty, Wiekuisty, Bóg nasz, że wyglądamy Ciebie? Wszak Ty uczyniłeś to wszystko!“ [6]) wołają prorocy. Lecz Jehowa — a tu występuje owa zasadnicza różnica pomiędzy nim a bóstwami pierwotnemi — czyni dobrodziejstwo to zależnem od postępowania ludu. „Jeżeli podług ustaw Moich postępować, a przykazań Moich przestrzegać a pełnić je będziecie, — tedy dam wam deszcze w czasie swoim...“ [7], w przeciwnym jednak razie „...wspłonie gniew Wiekuistego na was i zamknie On niebo i nie będzie deszczu“ [8].

To też, gdy „zamknięte niebo“, a stąd brak deszczu rozwa-

---

[1]) Tr. Rosz-Haszana 1, 12; także Talmud, tr. Rosz-Haszana 16 b.

[2]) Po przez dach (pokrycie) sukki. Upijają się również wtedy, tańczą, mówiąc, że czynią to wszystko na cześć uroczystości „beth-haszoewy“.

[3]) Miszna, tr. Rosz-Haszana 1, 2.

[4]) W Talmudzie (tr. Taanith 25 b) wzmiankowany jest anioł deszczu, imieniem Ridja.

[5]) Zacharyasz 10, 1 (Przegląd Dra Cylkowa).

[6]) Jeremiasz 14, 22 (Przekład Dra Cylkowa).

[7]) Lewiticus 26, 3. 4; porównaj Deuteronomium 11, 13. 14.

[8]) Deuterenomium 11, 17.

żano jako karę za grzechy [1]), które pokutą i postem należało zmazać, by błagania zostały wysłuchane [2]), obfitość dżdżu uchodziła za błogosławieństwo [3]) i napełniała radością. „I wy, synowie Syonu, cieszcie się i radujcie w Wiekuistym, bo ześle wam dżdże zbawienne, spuści wam deszcz wczesny i późny we właściwej porze" [4]). Lecz co symbolizowało ogałacanie z liści gałęzi wierzbowych w dniu „Wielkiej Hosanny", owo t. zw. „młócenie gałęzi"? Odtwarzanie natury obumierającej, przywodzące na pamięć klocki popielcowe [5]), nie mogło być jedyną racyą tego postępowania, gdyż człowiek pierwotny był na wskroś utylitarystą i wszelkie jego czynności miały na widoku przedewszystkiem cel praktyczny. Więc może zasłana liśćmi ziemia orna (względnie — posadzka świątyni) uzmysławiać miała pole od młodej runi zielone? Przypuszczenie to niczem nie poparte opieram jedynie na powszechnej ongi wierze w możność wywołania pożądanego zjawiska przez akcyę, która je przypominała, lecz zajrzyjmy do sfery obrzędowej ludów innych i tam poszukajmy faktów pokrewnych.

Otóż w Europie rozpowszechnionym jest obyczaj smagania w pewnych momentach roku (w Zapusty, Palmową niedzielę, Wielkanoc, Boże Narodzenie) zieloną i świeżą rózgą — ludzi, bydła i drzew; obyczaj, znajdujący jeszcze gdzieniegdzie uzasadnienie w pojęciu, że oddziaływa to dodatnio na chłostanych.

W Czechach np. [6]) uderzenie świeżą witką wierzbową uchodzi za środek przeciw epilepsyi, a w zastosowaniu do bydła sprawia, że zawsze rzeźkiem będzie.

W Normandyi [7]), by krowy dużo mleka dawały, chłoszczą je rózgami leszczyny. W Kurlandyi [8]) „biją" jabłonie, by dobry owoc rodziły. W Ellwangen [9]) chłopcy zawzięcie otrzaskują o ziemię swoje miotły palmowe. Mianem „Schlag mit der Lebensrute" obejmuje

---

[1]) II Kronika 6, 26. Talmud (tr. Taanith 7b i 8a) wylicza nawet, jakie grzechy powodują powstrzymanie deszczu: oszczerstwo, rozpusta, łupiestwo i t. p.

[2]) II Kronika 6, 27.

[3]) Maleachi 3, 10.

[4]) Joel 2, 23. Deszcz wczesny trwał od października do listopada, objaśnia w przypisku tłómacz tej księgi, dr. Cylkow.

[5]) Wielka encyklopedya ilustrowana. Art. „Klocki" przez L. K.

[6]) W. Mannhardt, Der Baumkultus, tom I, str. 263 i 270.

[7]) Tamże, str. 272.

[8]) Tamże, str. 276.

[9]) Tamże, str. 284.

Mannhardt[1]) obrzędy podobne, które w pracy swej cytuje, a które, według niego, powstały z pojęcia, że świeża, zielona gałązka, za dotknięciem, udziela wszystkiemu swej siły żywotnej. a więc: urodzajności glebie, zdrowia i mocy organizmowi zwierzęcemu. A jak u Greków i Rzymian wawrzyn[2]), tak u Hebrajczyków wierzbina nadawała się widocznie najlepiej do owej symboliki i możliwe, że zwyczaj praktykowany w Hoszana-rabba do omawianej kategoryi faktów należy. Że zaś wysiew rozpoczynał się po zbiorach, więc i obrzęd ten odbywał się dopiero siódmego, t. j. ostatniego dnia święta, które, zgrupowawszy dokoła siebie wszystkie praktyki w owej porze roku stosowane, dawało szczątkowy ich obraz.

Właśnie jedna z owych praktyk rolniczych wyziera także z uroczystości „beth-haszoewy", mianowicie z tańca pochodni, który stanowił jej jądro.

Starożytni używali pochodni przy wszelkich uroczystych okazyach. W Syryi, święto obchodzone na cześć Atargatis, bogini płodności (odpowiadającej fenickiej Astarcie), nosiło między innemi również miano „pochodni" [3]). U Greków była ona atrybutem Demetry, Prozerpiny, Ateny[4]), bogiń rolnictwa, w Meksyku[5]), podczas ceremonii poświęconej bogini żniw tancerze nieśli pochodnie. Już dane te uwidoczniają pewien stosunek zachodzący pomiędzy pochodnią a rolnictwem, lecz wyraźną okazuje się rola pochodni w obrzędowości Europy nowożytnej.

W Szwabii[6]) urządzają (w niedzielę zapustną) procesye z pochodniami po polach zbożem zasianych, na których śnieg dopiero topnieć zaczyna. We Francyi, w górach Jury[7]), biegnie wtedy dziatwa z uplecionemi ze słomy pochodniami, wołając: „Plus de fruits que de feuilles", gdy w departamencie de l'Orne[8]), opalając pochodniami mech porastający grusze i jabłonie, okrążają je ze słowami: „Brandelons brulez par ces vignes, par ces blés!". W Za-

---

[1]) Mannhardt. Der Baumkultus, tom I, str. 251.

[2]) Tamże, 295/296.

[3]) Tamże, tom II, str. 261.

[4]) Ludwig Preller, Demeter und Persephone, Hamburg 1837 r., str. 90; tegoż autora: Griechische Mythologie, tom I, str. 334, 797 i 806.

[5]) A. Lang, Mythes, cultes et religions, str. 395.

[6]) Mannhardt I, str. 535.

[7]) Tamże, str. 536.

[8]) Tamże, str. 537.

kopanem i wsiach sąsiednich [1]) chodzą chłopcy i dziewczęta (w Zielone świątki) z zapalonemi „fakłami“ po polach i górach. W okolicach Sieradza [2]), młodzież, roznieciwszy (w wigilię św. Jana) stos i osadziwszy na wysokich patykach pęki słomy zapalonej, z radosnem wołaniem obiega pola; gdzieindziej [3]) znów płonącemi miotłami wywijają w powietrzu. Bogactwo materyału, jakiego dostarcza w tej dziedzinie folklor europejski, dowodnie przekonywa, że istotę tych opisanych przez nas zwyczajów, tak zapustnych i wielkanocnych, jak i świętojańskich stanowi ogień, który tym samym celom służy, niezależnie od tego, czy gdy jako pochodnia jest obnoszony lub jako płonące koło przez pole się toczy [4]), czy gdy ze stosów sobótkowych bucha. Chrześcijaństwo przeniosło wprawdzie ogień obrzędowy na wigilię św. Jana, lecz to rzeczy nie zmienia: wszystkie owe „ognie“ są sobie pokrewne, gdyż zasadnicze ich rysy są jednakie. Ogień taki, wedle mniemania ludu, zabezpiecza od gradu [5]), czyni urodzajnem pole i winnice [6]), oddziaływa korzystnie na zboże [7]), len [8]), konopie [9]), zagradza przystęp złemu duchowi [10]) i chroni od jego prześladowań [11]), odgania straszydła szkodliwe dla płodów polnych [12]), ochrania bydło od czarów i pomoru [13]). Szczególnie rozpowszechnionem jest to ostatnie pojęcie, stąd też zarówno w Polsce, jak w Rosyi, Serbii, Litwie, Prusiech, Anglii istnieje zwyczaj przepędzania bydła przez ogień (świętojański) [14]), zwyczaj praktykowany już przez Rzymian starożytnych, u których uroczystość

---

[1]) Wisła, tom VII, str. 600.

[2]) Tamże, tom VI, str. 684.

[3]) W Łodzi (Wisła, tom VII, str. 393). Obyczaj podobny istnieje i na Szlązku austryackim (Mannhardt I, str. 510).

[4]) W Poitou (Mannhardt I, str. 511).

[5]) Radomskie (Wisła, tom VI, str. 924); także w Prusiech i na Litwie (J. Grimm, Deutsche Mythologie, tom I, str. 519).

[6]) Mannhardt, tom I, str. 226 i 511.

[7]) Sądeczyzna (Wisła VII, str. 393).

[8]) Powiat Mozyrski (Wisła V, str. 516/517.

[9]) Szwabia (Mannhardt, I, str. 510).

[10]) Lud sądecki (Wisła XVIII, str. 278).

[11]) Witebska gub. (Н. Сумцовъ, Хлѣбъ въ обрядахъ, str. 83).

[12]) Mannhardt I, str. 520).

[13]) Prusy, Litwa (J. Grimm, Deutsche Mythologie, str. 519), Krakowskie (Wisła XVII, str. 94).

[14]) Mannhardt I, str. 519

na cześć bogini Pales święcona i „Palilia“ zwana polegała właśnie na skakaniu przez ogień i przeprowadzaniu bydła przez płomienie [1]). Ostatnie przykłady to nasuwają mniemanie, iż pojęcie o ogniu jako o mocy niweczącej „zło“, powszechne tak u starożytnych Greków. którzy głowniami demony odpędzali, jak u ludu rosyjskiego, który powiada, że duch leśny boi się głowni [2]), — sięga jeszcze okresu pasterstwa, od którego rolnik przejąwszy w spadku wraz z wyobrażeniami i praktyki „skuteczne“, te ostatnie zastosował do nowych warunków bytu.

Lecz w uroczystości „beth-haszoewy“ nosi już pochodnia wyraźne piętno przeżytku: ongi magiczny środek pasterza i rolnika. stosowany na polach i winnicach, począł służyć do popisu w świątyni. „Beth-haszoewa“ przypomina ulubione igrzyska ateńskie [3]) na cześć bogów ognia obchodzone, a zasadzające się na wyścigach z pochodniami, z których ten wychodził zwycięzcą, kto pierwszy zdołał przynieść do celu gorejącą pochodnię [4]). I u starożytnych Greków i u Hebrajczyków obrzęd. postradawszy żywą treść, przerodził się w zabawę, w uciechę, dostosowaną zresztą u tych ostatnich do ogólnego tła uroczystości świątecznej.

Gdyż pomimo pęt nałożonych przez rządy kapłańskie i ukrócających żywiołowy polot świąt rolniczych, Sukoth zdołało było jeszcze w części zachować charakter zmysłowy, wypływający z natury jego zbiorów. Bo podstawą święta Szałasów było winobranie i tłoczenie na moszcz gron winnych, które u wszystkich ludów trudniących się uprawą wina były okazyą do radości, kończących się zazwyczaj rozpasaniem płciowem. Jeszcze w końcu 1-go wieku po Chr. porównywa Plutarch wielkie święto jesienne Hebrajczyków do Dyonizyów, twierdząc, że Żydzi trzymają się kultu Bachusa [5]).

A aczkolwiek rytuał święta Sukoth w epoce pobabilońskiej

---

[1]) J. Grimm, Deutsche Mythologie, str. 520.

[2]) Mannhardt, tom I, str. 615 i tom II, str. 100. Chińczycy spalają ognie sztuczne przed każdym odjazdem, dla odpędzenia złych duchów („Listy, które go nie doszły“ przekład Jadwigi Miczyńskiej, Lwów 1904 r., str. 191). W Szwecyi i innych krajach wydobywają t. zw. „ogień nowy“ (ogień dobyty przez tarcie) podczas grasowania cholery lub jakiejś zarazy (Tylor, Antropologia, str. 266).

[3]) T. zw. Lampadodromia.

[4]) L. Preller, Griechische Mythologie, tom I, str. 181; 205 i 206; także G. Klemm, Allgemeine Culturgeschichte, tom VIII, str. 99.

[5]) Cytuje N. Pereferkowicz (Хроника Восхода 1901 г., nr. 51 „Праздникъ Кущей“).

dalekim był od rozwiązłości i wyuzdania cechujących kult bogów wina w Grecyi i Rzymie, przecież na ślady pewnego rozluźnienia obyczajów w owym okresie roku naprowadza nas ustęp talmudyczny [1], z którego dowiadujemy się, że podczas uroczystości „beth-haszoewy“ „kobiety siedziały pierwej na wewnątrz, a mężczyźni na zewnątrz [2], lecz gdy doszło do nieobyczajności, postanowiono, by kobiety siedziały na zewnątrz, mężczyźni zaś na wewnątrz; gdy pomimo to do nieobyczajności dochodziło, postanowiono, by kobiety siedziały na górze a mężczyźni na dole“ i w tym celu urządzono w azarze niewieściej trzy galerye, skąd kobiety mogły spoglądać na uroczystość „beth-haszoewy“, nie mieszając się z mężczyznami [3].

Zarówno charakterystycznym jest szczegół, iż cała uroczystość odbywała się w „dziedzincu niewieścim“ [4], jak i opisane przez Misznę [5] pląsy i zaloty w winnicach — na cztery dni przed świętem Szałasów, a wszystko razem skłania nas do przypuszczenia, że wielkie święto winobrania u Hebrajczyków było kiedyś ostatniem schronieniem dla wyrugowanego z życia bezładu płciowego, podobnie jak u Słowian — sobótki [6].

I niezawodnie owe to zdrożne skutki pijaństwa ściągnęły na moszcz i wino potępienie moralistów. „Nierząd i wino i moszcz odbierają rozum“, powiada Hozeasz [7]; według r. Meira [8] „niema nic, coby na człowieka większy lament sprowadzić mogło, nad wino“, legenda [9] zaś, wywodząca kulturę wina od Noego, tak mniej więcej zobrazowała następstwa użycia tego napoju. „Gdy Noe sadził winnicę, szatan zaofiarował mu swą pomoc, która polegała na tem, że przywiódł kolejno: jagnię, lwa i świnię, a zarznąwszy je, krwią ich skropił latorośl winną. Stąd, po wypiciu jednej czarki wina czło-

---

[1] Tr. Sukka 51 b.

[2] Patrz opis składu świątyni str. 259 (odnośnik 5) niniejszej pracy.

[3] Tosefta, tr. Sukka 4, 1.

[4] Patrz str. 259 niniejszej pracy.

[5] Tr. Taanith 4, 8.

[6] Szczegółowy obchód „sobótki“ podaje O. Kolberg XX, str. 110—116, a oto co głosi statut Łaskarza: „Zakazujcie też nocnych tańców w dni sobotnie i w wigilie św. Jana Chrzciciela, Piotra i Pawła, gdyż wiele cudzołóstwa, nierządu i bezwstydu popełnia się wtedy“. (A. Brückner, Kazania i pieśni, Warszawa 1902 r., str. 58).

[7] 4, 11.

[8] Talmud, tr. Sanhedrin 70 b.

[9] Sepher jałkut sipurim (Zbiór opowieści), Warszawa 1899 r. Część I, str. 43.

wiek staje się łagodny jak baranek, po dwóch — silnym jak lew, po trzech i czterech przypomina świnię".

Liczne jeszcze aforyzmy dotyczą wina, które od najdawniejszych czasów stanowiło jedną z głównych gałęzi produkcyi palestyńskiej i źródło bogactwa krajowego. W starożytnem, obrazowem piśmiennictwie hebrajskiem winnica to najczęściej uosabia Izraela [1], a księga Genesis [2]) czyni ją synonimem obfitości, jaka otoczy Jehudę w zdobytej krainie. Dlatego też zbiór wina (z którym kończyły się i całkowite zbiory doroczne), potęgował wdzięczność dla Dawcy — i zamiast czternastu cielców składanych w Pesach, ofiarowywano w Sukoth — siedmdziesiąt [3].

Wprawdzie ofiara nie była już w owym czasie aktem dowolnym i szczerym, lecz manipulacyą mechaniczną i aparatem unieruchomionym, jednak po bliższem wniknięciu w mnóstwo składanych ofiar, łatwo zauważyć, że wytwór to określonych a peryodycznych robót rolnych.

Tak to zacierająca się, a z czasem zupełnie wyrugowana z pamięci, dawna treść święta Szałasów, przetrwawszy w obrzędach długie wieki, dziś jeszcze nieraz potężnym głosem daje znać o sobie, jak to udowodni obraz poniższy.

Na cztery dni przed Sukoth, wieczorem po Dniu Odpuszczenia, każe obyczaj nawiązać pewną czynność do mających stanąć szałasów, czynność polegającą zwykle na wbiciu kołka w miejscu przeznaczonem na „sukkę", którą w wigilię święta wykończają. (Ci, co posiadają „sukki" stałe, opatrzone dachem ruchomym, czynią zadość owemu przepisowi, uchylając 10-go Tiszri wieczorem [4]) ów dach zewnętrzny).

Uklecony z desek szałas kryty bywa sitowiem lub matą upleconą z ogołoconych z liści gałązek wierzbowych, a niekiedy, jak to się praktykuje na Litwie i w Galicyi, jedliną.

Najważniejszem właśnie jest owo pokrycie, gdyż ono to gló-

[1]) Deuteronomium 32, 32; Jezajasz 5, 1—4; Jeremiasz 2, 21; 12, 10 itd.

[2]) 49, 11 „Uwiąże u winogradu osła swojego, a u łozy wyborowej źrebię oślicy swojej, wypierze w winie odzież swoją, a w soku winogron szatę swą" (przekład Dra Cylkowa).

[3]) Zdaniem Talmudu (tr. Sukka 55 b) przenosił je Izrael na intencyę 70 ludów ziemi.

[4]) T. j. 11-go Tiszri, wedle rachuby żydowskiej.

wnie odróżniać ma „sukkę“ od mieszkania powszedniego [1]). Niezbędnie roślinne pokrycie winno być na tyle gęste, by światło słońca nie przewyższało cienia w szałasie [2]), lecz by większe gwiazdy można było przez nie widzieć [3]).

Przystrojenie wnętrza szałasu jest także obowiązkiem zalecanym przez tradycyę, więc też ściany obijają dywanami, u góry zaś zawieszają: wieńce kaliny, głogu, kiście kukurydzy, ethrogi, noszące wespół miano „ozdób sukki“. Widnieją tam jeszcze „ptaszki“ o papierowych skrzydełkach, tkwiące w skorupach z jaj, a szczególne upiększenie stanowi dynia wydrążona i opatrzona wyciętym na niej napisem hebrajskim: „W Sukoth siedźcie siedm dni“. Wisi ona wpośrodku, a ze świec w niej osadzonych rozchodzi się wieczorem łagodne światło, czyniące wyraźnym ów napis [4]).

„Sukki“ stałe zdobne są w malowidła ścienne, wyobrażające zazwyczaj dwie ręce, z których jedna trzyma lulab, a druga — ethrog, t. j. rośliny, stanowiące nieodłączną przynależność święta Szałasów.

Ów bukiet czterech rodzajów (arba minim) układa zwykle w wigilię święta dziatwa chederów w sposób następujący: ścisnąwszy palmę pierścieniem palmowym, do którego dwa takież kółeczka przymocowuje, osadza w tych ostatnich podłużne (również z palmy uplecione) koszyczki [5]), w których umieszcza trzy gałązki mirtu (po prawej stronie) i dwie gałązki wierzbiny (po lewej; te ostatnie codzień muszą być świeże). Chasydzi dla każdej gałązki dwu ostatnio wymienionych roślin dorabiają oddzielny koszyczek, co sprawia, że sześć obrączek i pięć koszyczków zdobi ich lulab. Ten ostatni, który, według orzeczenia Miszny [6]), nie powinien być ni rozszczepiony, ni ułamany u wierzchołka swego, jest latoroślą

---

[1]) Miszna, tr. Sukka (rozdział I i część 2) omawia szczegółowo przepisy dotyczące szałasu, wysokości i jakości jego ścian, dachu i t. p.

[2]) Miszna, tr. Sukka 1, 1. Patrz str. 262 niniejszej pracy.

[3]) Majmonides, Miszne-Thora, Sukka 5, 21.

[4]) We wschodniej Galicyi inaczej to robią: tam dynia tworzy kadłub żyrandola, który otaczają lichtarze — rzepy (Mitteilungen der Gesellschaft für jüd. Volkskunde, 1899 r. Art. Dr. A. Landau, „Spiele der jüdischen Kinder in Ost-Galizien“, str. 58).

[5]) Użycie innego materyału roślinnego wykraczałoby przeciw przepisowi, według którego należy brać do owego splotu tylko cztery rodzaje roślin.

[6]) Tr. Sukka 3, 1.

drzewa daktylowego, wyciętą przed rozwinięciem się liścia w formę wachlarzowatą, a sprowadzają go z Palestyny lub wysp Jońskich, skąd także zwożą ethrogi.

Ten owoc, z rodzaju cytryn (citrus medica macrocarpa)[1]), zwany jabłkiem rajskiem, musi być piękny[2]), świeży i bez najmniejszej skazy[3]), a im jest piękniejszy, tem lepiej celowi odpowiada[4]). Dlatego corocznie sprowadzony być musi, gdy palma, o ile nie jest uszkodzoną, z roku na rok może służyć.

Trzymając w prawej ręce splot złożony z palmy, mirtu i wierzbiny, w lewej zaś jabłko rajskie[5]), potrząsa się codziennie, przy odpowiedniem błogosławieństwie[6]), owym splotem, gdy ethrog raz jednym, raz drugim swym końcem zwracany bywa ku górze. Potrząsanie to odbywa się w kierunku czterech stron świata i jeszcze do góry i na dół, co ma oznaczać: Cześć Temu, do którego cztery strony świata, niebo i ziemia należą[7]). Przez siedm dni święta wypełniać należy tę powinność, z wyjątkiem sabatu, który „branie lulaba" ruguje, chociaż, za drugiej świątyni, o ile sabat przypadał pierwszego dnia Sukoth, lulab obowiązywał na zasadzie słów[8]): „I weźmiecie sobie d n i a p i e r w s z e g o i t. d.". Z lulabem w ręku okrążają mężczyźni t. zw. Bamę[9]) w synagodze, a podczas czytania „Hallel" w znany już nam sposób nim potrząsają. Dziecko (chłopiec, naturalnie), o ile tylko potrafi z lulabem się obchodzić, winno obo-

---

[1]) Н. Переферковичъ, Талмудъ, tom II, str. 356 (przypisek).

[2]) Talmud, tr. Sukka 31 a

[3]) Miszna, tr. Sukka 3, 6. Omawiane są tu szczegóły dotyczące ethrogu, jego barwy, wielkości i t. p.

[4]) Zamożniejsi wprost współzawodniczą z sobą w tym względzie.

[5]) Pierwszeństwo okazane lulabowi z ujmą dla ethrogu (prawica góruje nad lewicą) uzasadnia Talmud (tr. Sukka 37 b) okolicznością, że lulab obejmuje trzy przepisy (trzy rośliny tworzą splot), podczas gdy jabłko rajskie — tylko jeden.

[6]) „Błogosławionyś Ty, Wiekuisty, Boże nasz, królu wszechświata, któryś uświęcił nas przykazaniami Swojemi i nakazał nam branie lulaba". Modlitwa ta, akcentująca skromną palmę nie zaś wspaniałe jabłko rajskie, wywołała przysłowie: „Wszystek pieniądz idzie na ethrog, a błogosławieństwo nad lulabem się zmawia".

[7]) Talmud tr. Sukka 37 b.

[8]) Leviticus 23, 40. Ta zmiana powstała w dyasporze, pod wpływem obawy sprofanowania sabatu. Pod tym względem jeszcze zachodzi różnica, że dawniej tylko w świątyni lulab przez siedm dni obowiązywał, a po za nią — przez jeden dzień. (Miszna, tr. Sukka 3, 12).

[9]) Wzniesienie umieszczone w pośrodku synagogi.

wiązek ten spełniać[1]), a i kobiety, choć są wolne od tego przepisu, przestrzegają go pilnie. Wedle orzeczenia Miszny[2]), pierwszego dnia Sukoth wolno się posługiwać tylko własnym lulabem, gdy w pozostałe dni święta i pożyczony lulab odpowiada zadaniu, lecz Talmud[3]) ograniczenie to osłabia, dozwalając i pierwszego dnia korzystać z lulaba darowanego, choćby ten był dany pod warunkiem zwrotu. Gdyż „razu pewnego znajdowali się na okręcie r. Gamaliel, r. Jehoszua, r. Eleazar ben Azaria i r Akiba, a tylko jeden r. Gamaliel był w posiadaniu lulaba, który kupił za tysiąc zuzów[4]). Tedy wziął go r. Gamaliel, a dopełniwszy powinności, podarował r. Jehoszua; i wziął go r. Jehoszua, a dopełniwszy powinności, podarował r. Eleazarowi ben Azaria; i wziął go r. Eleazar ben Azaria, a dopełniwszy powinności, podarował r Akibie; i wziął go r. Akiba, a dopełniwszy powinności, oddał z powrotem r. Gamalielowi".

Ongi naturalny przedstawiciel roślinności palestyńskiej, pokrywał się ów pęk świąteczny, w miarę czasu, coraz grubszą warstwą mistycyzmu — w znacznym stopniu dzięki fantazyi późniejszych komentatorów, silących się odgadnąć jego ukryte znaczenie. I stał się lulab symbolem pokoju, znakiem przebaczenia, nawet drogowskazem życiowym, bo oto co znajdujemy o nim w jednej ze starych ksiąg żydowskich[5]): ethrog podobny do serca (?), siedliska rozumu, podniosły nastrój sprowadza; lulab (gałąź palmowa) prosty jak stos kręgowy naucza, że wprost do Boga zwracać się należy; mirt, którego listki oko ludzkie przypominają[6]), każe nie patrzeć tam, gdzie nie potrzeba; wierzbina podobna do warg napomina, by nie mówić tego, co nie należy. Albo[7]): wspaniały ethrog jest symbolem doskonałego Abrahama; związana palma reprezentuje związanego na ołtarzu Izaaka; mirt gęsto pokryty liściem przedstawia Jakóba obdarzonego licznem potomstwem; szybko więdnąca wierzbina nadrzeczna uosabia Józefa, który najpierw z braci swoich życie zakończył. I matki rodu wyobrażone są przez ów bu-

[1]) Miszna, tr. Sukka 3, 15.

[2]) Tamże, 3, 13.

[3]) Tr. Sukka 41 b.

[4]) Zuz — moneta starożytna. Patrz str. 231 niniejszej pracy.

[5]) Sepher Hachinoch al tarjag micwoth (Komentarz na 630 nakazów), rozdział 324.

[6]) Na czem polega owo podobieństwo, trudno wiedzieć.

[7]) Hamburger, Realencyclopädie. Art. „Laubhüttenfeststrauss".

kiet: ethrog — to Sara, palma — Rebeka, mirt — Lea, wierzbina Rachela. Mistyczne te interpretacye są zgoła obce ludowi, który, dopatrując się znów cudownych właściwości w dwóch najważniejszych częściach bukietu, do praktycznych celów je zastosowuje. Jaki użytek robi z palmy, pisaliśmy już przedtem [1]), szypułka ethrogu zaś odgryziona przez brzemienną ma chronić ją od poronienia i lekki poród spowodować. Lecz korzyści te dopiero po świętach osiągnąć można. Pierwej żadnej z owych czterech roślin uszkodzić nie wolno, a mirtu to nawet wąchać nie należy [2]), ponieważ przyjemna woń, stanowiąc jedyną jego zaletę, sprofanowaną być nie powinna [3]). Po upływie tedy ośmiu dni [4]) spożytkowują je odpowiednio: jabłka rajskie smażą na konfitury, mirt zaś przechowują w wązkim podłużnym koszyczku palmowym, posługując się nim jako zielem wonnem przy obrzędzie „Habdalah“ [5]).

Nie wolno też wcześniej zdejmować owoców zdobiących „sukkę“, gdyż przez ośm dni stanowi szałas siedzibę istotną Żyda, w której, stosownie do nakazu [6]): „W szałasach mieszkać będziecie... “ dniem i nocą przebywa.

Pilnie baczący na słowa zakonu kropli wody po za szałasem nie przełknie, bo choć owoce i woda nie stanowią wykroczenia, przecież im kto ostrzej przestrzega przepisów odnośnie „sukki“, tem więcej mu się to chwali, powiada Majmonides [7]). Kobiet — szałas nie obowiązuje [8]) (tak jak wolni byli pod tym względem i niewolnicy) [9]), podczas gdy mężczyźni od wczesnego dzieciństwa przepis ten wypełniają [10]).

---

[1]) Na str. 264 niniejszej pracy.

[2]) Talmud, tr. Sukka 37 b.

[3]) Majmonides, Miszne-Thora. Sukka 7, 26.

[4]) Ósmy dzień, t. zw. „Szemini Azereth“ (patrz str. 261 niniejszej pracy) poczęto rozważać w dyasporze, w części jako ów „drugi dzień oddalonych“ (patrz str. 251 pracy niniejszej).

[5]) „Habdalah“ (rozróżnienie) dopełnia się w sabat wieczorem, czyli po ujściu sabatu. Zawierając błogosławieństwa nad winem, wonnemi zioły i nad światłem, ma za zadanie zaakcentować różnicę pomiędzy świętem a powszedniem. Szczegóły o tem: Wisła, tom XIV, str. 641.

[6]) Leviticus 23, 42.

[7]) Miszne-Thora, Sukka 6, 6.

[8]) Talmud, tr. Sukka 2 b. Kobiety wolne są od przepisów związanych z pewnym okresem czasu.

[9]) Talmud, tr. Sukka 21 b.

[10]) Miszna, tr. Sukka 2, 8.

Wchodzący do „sukki“ na samym wstępie mówi: „Wnijdźcie, goście dostojni, wnijdźcie. Zasiądźcie, goście dostojni, zasiądźcie. Zapraszam na mą ucztę gości dostojnych: Abrahama, Izaaka, Jakóba, Józefa, Mojżesza, Arona i Dawida. Proszę Ciebie, Abrahamie, gościu mój dostojny, by zasiedli wraz ze mną i Tobą wszyscy goście dostojni: Izaak, Jakób, Józef i t. d.“. Ta sama formułka powtarza się przez dni siedm. z tą jedynie różnicą, że drugiego dnia zwraca się proszący do Izaaka, trzeciego — do Jakóba i. t. d. Postępowanie to oparte jest na wierzeniu ludowem, że duchy praojców towarzyszą Izraelowi w szałasie i że kolejno coraz inny z nich na czele orszaku się zjawia. Więc pierwszego dnia wiedzie zastęp godnych swych współtowarzyszów Abraham, drugiego — Izaak itd. Dlatego, spraszając biesiadników do „sukki“, starają się dobrać takich, którzy noszą imiona onych przodków i wówczas odmawianie błogosławieństwa poruczonem bywa temu z biesiadników, który odpowiednie posiada imię. (Zwykle decyduje o tym zaszczycie starszeństwo lub pochodzenie kapłańskie). Modlitwę ową wypowiadają po uczcie, która bywa wtedy bardzo obfitą. Między innemi składa się na nią miód, będący w Sukoth przysmakiem symbolicznym, pożywanym na początku uczty z pierwszym kęsem „chały“ [1]) w nim, a nie jak zwykle w soli, maczanej i który dodawany jest też jako przyprawa do marchwi, również wówczas symbolu.

Bo gdy miód, będąc słodkim, pozostaje w związku ze „słodkim“ (t. j. dobrym) rokiem. marchew, posiadająca w języku żydowskim [2]) nazwę jednobrzmiącą z wyrazem „mnożyć się“, „pomnażać“ uosabia obfitość [3]). Z tych samych względów wykluczone są w owo święto chrzan, ogórki kwaszone, ocet i wszelkie wogóle pokarmy gorzkie lub kwaśne, natomiast w sporej ilości sporządzane bywają kompoty z jabłek, gruszek, a przeważnie — ze śliwek. Gospodynie starają się posyłać do „sukki“ jaknajlepsze potrawy i w jaknajozdobniejszych naczyniach, gdyż jest to pole do popisu [4]), a przytem

---

[1]) Chałah — bułka, kołacz właściwie. Po umyciu rąk, czemu towarzyszy błogosławieństwo odpowiednie, rozkrawa się „chałę“ i mówi się: „Błogosławionyś Ty Wiekuisty, Boże nasz, królu wszechświata, któryś wydobył chleb z ziemi“.

[2]) W t. zw. żargonie.

[3]) Etymologia gminna, opierając się na zewnętrznem podobieństwie tych wyrazów, machinalnie przystosowała je do siebie.

[4]) Piosenka ludowa tak to charakteryzuje: „W Sukoth świetne szykuje się potrawy, Bo jeden drugiemu zagląda do misy“ (Wisła, tom XVIII, str. 548).

tradycya zaleca piękną zastawę w szałasie [1]), którego nie powinny szpecić np. statki gliniane i z którego czemprędzej należy usuwać próżne misy i garnki.

Ponieważ święto jest radosne, więc są we zwyczaju odwiedziny połączone z poczęstunkiem, na który składają się przeważnie pomarańcze i orzechy. (Te ostatnie rozchwytuje dziatwa i gra w nie zapamiętale) [2]). Charakter lekki i przyjemny posiadają właściwie cztery dni, t. zw. „wolne święta“ (choł hamoed), gdy dwa pierwsze i dwa ostatnie tchną pewną powagą, protestującą przeciw zbyt świeckim rozrywkom. Lecz wogóle nastrój jest wesoły, o ile nie zakłóca go deszcz, który uniemożliwia przebywanie w szałasach [3]). „Deszcz w Sukoth — to znak przekleństwa“, znajdujemy w Talmudzie [4]), a lud dodaje, że z namowy złego ducha Bóg go wówczas zsyła.

Ta obawa deszczu, z którą spotkaliśmy się już byli w Szabuoth, jest niezawodnym śladem niepokojów, dręczących ongi, w okresie zbiorów jesiennych, Żyda-rolnika, może śladem trwogi o mające iść pod tłocznię grona winne, które w czasie, gdy częścią w słońcu, częścią w cieniu leżeć muszą, stałemu podlegają niebezpieczeństwu: jeden deszcz niweczy wtedy tak długo piastowane nadzieje. Deszcz był potrzebny, ale dopiero po zbiorach, dla nowych zasiewów, a to po dziś dzień odtwarzają modły o deszcz poczynające się szóstego dnia święta Szałasów, spotęgowane w Hoszana-rabba, a które wieńczy „Tefilath-geszem“ [5]) w Szemini-Azereth.

Acz stosunkowo niedawno ułożona [6]), streszcza jednak ostatnia ta modlitwa cały naiwny światopogląd starożytnych siewców palestyńskich, tenże proces rozumowania ujawniając, choć innymi po-

---

[1]) Majmonides, Miszne-Thora, Sukka 6, 5.

[2]) Materyały antropol. archeologiczne i etnograficzne 1904 r., str. 166 (Art. „Dziecko żydowskie“).

[3]) Według Miszny (tr. Sukka 2, 9) wolno szałas opuścić wtedy, gdy kasza na stole psuć się zaczyna z powodu deszczu.

[4]) Miszna, tr. Taanith 1, 1.

[5]) Tefilath-geszem — modlitwa o deszcz

[6]) Ułożył ją (do rymu) r. Eleazar ben Kalir, czerpiąc materyał ze starożytnych podań i wierzeń zawartych w midraszach i talmudycznych agadach, malujących pierwotny pogląd na zjawisko deszczu. Według Zunz'a (Literaturgeschichte der synagogalen Poesie, Berlin 1865 r., str. 31) utwory tego „peitana“ (poety) mogły powstać najwcześniej w pierwszej połowie IX stulecia, a ojczyzną ich była prawdopodobnie Palestyna.

sługuje się środkami. Dawną ceremonię „lania wody“ zastępuje tu (w ostatniej części) sam wyraz „woda“ wielokrotnie powtarzany, a dla większej jeszcze mocy wpleciony w żywot umiłowanych przez Jehowę mężów: „Wspomnij na praojca[1]) postępującego za Tobą niby wody fala. Tyś błogosławił mu niby drzewu zasadzonemu nad strumieniami wód. Tyś go chronił i wybawiał od ognia i wody. Tyś był mu pomocą, gdy on siał nad wodą. Przez wzgląd na niego, o nie powstrzymuj wód“. „Wspomnij na tego[2]), którego narodziny obwieścili aniołowie, gdy ojciec jego wodę im podawał, którego ojcu nakazałeś przelać krew jego jak wodę, który gotów był wylać serce swoje przed Tobą niby wodę, a za co Tyś mu błogosławił, że gdzie kopał, na wodę źródlaną natrafiał[3]). Przez wzgląd na jego zasługi, zmiłuj się i obdarz nas obfitością wód“. „Wspomnij na tego[4]), który o kiju przez wody Jordanu się przeprawił, który z całą serdecznością stoczył kamień z nad otworu studni[5]), który pasował się z aniołem[6]) utkanym z ognia i wody, a za co przyrzekłeś mu być z nim w ogniu i w wodzie. Przez wzgląd na niego i t. d.“. „Wspomnij na tego[7]), który w czółenku z trzciny wyciągnięty został z wody, o którym powiedziano jest: „naczerpał i napoił trzodę wodą“[8]), a za co, gdy ulubieńców Twoich męczyło pragnienie, on w skałę uderzył i wypłynęły wody[9]). Przez wzgląd na jego zasługi i t. d.“. „Wspomnij na tego[10]), który dopełniał pięciokrotnego obmywania w wodzie, który oczyszczał i umywał ręce w poświęconej wodzie, który czytał[11]) i kropił oczyszczającą wodą, który trzymał się zdala[12]) od ludu niestałego jak woda. Przez wzgląd na niego i t. d.“. „Wspomnij na dwanaście pokoleń,

---

[1]) T. j. na Abrahama.

[2]) Na Izaaka.

[3]) Genesis 26, 18.

[4]) Na Jakóba. Patrz Genesis 32, 11.

[5]) Genesis 29, 10.

[6]) Tamże 32, 25.

[7]) Na Mojżesza.

[8]) Exodus 2, 19.

[9]) Numeri 20, 11.

[10]) Na Arona, arcykapłana.

[11]) W Dniu Odpuszczenia czytał arcykapłan z księgi Zakonu (patrz str. 260 odnośnik 9 niniejszej pracy).

[12]) Przez siedm dni poprzedzających Dzień Odpuszczenia pozostawał arcykapłan w odosobnieniu.

dla których rozstąpiły się wody [1]), dla których gorycz wód osłodziłeś [2]), których potomkowie przelewali za Ciebie krew swoją niby wodę. O wejrzyj, bo dusze nasze zewsząd otaczają wody [3]). Przez wzgląd na ich zasługi i t. d.". „Boś Ty Pan, Bóg nasz, który kieruje wiatrem i spuszcza deszcz. Na błogosławieństwo, a nie na przekleństwo! Na życie, a nie na śmierć! Na urodzaj, a nie na nieurodzaj!" Słowa: „Ty kierujesz wiatrem i spuszczasz deszcz" wypowiada się codziennie — od tego dnia począwszy — do pierwszego dnia święta Pesach, a zawsze bezpośrednio po modłach o wskrzeszenie zmarłych, deszcz bowiem to jakby zmartwychwstanie, orzeka Talmud [4]).

Prośby o deszcz zanoszone są także, jak wspomnieliśmy, na dzień przed Szemini-Azereth, t. j. w Hoszana-rabba. Powtarzający się w nich refren „Hoszana" (dopomóż) był niewątpliwie ongi wołaniem rolnika, który, oddawszy ziemi ziarno, błagał moce nadprzyrodzone o pomoc i opiekę dla niw swoich. Dwa ustępy tej modlitwy [5]) tak są charakterystyczne, że nie od rzeczy będzie przytoczyć je w całości. „Odnów ziemi oblicze, rozpowiń drzewa ogołocone, (dopomóż) winnej tłoczni, zbożu na pniu, winnicy i drzewom figowym. (Daj) ziemi deszcz błogosławiony, aby użyźniły się pustosze, rozkrzewiły krzewy, umocniły rośliny delikatne, rozmnożyły kwiaty; aby skropił on wszystką roślinność, rozproszył chłody, aby krople deszczu ulepszyły grunt wyżyn. O zbaw! [6]) ziemię od przekleństwa, bydło od ronienia, żytnicę od gąsienic, ziarno od śnieci, dobytek od zatraty, żywność od rozruchów, drzewo oliwne od przedwczesnego zrzucania płodów, pszenicę od czerwia, zapasy od szarańczy, winną tłocznię od owadów, winnicę od robaków, późny owoc od zniszczenia, szlachetne płody od świerszczy, dusze od lęku, urodzaj od spustoszenia, stada od zaguby, płody od posuchy, owce od pomoru, zbiory od nieszczęścia, obfitość od zmarnowania, kłosy od śreżogi, o zbaw, zboże od robactwa! O zbaw!". Wprawdzie modły

---

[1]) Exodus 14, 21.

[2]) Exodus 15, 25.

[3]) Wody niedoli.

[4]) Tr. Taanith 7 a.

[5]) Opracował ją również r. Eleazar ben Kalir, na podstawie najstarszych źródeł (Zunz. Literaturgeschichte der synagogalen Poesie).

[6]) Hoszana można też tłómaczyć jako „zbaw".

zwane „Hoszanoth“ [1]), podczas których odbywają się właśnie procesye z lulabem, trwają przez siedm dni Sukoth, przez pięć dni atoli niema w nich mowy o deszczu.

W Hoszana-rabba każdy zaopatrzony w pęczek z pięciu gałązek wierzbiny nadrzecznej, zwanych wówczas także „Hoszanoth“, udaje się do synagogi, gdzie dopóty je otrzaskuje o krawędź ławki lub o podłogę, dopóki ich zupełnie z liści nie ogołoci, poczem rzuca owe witki na „arkę przymierza“ lub przechowuje jako cudowny, leczniczy środek (sgulah) [2]) na wypadek choroby [3]). Inni jeszcze palą je przed świętem Pesach wraz z „chamecem“. Sam obrzęd przypomina „arawę“ z epoki pobabilońskiej, bo i siedmiokrotne okrążanie z lulabem w ręku pozostało, lecz — komentują go inaczej. Pozbawiona liści gałązka wierzbiny ma być symbolem wolnego od grzechów człowieka. Zasadniczy sposób kojarzenia pojęć ten sam, co dawniej, tylko wciśnięta w ramy monoteistycznej teologii umysłowość ludu w tym kierunku puściła wodze swej fantazyi. Powszechnem oto jest mniemanie, że w wigilię Hoszana-rabba niebo na chwilę się otwiera i wszelkim pragnieniom w owej właśnie chwili wypowiedzianym staje się zadość [4]). (Pobożni czuwają do rana, przyczem odczytują piątą księgę Zakonu Mojżeszowego, Miszne-Thora, psalmy, ustępy z Miszny i Zoharu). Wierzą także, iż wówczas wydawane są w niebie kartki z wyrokami boskimi zapadłymi w Jomkippur (w Dzień Odpuszczenia) i że po odbiór onych wszyscy udają się po mistycznej drabinie, którą uzmysławia plecionka z ciasta zrobiona na chale (na placku). To też zewsząd słyszeć się dają wzajemne powinszowania pomyślnego zakończenia Sądu („gmar chthimah tobah“), wyrażane najczęściej w słowach: „Obyś dobry kwitek otrzymał“, kartki te bowiem zawierają wyrok życia lub śmierci. Pojęcia te wniknęły do liturgii, stąd modlenie się kantora (w Hoszana-rabba) w białym kitlu, recytowanie pewnych modlitw w to-

---

[1]) Liczba mnoga od „hoszana“.

[2]) Wyraz hebrajski „sgulah“ znaczy: środek, lekarstwo, lud przecież używa tej nazwy na określenie środków posiadających według niego nadzwyczajną moc uzdrawiającą.

[3]) Wówczas kadzą owemi „hoszanoth“, dodawszy do nich trochę jałowca.

[4]) Podobnie jak w wigilię św. Szabuoth (patrz str. 248 niniejszej pracy). — Analogiczne wierzenie panuje pośród ludu Hercegowiny i Czarnogórza: w noc św. Jana niebo po trzykroć się otwiera i z wielką szybkością zamyka. Niektórzy całą noc spędzają pod gołem niebem, by schwytać ową chwilę i wypowiedzieć życzenia, które w takim razie się spełnią (Wisła X, str. 141/2).

nie Jom-Kippurowym i t. p. Kto zaś — twierdzi lud — wróciwszy wtedy z modlitewni, ujrzy na ścianie cień swój bez głowy, ten następnego roku nie dożyje [1]). Pewne znów zwyczaje związane z dniem Hoszana-rabba nie licują z tą powagą, przypominając raczej z nastroju swego odległą a zapomnianą „Wielką Hosannę“. Niektóre np. towarzystwa, jak „Chebrah thilim“ (stowarzyszenie psalmów) urządzają w wigilię Hoszana-rabba walne zebranie, na którem, ucztując, obierają przewodniczącego na rok następny, wydają postanowienia i t. d. [2]), poczem udają się do bóżnicy, gdzie odmawiają wszystkie psalmy. Gdzieniegdzie [3]) ofiarowują wtedy do bóżnicy Torę, a pochodowi, dążącemu tam z domu ofiarodawcy, towarzyszy tłum z pochodniami, śpiewem i tańcami, która to zabawa późno w noc się przeciąga [4]).

Tradycyjną potrawą w Hoszana-rabba są pierogi nadziewane mięsem, potrawa należąca trzy razy do roku [5]) do rzędu zwyczajów głęboko zakorzenionych. Lud zadawalnia się stwierdzeniem faktu, że „gdy się bije, jada się pierogi“ [6]), lecz to, rozumie się, rzeczy nie wyjaśnia.

Nazajutrz, w omawiane już Szemini Azereth, t. j. „w ósmy dzień Zakończenia“ wszystkich świąt uroczystych odprawia się nabożeństwo za dusze zmarłych [7]). W szałasie tylko „kidusz“ [8]) w dniu tym obowiązuje a i to jedynie jako kompensata za nieświadome a możliwe spożycie czegokolwiek po za „sukką“ w ubiegłe siedm dni święta, poczem każdy wypowiada życzenie, by mógł zasiąść

---

[1]) W Bytomskiem (Ślązk) siedzący przy wieczerzy wigilijnej patrzą na cień rysujący się na ścianie. Jeśli nad daną osobą padnie cień okrągły, będzie żyć długo, jeśli prostopadły (?) nie doczeka następnej wigilii (Wisła XVIII, str. 531).

[2]) Również „Chebrah kadiszah“ obiera wówczas przewodniczącego, szamesa (posługacza) i t. p.

[3]) Przeważnie w Galicyi.

[4]) Ofiarowanie Tory do bóżnicy zawsze tak szumnie się odbywa, charakterystycznem jest atoli, że uroczystość tę najczęściej (jak w Galicyi) na wigilię Hoszana-rabba odkładają.

[5]) T. j. w Hoszana-rabba, w przeddzień Dnia odpuszczenia i w Purim (święto losów).

[6]) W Hoszana-rabba otłukuje się gałązki wierzbowe; przed Dniem Odpuszczenia bije się „kappary“ (ofiary zagrzeszne, na które idą zazwyczaj kury i koguty); w Purim biją Hamana.

[7]) Porównaj modlitwy za umarłych w Pesach i Szabuoth (str. 218 i 251 niniejszej pracy).

[8]) Obrządek poświęcenia dnia z kielichem wina w ręku.

kiedyś w namiocie ze skóry lewiatana, który to namiot ma stanąć po przyjściu Mesyasza (wedle wyobrażenia ludu).

Ostatecznie zamyka okres świąteczny święto „Simchath-Thora" („Radość Tory"), przypadające 23-go Tiszri, a obchodzone na cześć Zakonu, w dniu tym bowiem kończą się roczne odczyty Pięcioksięgu [1]).

Publiczne czytanie Pisma św. weszło w życie po powrocie z niewoli babilońskiej, a tym, który prelekcye owe wprowadził, miał być Ezdrasz [2]). Pierwotnie pod gołem niebem [3]), później zaś w „domach zborów" (synagogach) lektorzy czytali i wykładali ogółowi księgi Mojżeszowe. Lecz cykl roczny odczytów Tory powstał dopiero w dyasporze, gdzie dodanym został dziewiąty dzień święta [4]), w który właśnie uroczystość owa ma miejsce. Talmud [5]) nazywa go też wprost drugim dniem Szemini Azereth, zaznaczając, iż odczytywane są wtedy końcowe rozdziały Deuteronomium, poczynające się od słów [6]): „A oto błogosławieństwo...". Nazwa „Simchath-Thora" nieznana tedy w epoce talmudycznej, a nawet, jak twierdzi Zunz [7]), obca Amramowi. gaonowi [8]), jest względnie późną zarówno jak samodzielne znaczenie dnia tego, który dopiero w dziewiątem stuleciu odrębną haftarę [9]) otrzymał. (Do tego czasu obowiązywała w nim haftarah z dnia poprzedniego) [10]). Stopniowo urastał on do godności święta niezależnego. a rytuał urobiony przed

---

1) Odczyty te odbywają się w synagodze w każdą sobotę, w porządku rozdziałowym na cały rok rozłożonym.

2) Nehemiasz 8, 1. 2.

3) Tamże 8. 3.

4) O przyczynie podwajania w dyasporze głównych dni świąt kilkakrotnie już wspominaliśmy.

5) Tr. Megilla 31 a.

6) 31, 1.

7) Die Ritus der synagogalen Gottesdienste, Berlin 1859 r., str. 87.

8) Amram, gaon, żył w drugiej połowie dziewiątego wieku. Gaoni (dostojni) piastowali, po rozproszeniu Żydów, władzę religijną. Instytucya gaonów istniała za panowania Kalifów w Persyi; rezydencyę swoją mieli oni w Sura i Pumbeditha. Pierwszym z nich był Mar Izaak, mianowany na tę godność przez Kalifa Ali, roku 658 i rezydował w Sura. Ostatni gaon, r. Chiskija, rezydujący w Pumbeditha, umarł na torturach, na które był wzięty z rozkazu sułtana, G'elal Abdaulach (D. Neufeld, Modły starożytne Izraelitów. Wstęp, str. 37).

9) Haftarah (epilog), na którą składają się głównie ustępy z proroków, czytaną bywa po czytaniu z Pięcioksięgu.

10) The Jewish Encyclopedia, tom XI, art. „Simhat torah".

sześciu czy siedmiu wiekami przetrwał do dzisiaj prawie niezmieniony.

Przy odgłosie pieśni religijnych odbywają się dokoła ambony w synagodze już zapoczątkowane w wigilię „Simchath-Thory“ pochody a właściwie pląsy ze zwojami Tory, owe t. zw. „Hakafoth“ [1]), którym towarzyszą mali chłopcy, niosący chorągiewki z napisem: „Sztandar obozu Jehudy“ [2]) lub „sztandar obozu Aszera“ [3]). Widnieją też i chorągwie Reubena i Binjamina, lecz rzadko. Rozlegają się dzwonki, w które również dziatwa jest zaopatrzona, a zapalone świeczki osadzone w czerwonych jabłuszkach, wetkniętych na kijki wspomnianych wyżej chorągiewek, potęgują jasność rozlaną dokoła. Na Litwie przystrajają jeszcze owe kijki płaszczykami Tory, t. zw. „mappoth“, jedwabnemi, atłasowemi, które później oddają do synagogi, jako dar dla świętej księgi, pergaminowe bowiem zwoje Zakonu przechowywane są w futerałach, w owych „mappoth“ właśnie.

Przy nabożeństwie porannem, podczas czytania Tory, t. zw. „Krijath ha'thora“, przywoływany bywa kolejno [4]) każdy członek gminy dla odczytania 23-go rozdziału piątej księgi Zakonu [5]), a nawet dziatwa (płci męskiej, rozumie się), do Tory przystępuje [6]). Okryta talisem (płaszczem modlitewnym) powtarza za jednym ze starszych, swym poprzednikiem, słowa modlitwy, poczem z ust wszystkich zebranych rozlega się błogosławieństwo Jakóba udzielone synom Józefa, Efraimowi i Menaszy [7]): „Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego zła, niechaj błogosławi tym chłopiętom; niechaj mianowane będzie na nich imię moje i imię ojców moich, Abrahama

---

[1]) Hakafoth — liczba mnoga od „Hakafa“ (okrążanie).

[2]) Na chorągiewce takiej wyobrażony jest lew, symbol Jehudy (Genesis 49, 9); również na innych figury dostosowane są do danego tekstu Pisma św. Odwrotna strona chorągiewki nosi napis: „Abraham radował się radością Tory, Izaak radował się radością Tory. Cieszcie się i radujcie radością Tory. Cieszmy się i radujmy radością Tory“. Niektóre mają tylko następujący krótki napis: „Cieszcie się i radujcie na Simchath Thora“.

[3]) Podobizna „Sztandaru obozu Aszera“ dana jest w „Dziecku żydowskiem“ (Materyały antropol.-archeologiczne i etnograficzne 1904 r., str. 168).

[4]) Zależnie od stopnia hierarchii towarzyskiej.

[5]) Po wiersz 26. Właściwie wyręcza wszystkich specyalny lektor, podczas gdy przywołany do Tory odmawia jedynie błogosławieństwo odpowiednie przed i po czytaniu.

[6]) Wyjątkowo w to święto, zwykle bowiem obdarzony tym zaszczytem ponad trzynaście lat mieć musi.

[7]) Genesis 48, 16 (przekład Dra Cylkowa).

i Ichaka, — i niechaj rozrosną się w mnóstwo w pośród ziemi!". Najważniejszym aktem jest „zamknięcie" Pięcioksięgu, t. j. odczytanie ostatniego rozdziału Pisma [1]). Zaszczycony tą godnością otrzymuje miano „Chathan Thora" (Oblubieniec Tory) i zostaje wyróżniony przez uroczyste oznaki czci.

Już w 14-tem stuleciu było we zwyczaju rozpoczynać czytanie księgi Genesis bezpośrednio po skończeniu Deuteronomium, a to z obawy przed szatanem, który skorzystałby z przerwy, by oskarżyć Żydów, że zakończywszy Torę, nie chcą przystąpić do niej na nowo [2]). To samo praktykuje się i teraz. a wybrany do tej powinności obywatel przezwany zostaje „Chathan bereszith" (Oblubieniec początku).

Dawniej rozbierano i palono szałasy w „Simchath-Thora" [3]), czego ślady przetrwały na Litwie, gdzie wyrostki [4]), dla uczczenia dnia tego, spalają na podwórcach bóżnicznych ułożone w stos pokrycia szałasów [5]). Palono też proch na znak radości, a choć w literaturze religijnej liczne odzywały się protesty przeciw podobnemu znieważaniu święta, praktykują to jeszcze dzieci wschodniej Galicyi [6]).

Zakrzywiwszy drut w kształt haczyka, wtykają na ostry jego koniec patron napełniony prochem, który przy uderzeniu o kamień wybucha [7]) lub napełniają prochem duże i puste klucze, dające ognia przez dziurę z boku wywierconą [8]).

Starożytny zwyczaj obrzucania dziatwy owocami, czego pozostałością są zapewne wzmiankowane czerwone jabłuszka u chorągiewek, stosowany był przed laty w „Simchath-Thora" [9]), dzień ten bowiem poświęcony został szczerej, niczem nieskrępowanej wesołości.

---

[1]) 34-go.

[2]) The Jewish Encyklopedia. Art. „Simhat Torah".

[3]) Darke Moszeh, cytując Jakóba Segała (w komentarzu do Tur Orah Chaiim 669), podaje, iż gdzieniegdzie miało to miejsce i wykonywanem było przez dziatwę.

[4]) Przed laty robili to starsi, poważni obywatele.

[5]) Według świadectwa znanego literata żydowskiego, p. J. Dinezohna i p. A. Gawzy, zarządzającego biblioteką synagogalną w Warszawie. (Ten ostatni pamięta, że robiono to przed kilku laty).

[6]) Dr. A. Landau, Spiele der jüdischen Kinder in Ost-Galizien, str. 58.

[7]) Broń ta, według Dra A. Landaua, zwie się „Kapslšisar".

[8]) Owe klucze-rusznice noszą nazwę „Prisipik", wedle tegoż Dra A. Landaua.

[9]) Beer Heteb (komentarz do Orah h'Chaiim) litera b.

Mężczyźni zwykle upijają się w to święto, najczęściej na poczęstunku urządzonym przez „Oblubieńca Tory“ [1]), który po nabożeństwie sprasza wszystkich do siebie na „kidusz“, a po południu po raz wtóry ugaszcza.

Zarządcy synagogi częstują wódką [2]) i ciastem pobożnych. Niedarmo też powiada ludowa piosenka żydowska [3]), że:

W Simchath Thora bledną butelki
I po całem mieście się tarzają.
Najwięcej piją przełożeni [4]),
Bo ogółowi dają figę.
Wszyscy: i głupcy i mędrcy
Szaleją z tej pijatyki.

Na domiar uciechy raczą się słodkimi placuszkami na oliwie, omletami, tortami, gdyż słodycz stanowi wtedy niezbędny składnik potraw. Nawet ryba przyrządzaną jest na słodko, a do jarzyn, na które składają się kapusta i marchew, dodaje się miód i rodzynki. Z powodu marchwi krajanej wówczas umyślnie na plasterki, mówią: „W Simchath-Thora pożywa się dukaty“.

Po Sukoth, żadne święto uroczyste nie przerywa przez czas dłuższy powszedniego biegu życia.

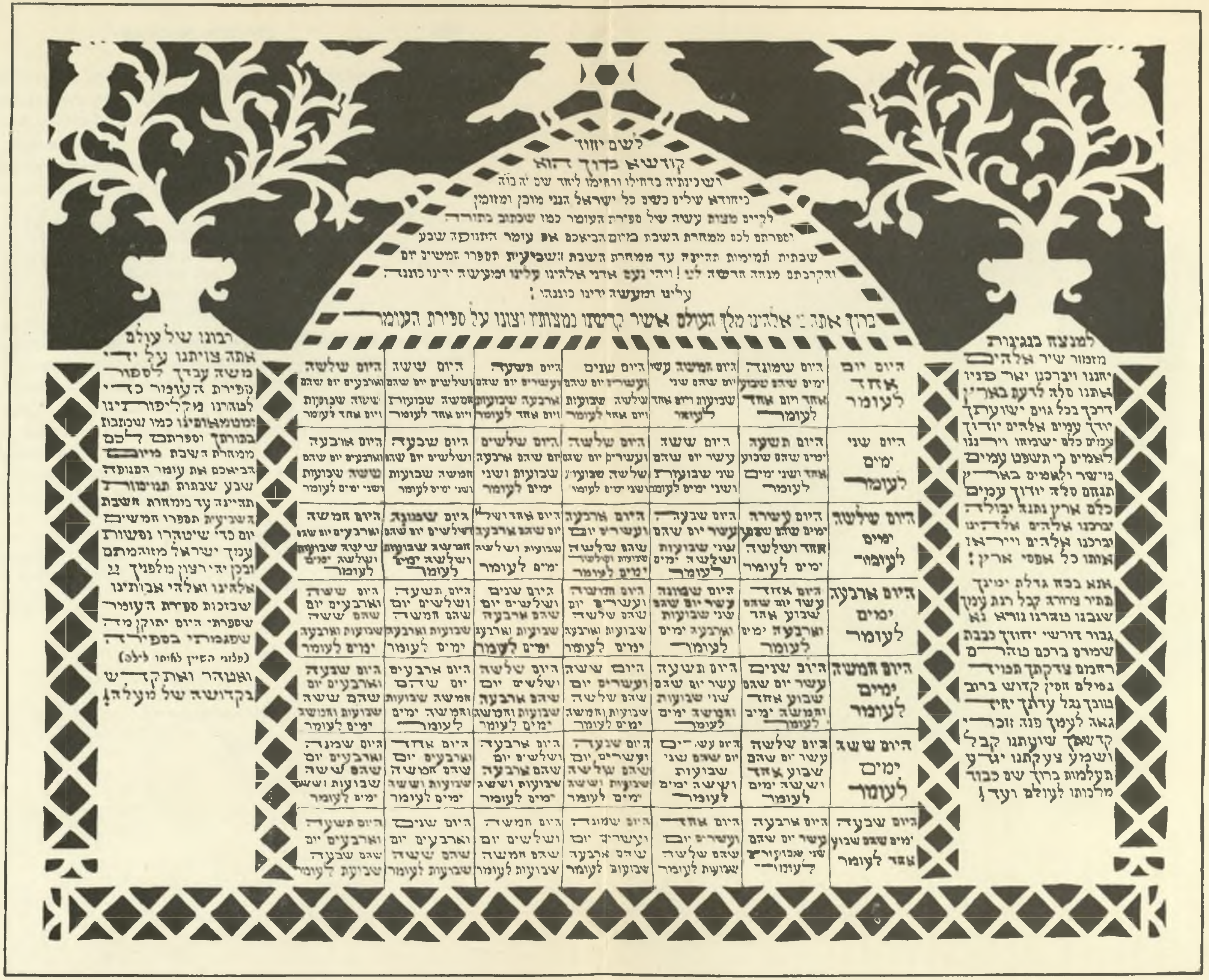
---

1) „Oblubieniec początku“ ugaszcza w najbliższy po święcie sabat, zwany „Sabath bereszith“.

2) W Galicyi — miodem, rzadziej piwem.

3) Ludowe pieśni żydowskie (Wisła XVIII, str. 549).

4) Przełożeni gminy.



Ryc. 1. Kock, w gub. Siedleckiej.



Ryc. 2. Zawichost, gub. Radomska.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



Ryc. 3. Zawichost, gub. Radomska.

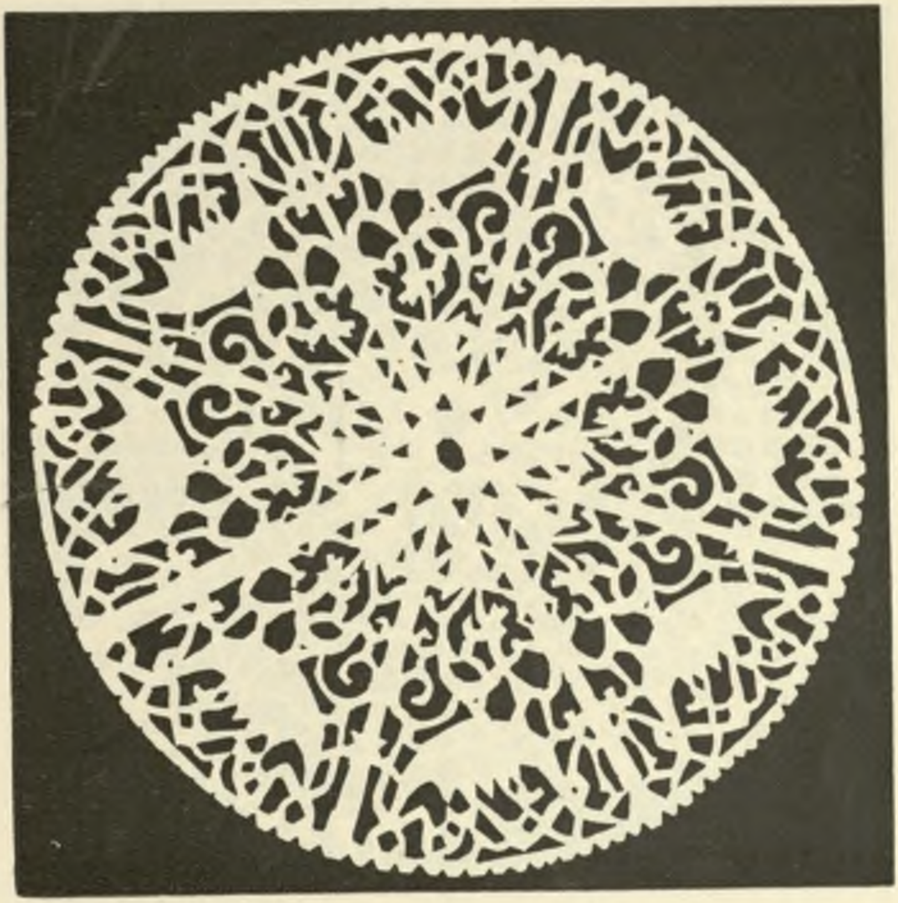
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



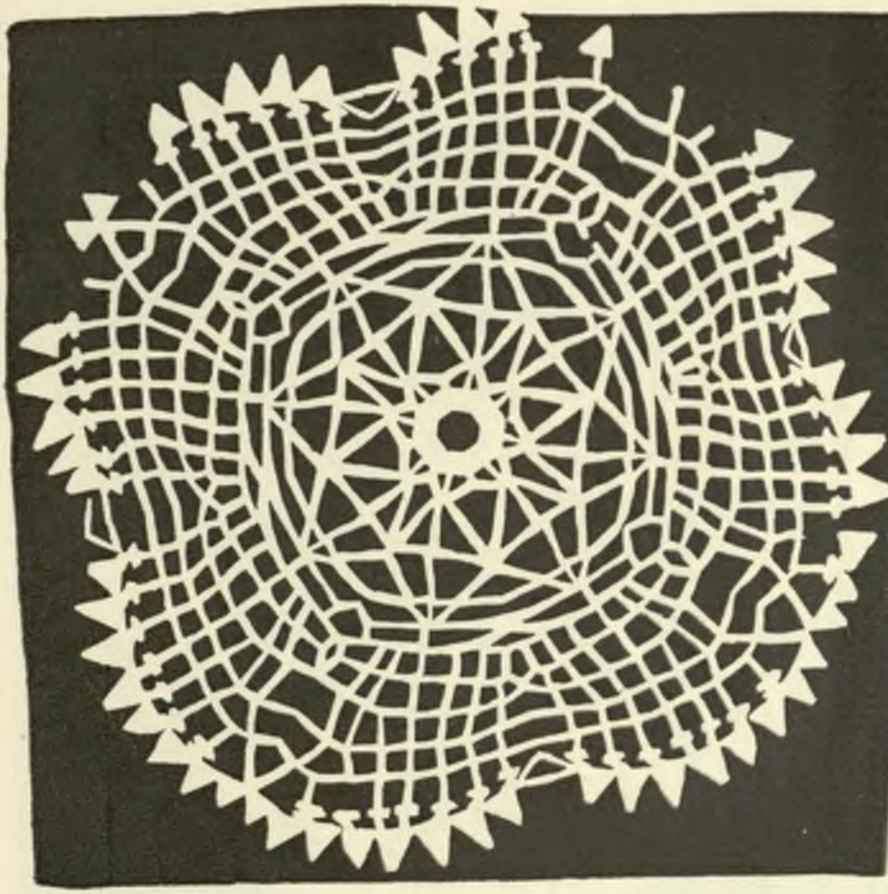
Ryc. 4. Kock, w gub. Siedleckiej.



Ryc. 5. Jarczów, powiat Tomaszowski, gub. Lubelska.

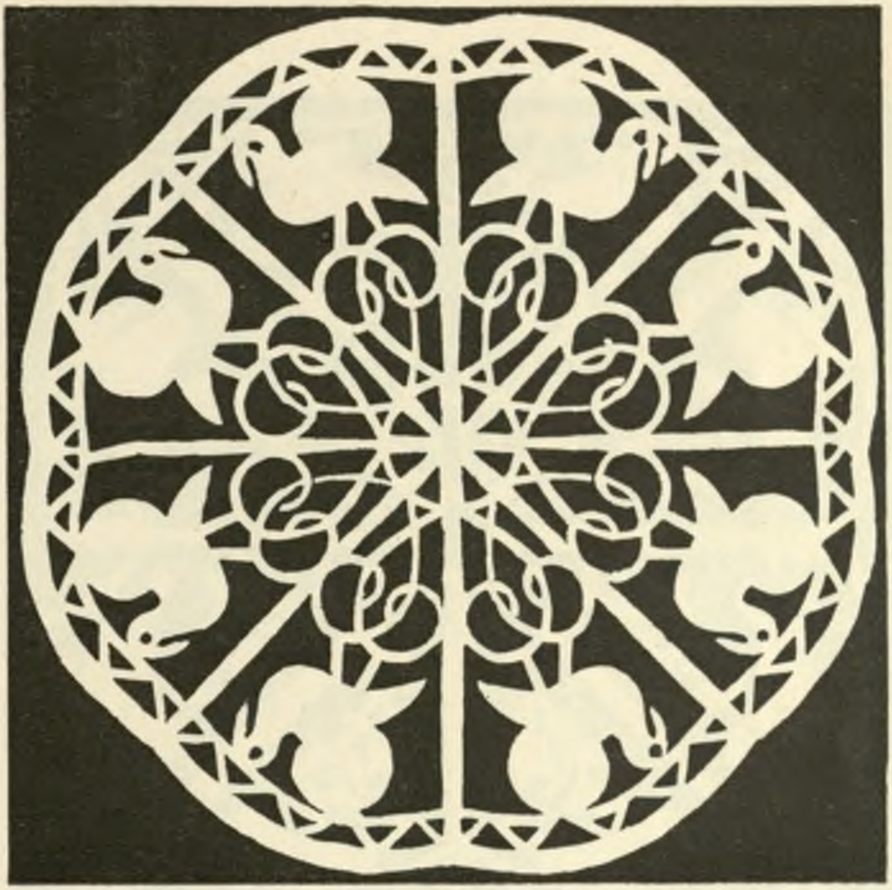


Ryc. 6. Jarczów, pow. Tomaszowski, gub. Lubelska.



Ryc. 7. Przytyk. w gub. Radomskiej.





Ryc. 8. Zamość w gub. Lubelskiej.



Ryc. 9. Kock, gub. Siedlecka.



Ryc. 10. Tomaszów, gub. Lubelska.



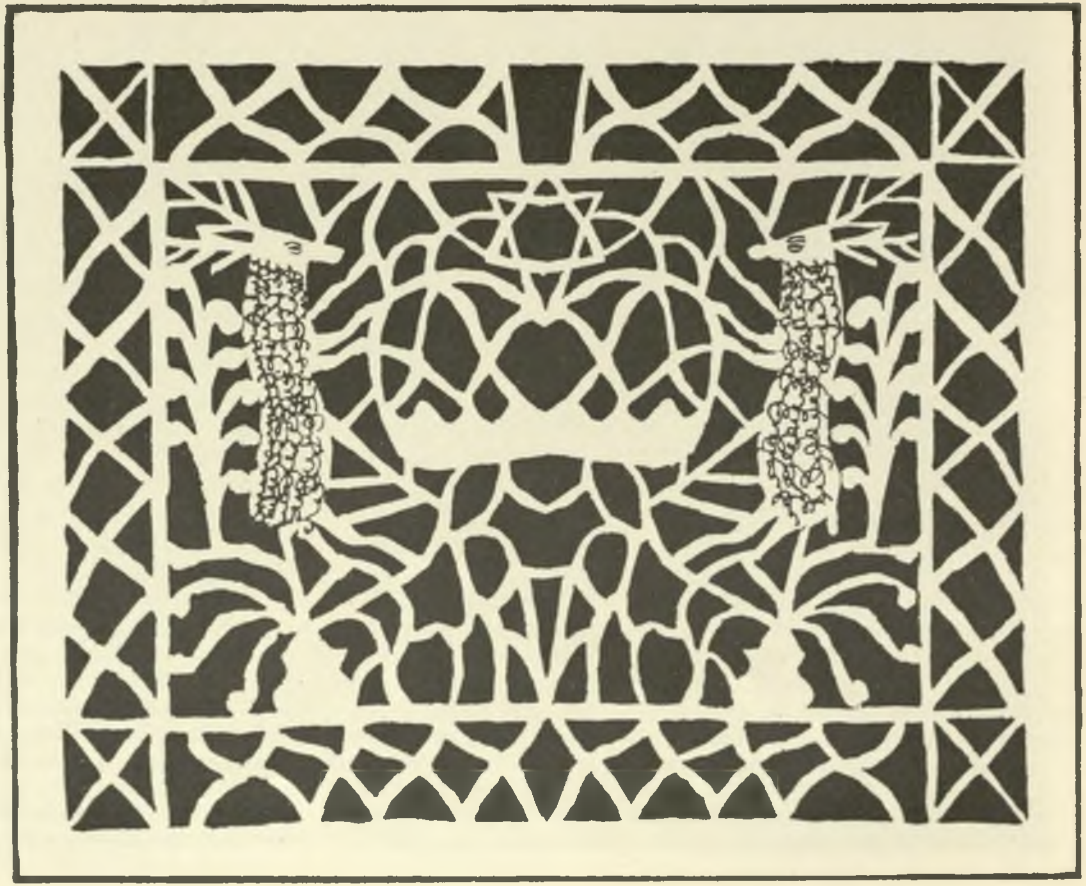
Ryc. 11. Opole, gub. Lubelska.



Ryc. 11a. Przytyk w gub. Radomskiej.



Ryc. 12. Lublin.



Ryc. 13. Lublin.



Ryc. 14. Przytyk, gub. Radomska.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



Ryc. 15. Przytyk, gub. Radomska.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



Ryc. 16. Kock. w gub. Siedleckiej.



Ryc. 18. Jarczów, pow. Tomaszowski gub. Lubelskiej.







Ryc. [illegible]. Kock, w gub. Siedleckiej.



Ryc. 19. Zawichost nad Wisłą.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE



Ryc. 20. Jarczów, pow. Tomaszowski gub. Lubelskiej.



Ryc. 22. Jarczów, pow. Tomaszowski gub. Lubelskiej.



Ryc. 21. Jarczów, pow. Tomaszowski gub. Lubelskiej.



Ryc. 23. Jarczów, pow. Tomaszowski gub. Lubelskiej.